Starosta nagrodził nauczycieli

Nagrodzeni nauczyciele (z dyplomami w rękach)

strona 24

Marcel wicemistrzem świata. Maciej z brązem

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

18 - 24 października 2022 r. ■ nr 42 (360) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ [illegible] ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Jajka, polędwica i ser pogrążą przewodniczącego Rady Gminy Ludwin?

Fot.Kamil Kulig

Wojewoda wzywa Radę Gminy Ludwin do wygaszenia mandatu przewodniczącego, który pełni tę funkcję nieprzerwanie od 20 lat.

„Wojciech Szymański, przewodniczący RG Ludwin
Czuję się upokorzony.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl STR. 23

Ruch Hołowni o Bogdance:

Pozbywają się ludzi, którzy potrafili zarządzać

s. 4

Będą biegać i morsować dla Czarka

Grupy Łęczna Biega i Łęczyńskie Morsy z Corsy szykują imprezy ze zbiórką pieniędzy na terapię ośmiolatka.

Czarek Tarka

s. 24

Starosta pod obstrzałem Polski 2050.

Za zwalnianie dyrektorów szkół, fikcyjnego lokatora, pozwanie do sądu dziennikarza „Wspólnoty"

s. 3

Bury o Bogdance: Walczą o stołki, zamiast o wydobycie

Jacek Bury
senator Polski 2050

Fot.Kamil Kulig

Grzesiak o dystrybucji węgla: Samorząd nie jest przygotowany do tej operacji

Łukasz Grzesiak
radny gminy Ludwin

Fot.Kamil Kulig

Maksymowicz o banerach Sobonia: Dość upolityczniania szkół!

Rafał Maksymowicz
lider wojewódzki Polski 2050

Fot.Kamil Kulig

Wyrok w sprawie śmierci Karola na deptaku. Student z Łęcznej zmarł po ciosie w twarz

Sąd uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Rodzina zmarłego czeka na prawomocny wyrok już niemal cztery lata.

s. 10

Piramida, jaskólnik, czujniki jakości powietrza, drogi czy ławki?

Łęczna. Do niedzieli głosujemy na projekty z budżetu zielonego, dziecięcego i osiedlowego. Jest 25 wniosków, do podziału 322 tys. zł.

s. 5

Fot.UM Łęczna

W tym roku z budżetu osiedlowego przybyły Łęcznej m.in. trzy altany wzdłuż ścieżki pieszo-rowerowej w dolinie Świnki

- Badajcie się Panie, Panowie, badajcie się nawzajem - apeluje Anna Wróbel, nowa radna Rady Miejskiej w Łęcznej i zaprasza na Marsz Różowej Wstążki

s. 5

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 1096 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441207 42
LEC

eprasa.pl d566dfd049

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Sztal
Tel. 603 920 910
annasztalw@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 października,
godz. 8.00 - 14.45,
Charlęż (1)

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Gdzie dadzą jodek potasu w powiecie łęczyńskim? Jest zaktualizowana lista dystrybucji

W razie, gdyby doszło do kryzysu, punkty będą miały sześć godzin od ogłoszenia alarmu na dystrybucję tabletek z jodkiem potasu. Więcej na s. 3.

Ewa Próchniak: Środek wykazuje najlepsze działanie, jeśli zostanie przyjęty do 2 godzin od momentu wystawienia na promieniowanie. Jednak uważa się, że przyjęcie jodku potasu do 8 godzin także ma korzystne działanie dla pacjenta. Więc skoro punkty będą miały 6 godzin na dystrybucję, to ludziom zostaną tylko 2 godziny na jego zdobycie. Już ja widzę, co będzie się działo w razie co, ale jest to jakaś metoda na odwrócenie uwagi od prawdziwych problemów, w tym z węglem i gazem.
Jan Likan: (...) Ludziom potrzebny Trójtonek węglasu.

Ukradł pieniądze z kościoła. Został zatrzymany tuż po próbie kolejnej kradzieży

67-latek ukradł kasetkę z pieniędzmi z przedsionka kościoła w Cycowie. Było tam 850 zł. Został zatrzymany zaraz po tym, jak próbował powtórzyć swój czyn w jednej z lubelskich świątyń.

Tomaszek Bonik: A to hiena.
Ryszard Skibiński: Gdyby ukradł staruszce, nikt by nawet nie kiwnął palcem, ale że ukradł z kościoła, cała komenda postawiona na nogi!

Jest wyrok w sprawie śmierci Karola na deptaku. Student z Łęcznej zmarł po ciosie w twarz

W czerwcu ub. r. Dominik M. został skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności za wymierzenie Karolowi B. śmiertelnego ciosu pięścią w twarz na lubelskim deptaku. Po apelacji ojca Karola sędziowie nakazali powtórzyć proces, ale przed sądem wyższej instancji.
Ukf: 1,5 roku za spowodowanie śmierci? Przecież to jest jakiś żart... Ten, co wydał tak niski wyrok, powinien stracić robotę natychmiast po wyroku...
Krzysztof Przyczyna: Za znęcanie się na zwierzęciu dostałby pięć lat. A za zabicie 1,5. No, no, bardzo ciekawe prawo.

Senator Jacek Bury w Bogdance: PiS uprawia tutaj gierki polityczne

- W tej chwili nominaci PiS-u czy też nominaci związków zawodowych, głównie z „Solidarności", walczą tutaj o stołki, o swoje synekury, zamiast dbać o to, żeby wydobycie w Bogdance było na satysfakcjonującym poziomie, żeby węgiel z Bogdanki mógł pojechać do polskich rodzin - mówił na konferencji prasowej w Bogdance, Jacek Bury, senator Polski 2050. Więcej na s. R5.

Bard z Brooklyn`u: Może warto podpytać lokalnych aparatczyków z PiS-u? Wszak im szczególnie powinno zależeć na tym, aby na kopalni nie było problemów.
Wojciech Król: Czy to przypadkiem nie przedstawiciel formacji, która niedawno jeszcze chciała odchodzić od węgla i wzywała do natychmiastowego zamykania kopalń?
Agnieszka Kubić: Nie do natychmiastowego, a do 2049 roku, to po pierwsze, po drugie w Polsce na tę chwilę nie mamy alternatywnych źródeł energii, ponieważ nasi rządzący mają w głębokim poważaniu ten temat. Musimy walczyć o to, co jest.
Wojciech Król: Akurat do 2049 r. zobowiązał się wygasić górnictwo, zarówno węgla kamiennego, jak i brunatnego, miłościwie panujący nam rząd. I wciąż trwa przy tym idiotycznym zamyśle, choć ostatnio specjalnie się tym nie chwali. Szymon zaś Hołownia nie tak dawno postulował np. natychmiastowe zamknięcie KWB w Turowie, ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami. Mało to odpowiedzialne, delikatnie rzecz ujmując. I w jednym, i w drugim przypadku.
Agnieszka Kubić: Czy jesteś świadom, jakie gigantyczne kary nałożyła na nas UE za Turów? Rządzący mieli kilka lat, żeby dogadać się z Czechami, jak zwykle oleli temat. Więc jedynym wyjściem, aby uniknąć płacenia tych kar, jest zamknięcie tej kopalni.
Jarosław Jakubowski: Zastanawia mnie jedno: dlaczego tak późno się o tym wszystkim publicznie mówi? Przecież ta propaganda trwa już od wielu lat, ale lepiej późno niż wcale. My wszyscy wszystko o wszystkim wiemy. Tylko czy nie jest za późno? Trzeba stanowczych działań. A działa ten, kto jest u władzy. Więc błędne koło.
Michał Jabłonowski: „Pora iść w kierunku zielonej energetyki i ochrony środowiska. (...) W pierwszej kolejności należałoby się zająć rentownością polskich kopalń węgla kamiennego, szczególnie tych na Śląsku. W kolejnym etapie należy zacząć powoli odchodzić od węgla kamiennego na rzecz zielonej energii, bo spalanie węgla truje Polaków. Mniejsze będą też długofalowo koszty zielonej energii, bo w przyszłości mniej wydamy na leczenie Polaków, jeżeli będziemy oddychać świeżym powietrzem." Czyje to słowa, panie Bury? Ja wiem, że obecnie fajnie się zbija kapitał polityczny na temacie węgla, ale jednak warto być konsekwentnym w swoich poglądach.
Simba Lew: Michał Jabłonowski, mieszka pan w Łęcznej to ciekawi mnie, czy pan pali w domu, a jak mieszka w bloku, to co - ciepełko z kaloryfera, ale węzeł ciepłowniczy idzie z Bogdanki.

Uderzył w twarz proboszcza. W więzieniu spędzi pół roku, a potem musi pracować społecznie

Bogata jest kartoteka 18-letniego łęcznianina, który szarpał i uderzył pięścią w twarz proboszcza Parafii pw. św. Barbary w Łęcznej. Za swoje liczne czyny został skazany m.in. na pół roku więzienia i prace społeczne.

Iwona Rabczewska: Nie rozumiem typa, ogólnie kogoś, kto bez powodu idzie z marszu i znęca się, bijąc, szarpiąc i tym podobnym!!! Nie umiesz rozwiązywać problemu, to nie powinieneś funkcjonowania wśród ludzi, a jak masz nadmiar adrenaliny, to idź na budowę przerzucać cegły!

Skwer w okolicy kładki nad ulicą Lubelską zmienia swój wygląd

- Obszar zostanie przeznaczony na skwer miejski z nowymi nawierzchniami brukowymi, nasadzeniami oraz obiektami małej architektury. Teren zostanie oświetlony oraz wyposażony w monitoring i elementy placu zabaw. Zakończenie prac zaplanowano na listopad 2022 roku - poinformował burmistrz Leszek Włodarski. Więcej na s. 5.

Szachista: kto przy tej „autostradzie" będzie siedział i odpoczywał? Hahaha, hałas od tirów, że ciężko porozmawiać, a oni ławeczki stawiają. Kolejny trafny pomysł...
Krystyna Pakuła: Super. Jak nasza Łęczna pięknieje.
Mary Gerrits: Kino by zrobili, a nie...
Łukasz Rączka: Kolejny kawałek betonu.

Osobówka zderzyła się z busem. Ranna kobieta w ciąży

W wyniku zderzenia się samochodu osobowego i busa ranna została kobieta w ciąży. Do wypadku doszło w miejscowości Głębokie w piątek, 7 października.
Daria Magdalena Zawrotniak: Akurat dziś jechałam i też Pani od strony Włodawy nawet nie miała zamiaru stanąć i wjechałaby w nas. Codziennie to samo.
Magda Dudek: Często tak jest, że od Włodawy jadą i nie zatrzymują się myślą, że zdążą przejechać...
Anna Biskupska: Często nie widzą też znaku „stop" z drugiej strony.

Węgiel doczekał się pomnika. Kryzysowego, bo musiała go zastąpić skała płonna z Bogdanki

- Nie, to nie jest węgiel, to 7 ton skały płonnej, traktowanej przez kopalnię jako odpad - informuje Marcin Kujawiak z biura prasowego LW Bogdanka. Kopalnia ma bowiem swój wkład w artystyczną wizję naszej roli w wydobyciu czarnego złota na festiwalu Open CIty w Lublinie.

John Kowalsky: Pomnik potęgi III RP! Aż nie mogę uwierzyć, że to prawda!
Jarek Jarosław: Dobrze, że to zamknęli w tej stalowej obudowie, bo widać, że ludzie już się zbierają (śmiech). Niech ktoś tego w nocy pilnuje, bo to będzie kusić ludzi, tyle dobra w jednym miejscu.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„W moim odczuciu władza, która podaje dziennikarzy do sądu za to, że piszą prawdę, to jest władza skompromitowana" - mówił na konferencji prasowej lider wojewódzki Polski 2050 o pozwie wytoczonym redaktorowi „Wspólnoty" przez starostę łęczyńskiego, Krzysztofa Niewiadomskiego. Czytaj na s. 3.

LICZBA TYGODNIA

47

punktów wydawania tabletek jodku potasu powstało w powiecie łęczyńskim w związku z zagrożeniem radiacyjnym związanym m.in. z aktywnością rosyjskich wojsk w Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej, Czytaj na s. 24.

Rusza konkurs „Biel i Czerwień – Barwy Niepodległości"

Adresowany jest do szkół z gminy Łęczna. Polega on na tym, że uczniowie ubierają się w barwy narodowe i tak się fotografują. Zdjęcia i filmy można przesyłać do końca listopada.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl d566dfd049

Lider wojewódzki ruchu Szymona Hołowni punktuje starostę łęczyńskiego z PiS

Za banery, zwalnianie dyrektorów, Onyszkę i pozwanie dziennikarza

W moim odczuciu władza, która podaje dziennikarzy do sądu za to, że piszą prawdę, to jest władza skompromitowana. Władza, która ostrzega każdego kolejnego dziennikarza: jeżeli zechcesz jeszcze kiedykolwiek o mnie napisać coś złego, to ja ciebie również mogę podać do sądu - tak sprawę wytoczoną naszemu dziennikarzowi przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego ocenił Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Polski 2050.

W ubiegły wtorek na terenie Lubelskiego Węgla Bogdanka odbyła się konferencja członków założonego przez Szymona Hołownię ruchu.

Jednym z tematów był obecny kryzys energetyczny. Senator Polski 2050 Jacek Bury powiedział w Bogdance: - W tej chwili nominaci PiS-u czy też nominaci związków zawodowych, głównie z „Solidarności", walczą tutaj o stołki, o swoje synekury zamiast dbać o to, żeby wydobycie w Bogdance było na satysfakcjonującym poziomie, żeby węgiel z Bogdanki mógł pojechać do polskich rodzin.

Głos zabrali także lokalni działacze ruchu. Radny gminy Ludwin Łukasz Grzesiak mówił o niedawnym pomyśle rządu, by to samorządy zajęły się dystrybucją węgla dla swoich mieszkańców.

Wójtowie do węgla? „Pomysł odrealniony"

- Samorząd nie prowadzi działalności gospodarczej, dobrze o tym wiemy. Samorząd nie jest przygotowany personalnie do tej operacji, nie ma placu, wagi, transportu – podkreślał Grzesiak.

- My z wójtem gminy Ludwin, panem Andrzejem Chabrosem zaproponowaliśmy takie rozwiązanie, żeby zaangażować firmy zewnętrzne, spółki, które funkcjonują na terenie każdego z samorządów i zajmują się od wielu lat dystrybucją węgla czy nawozów. Mają zaplecze, mogą to zważyć, dostarczyć do odbiorcy finalnego. Tego typu spółek na terenie całego kraju jest ponad 4 tysiące, samorządów jest niecałe 2,5 tysiąca, więc skala, przygotowanie personalne i sprzętowe jest na zupełnie innym poziomie – dodał radny gminy Ludwin.

Przypomnijmy, że wójt tej gminy zwrócił się z pismem do p.o. prezesa LW Bogdanka z „ogromną prośbą o zabezpieczenie węgla opałowego przez LW Bogdanka dla Gminy Ludwin w szacunkowej liczbie 3000 t.". Jak uzasadniał wójt Andrzej Chabros lubelski węgiel jest tańszy i lepszej jakości od surowca sprowadzanego z zagranicy przez państwowe spółki.

Co na to kopalnia? Pytanie do spółki wysłaliśmy 7 października, ale nadal nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Do pomysłu ministra aktywów państwowych Jacka Sasina nawiązał na konferencji również Rafał Maksymowicz, mieszkaniec Kijan, lider wojewódzki Polski 2050 i pełnomocnik partii.

- Zwalanie winy, tak jak kolega Łukasz wspomniał, na samorządy na dystrybucję węgla jest pomysłem, moim zdaniem, po prostu wręcz abstrakcyjnym i mogła go wymyślić wyłącznie osoba, która tak naprawdę nie zna realiów polskiej gminy – zaczął Maksymowicz.

- Zapraszam serdecznie tutaj na Lubelszczyznę, choćby do gminy, z której ja pochodzę i niech wskaże ta osoba, jak mała gmina taka jak gmina Spiczyn ma zająć się dystrybucją węgla. To jest po prostu pomysł odrealniony – ocenił działacz ruchu Szymona Hołowni.

„Dość upolityczniania szkół"

Maksymowicz mówił także na konferencji o sytuacji w łęczyńskim starostwie zarządzanym przez Prawo i Sprawiedliwość.

- Wszystkie szkoły podlegające pod starostwo łęczyńskie, wszyscy dyrektorzy tych szkół z wieloletnim doświadczeniem, którzy te szkoły rozwijali, w tej chwili już nie pracują w tych szkołach. Zostali zamienieni na ludzi zapewne powiązanych z Prawem i Sprawiedliwością. Jak to się kończy? Proszę państwa, kończy się to tak, że w tej chwili nasze szkoły należące do starostwa, zamiast zajmować się nauką, zajmują się wieszaniem banerów polityka Prawa i Sprawiedliwości – mówił lider wojewódzki Polski 2050.

Przypomnijmy, że chodzi o banery z wizerunkiem wiceministra finansów i posła PiS Artura Sobonia, które wiszą na budynkach należących do łęczyńskiego starostwa, m.in. na ogrodzeniach placówek oświatowych. Władze powiatu twierdzą, że są to banery wyłącznie informacyjne, ale oprócz zdjęcia czynnego polityka, takiego samego jak na banerach w ostatniej kampanii parlamentarnej, na banerach widzimy logo PiS.

Maksymowicz podjął działania w związku z zawieszeniem banerów z Soboniem na ogrodzeniach placówek oświatowych, o czym piszemy w ramce obok.

- Ja osobiście, jako mieszkaniec powiatu łęczyńskiego, nie życzę sobie, żeby moje dziecko idąc do szkoły, przechodząc przez bramę szkoły musiało mijać codziennie i patrzeć się na twarz polityka. I to niezależnie jakiego polityka, czy jest to polityk PiS, z lewa, prawa. Dość upolityczniania szkół, które robi Prawo i Sprawiedliwość – apelował Maksymowicz.

Onyszko w Zarządzie Powiatu? „Śmianie się wszystkim w twarz"

Kolejną sprawą poruszoną przez Maksymowicza był temat fikcyjnego lokatora starosty Krzysztofa Niewiadomskiego. Chodzi o byłego już radnego powiatu Arkadiusza Onyszkę, którego Niewiadomski zameldował we własnym domu, a potem sam przyznał w oficjalnym piśmie wysłanym do wójta gminy Milejów, że Onyszko jest u niego jedynie zameldowany, ale w jego domu nie mieszka, więc Niewiadomski nie będzie płacił za śmieci nowego „lokatora".

- Dopiero po wielu bataliach sądowych, wreszcie sąd już prawomocnym wyrokiem uznał, że pan Onyszko nigdy nie powinien kandydować i zostać radnym powiatu łęczyńskiego, bo nie ma z tym powiatem nic wspólnego. Jaki jest finał tej sprawy? Że pan Onyszko oczywiście nadal jest powiązany z powiatem łęczyńskim, bo nadal jest w zarządzie tego powiatu. To jest, moim zdaniem, śmianie się wszystkim w twarz – stwierdził Maksymowicz.

Maksymowicz: Władza pozywa dziennikarza za prawdę

- A jak pan starosta łęczyński zareagował na to jak wyszła cała sprawa z panem Onyszko? Przeprosił, wytłumaczył się w jakikolwiek sposób? Nie, podał niezależnego dziennikarza do sądu. W moim odczuciu władza, która podaje dziennikarzy do sądu za to, że piszą prawdę, to jest władza skompromitowana. Władza, która ostrzega każdego kolejnego dziennikarza: jeżeli zechcesz jeszcze kiedykolwiek o mnie napisać coś złego, to ja ciebie również mogę podać do sądu - dodał lider wojewódzki Polski 2050.

Przypomnijmy, że starosta Niewiadomski zarzuca naszemu dziennikarzowi naruszenie dóbr osobistych i żąda 10 tys. zł na cele charytatywne, a także przeprosin, które miałyby zająć całą pierwszą stronę naszego tygodnika.

Sprawa w sądzie jest efektem publikacji na temat wykrytej przez redaktora Kamila Kuliga afery meldunkowej. Wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie ma zapaść 10 listopada br.

Apel do polityków PO

Maksymowicz przypomniał również, że w samorządzie powiatu łęczyńskiego „ludzie z Platformy Obywatelskiej głosują ramię w ramię z Prawem i Sprawiedliwością".

- Mój apel: drodzy koleżanki i koledzy z Platformy Obywatelskiej z nieuczciwym graczem nie zasiada się do pokera przy jednym stoliku. A wy gracie z nim w jednej drużynie. No jak tak można w ogóle robić? Oczywiście za chwilę będę słyszał, bo tak często politycy Platformy się tłumaczą, że samorząd to nie jest polityka, że tutaj musimy dogadywać się z każdym – mówił Maksymowicz.

POLITYCZNE BANERY BEZ FAKTURY

Banery ze zdjęciem posła PiS Artura Sobonia wiszą na ogrodzeniach budynków należących do starostwa rządzonego przez tę samą partię.
W związku z tym lider wojewódzki Polski 2050 Rafał Maksymowicz wysłał w trybie dostępu do informacji publicznej pytania do dyrektorów wszystkich placówek z banerami Sobonia i uzyskał m.in. takie informacje od dyrektora jednej z placówek: „Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem nie posiada faktury za wywieszenie przedmiotowego baneru"

- Ja ze swojej strony każdego, który tak zechce powiedzieć, zapraszam serdecznie pod szkoły, gdzie wiszą banery polityka Prawa i Sprawiedliwości. Zapraszam do przejrzenia, jak są zatrudniani w jednostkach należących do starostwa osoby, z jakiej nominacji. Wtedy niech mi ktoś stanie i powie, że starostwo i współpraca PiS-u z Platformą w powiecie łęczyńskim to nie jest polityka. Nie, to jest polityka – zakończył lider wojewódzki Polski 2050.

REDAKCJA

Rafał Maksymowicz,
lider wojewódzki Polski 2050
- Nie życzę sobie, żeby moje dziecko przechodząc przez bramę szkoły musiało mijać codziennie i patrzeć się na twarz polityka. I to niezależnie jakiego polityka

Łukasz Grzesiak,
radny gminy Ludwin
- Samorząd nie jest przygotowany personalnie do tej operacji [dystrybucji węgla], nie ma placu, wagi, transportu

LEC

eprasa.pl d566dfd049

Marian Wicha z Michowa zagrał w „Jednym z dziesięciu". To kolejny jego teleturniej

Dobrze wiedzieć, skąd pochodził Cassanowa

Jakie jezioro na Syberii badał Benedykt Dybowski? Kto zagrał główną rolę w filmie „Wałęsa, człowiek z nadziei"? Z takimi pytaniami musiał się zmierzyć Marian Wicha z Michowa w teleturnieju „Jeden dziesięciu".

Marian Wicha to znany społecznik z Michowa w powiecie lubartowskim. Jest radnym gminnym, działa w Towarzystwie Przyjaciół Michowa. W październiku można było go zobaczyć w teleturnieju „Jeden z dziesięciu". Program prowadzony przez Tadeusza Sznuka składa się z trzech etapów. W pierwszym zawodnicy otrzymują po dwa pytania. Odpowiedź przynajmniej na jedno z nich umożliwia udział w II etapie. W kolejnej rundzie zawodnicy sami wyznaczają, który z przeciwników ma odpowiadać. Do finałowego etapu przechodzi trzech uczestników, którzy najpierw odpowiadają na pytania prowadzącego. Zawodnik, który pierwszy odpowie poprawnie na trzy pytania, może wyznaczyć przeciwnika lub wziąć pytanie na siebie - wtedy dostaje 20 punktów. Wygrywa ten, kto ma ich najwięcej. Żeby dostać się do teleturnieju, trzeba przejść eliminacje. Program jest nagrywany w TV Lublin.

Nagranie w sierpniu, emisja w październiku

- Eliminacje odbywały się na początku sierpnia w Lublinie. Było około dwudziestu osób, prowadzący eliminacje wzywał kolejno uczestników do sali, zadawał pytania takie jak w teleturnieju. Pytań było 20, żeby się zakwalifikować, trzeba było odpowiedzieć na 15, ja miałem 17 punktów - mówi pan Marian. Pamięta, że pytano go m.in. o to, z ilu izb składa się brytyjski parlament.

- Myślałem, że nagranie będzie później i będę miał więcej czasu na przygotowanie, ale w końcu sierpnia miałem telefon z zaproszeniem na nagranie. Od eliminacji do nagrania minęło około trzech tygodni - relacjonuje Marian Wicha.

Odcinek z jego udziałem - 14 w 132 serii teleturnieju - był emitowany 3 października. W pierwszym etapie Marian Wicha

FOT. MS

Marian Wicha:
Byłem już w „Jednym z Dziesięciu" w 2006 r. Wszedłem wtedy do finałowej trójki

odpowiadał na pytania, czy w wymianie barterowej są używane pieniądze (nie są) i jak nazywa się pytanie, na które nie oczekujemy odpowiedzi (retoryczne). W drugim etapie pytano go, które jezioro na Syberii było obiektem badań Benedykta Dybowskiego (Bajkał), kto zagrał tytułową rolę w filmie „Wałęsa, człowiek z nadziei" (Robert Więckiewicz), kto odkrył prawo swobodnego spadania ciał (Galileusz).

„Jeden z Dziesięciu", „Familiada"...może z wnukiem „Postawią na milion"?

Pierwszy błąd popełnił przy pytaniu, z którego miasta pochodził Casanova. Chodziło o Wenecję, pan Marian przejęzyczył się i odpowiedział, że z Włoch. Potem błędnie odpowiedział na pytanie, jak nazywa się proces przechodzenia cieczy w ciało stałe. Chodziło o krzepnięcie, a nie zamarzanie. Poprawnie za to odpowiedział, że kawon, melon i ogórek należą do dyniowatych. Trzeci błąd popełnił przy pytaniu, którego cesarza siostrą była Agrypina Młodsza, żona Nerona. Chodziło o Kaligulę, pan Marian odpowiedział, że Cezara. Niestety, po utracie trzech szans odpadł z teleturnieju. To nie był jego pierwszy teleturniej.

- Byłem już w „Jednym z Dziesięciu" w 2006 r. Wszedłem wtedy do finałowej trójki. Byliśmy z rodziną w „Familiadzie". Namawiam wnuka na udział w „Postaw na milion", zastanawia się na razie - mówi Marian Wicha.

Marcin Kusyk

Ruch Hołowni rozlicza co PiS robi w Bogdance

- W tej chwili nominaci PiS-u czy też nominaci związków zawodowych, głównie z „Solidarności", walczą tutaj o stołki, o swoje synekury, zamiast dbać o to, żeby wydobycie w Bogdance było na satysfakcjonującym poziomie, żeby węgiel z Bogdanki mógł pojechać do polskich rodzin - mówił na konferencji prasowej w Bogdance, Jacek Bury, senator Polski 2050 Szymona Hołowni

W ub. tygodniu na terenie Lubelskiego Węgla Bogdanka odbyła się konferencja członków ruchu Polska 2050.

Senator Bury zaczął od tego, że niedługo minie rok od czasu, kiedy rząd PiS dowiedział się od wywiadu amerykańskiego o tym, że na Ukrainie wybuchnie wojna, dlatego rządzący mieli czas, by przygotować się do kryzysu energetycznego.

- Ciągle zajmują się polityką, walką o stołki, kłócą się między sobą. Natomiast mają w głębokim poważaniu problemy obywateli, zwykłych Polaków, którzy zastanawiają się, czy tej zimy nie będą marznąć – mówił senator Polski 2050.

Pozbywają się ludzi, którzy potrafili zarządzać

- Dlaczego jesteśmy tutaj w Bogdance? Tutaj jest podobna sytuacja. Ta kopalnia była swego rodzaju perełką, przez wiele, wiele lat ta kopalnia zarabiała, wykazywała zyski, pomimo tego, że inne kopalnie na Śląsku miały problemy. Bogdanka była stawiana jako wzór, dobrze zarządzanej kopalni, dobrego przedsiębiorstwa, ale PiS w ramach swoich pomysłów, nie dość, że przeniósł Bogdankę do grupy energetycznej Enea, to jeszcze dodatkowo w tej chwili pozbywa się ludzi, którzy potrafili zarządzać tym przedsiębiorstwem i uprawia tutaj gierki polityczne. I to w czasie, kiedy mamy kryzys energetyczny – dodał Jacek Bury.

W ten sposób senator nawiązał m.in. do niedawnego odwołania prezesa LW Bogdanka, Artura Wasila, który z lubelską kopalnią związany był od 2002 r. i był jedyną osobą w zarządzie LWB z wykształceniem górniczym.

Walczą o stołki zamiast o wydobycie

- W tej chwili nominaci PiS-u czy też nominaci związków zawodowych, głównie z „Solidarności" walczą tutaj o stołki, o swoje synekury, zamiast dbać o to, żeby wydobycie w Bogdance było na satysfakcjonującym poziomie, żeby węgiel z Bogdanki mógł pojechać do polskich rodzin. To jest skandaliczna sytuacja - odwołuje się prezesa za pomocą Twittera, a nie pilnuje się tego, aby praca w tej kopalni szła pełną parą – dodał Jacek Bury.

Jacek bury
senator Polski 2050
PiS pozbywa się ludzi, którzy potrafili zarządzać tym przedsiębiorstwem. I to w czasie, kiedy mamy kryzys energetyczny

I mówił, że zgłaszają się do niego górnicy LWB, którzy proszą o anonimowość i mówią, że boją się o swoje miejsca pracy, bo „tu jest polityka, walka o stołki", a nie dbanie o wydobycie.

Tu się dzieją cuda, PiS jak okupant

A na koniec konferencji, mówiąc o dużych zyskach państwowych spółek energetycznych, podsumował: - Prawo i Sprawiedliwość przez ten ostatni rok, według mnie udowadnia, że nie jest rządem, który rządzi krajem, tylko zachowuje się jak okupant Polski, by doić jak najwięcej z Polaków.

Poprosiliśmy Jarosława Stawiarskiego, pełnomocnika PiS odpowiedzialnego za okręg obejmujący m.in. powiat łęczyński o odniesienie się do zarzutów senatora Burego, jednak do czasu oddania tego wydania „Wspólnoty" do druku, nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszą wiadomość e-mail.

Podobnie do czasu zakończenia składu tego wydania gazety nie odpowiedział nam Marcin Kujawiak, odpowiadający obecnie za kontakt z mediami w spółce LW Bogdanka.

Kamil Kulig

WIDEO Z CAŁEJ KONFERENCJI DO OBEJRZENIA W NASZYM SERWISIE
tuba ŁĘCZNEJ

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fizjoterapeuta, Jaszczów/ Centrum Opiekuńczo – Mieszkalne	1	3 100,00 zł	umowa o pracę
Elektromonter, Zezulin Niższy	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca autobusu, Trębaczów/ ŁĘCZ- TRANS	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Puchaczów / ZGK	1	3 383,00 zł	umowa o pracę
Frezer, Łęczna/TRANSPOL	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Kierowca/ magazynier, Łęczna/ GREINPLAST PLUS	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Magazynier, Łęczna	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Księgowy, Spiczyn/ NAJ-POL -TRADE	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Kierowca busa – przewóz osób, Kijany	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bodanka	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bodanka	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Robotnik/górnik do pracy pod ziemią, Puchaczów/ RG Bodanka	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów/ RG Bodanka	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pizzerman/ kucharz, Łęczna/ Friday		4500,00 zł	umowa zlecenie
Mechanik autobusów, Trębaczów	1	5500,00 zł	umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów		19,7 zł/ godz.	umowa zlecenie
Psycholog, Kock/ Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	1 700,00 zł	umowa o pracę
Instruktor Terapii Zajęciowej, Kock/ Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem	0,5	1 700,00 zł	umowa o pracę
Sortowacz owoców, AGROLUBARTÓW		19,7 zł/ godz.	umowa zlecenie
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, AGROLUBARTÓW		19,7 zł/ godz.	umowa zlecenie
Pracownik ochrony fizycznej, Niedźwiada	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcji w piekarni, Łucka Kol.	1	5 400,00 zł	umowa o pracę
Sprzedawca, Serniki Kol./ Stokrotka	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Zastępca kierownika sklepu, Serniki Kol./ Stokrotka	1	3 550,00 zł	umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Lubartów/ Przedszkole Motylek	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kosmetyczka, Ciotcza	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Pracownik dozoru, Starościn/ ARMA	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Magazynier, Lubartów/ PU ALLBUD	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcyjno – magazynowy, Kamionka/ BALTIFARM	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Mechanik samochodów osobowych, Łucka/ MaxAuto Premium	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Blacharz samochodowy, Jeziorzany/MM Cars	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System		4 000,00 zł	umowa zlecenie

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

REKLAMA
ULTRA SALON URODY
Al. Jana Pawła II 88, Łęczna
81 752 07 07
LUB

eprasa.pl d566dfd049

Nowa radna zaprasza do udziału w Marszu Różowej Wstążki i nie tylko

- Badajcie się Panie, badajcie Panowie, badajcie się nawzajem

- zaapelowała Anna Bogumiła Wróbel, nowa radna Rady Miejskiej w Łęcznej. Zastąpiła w radzie Danutę Szychta-Zagwodzką, która złożyła rezygnację w związku z objęciem z dniem 1 września stanowiska wicedyrektora Szkoły Podstawowej nr 2.

Na sesji 12 października Anna Wróbel złożyła ślubowanie i powołana została w skład Komisji Oświaty i Komisji Skarg, Wniosków i Petycji RM w Łęcznej.Na koniec sesji nowa radna - startowała w wyborach z Komitetu Wyborczego Wspólna Sprawa, od dziesięciu lat członkini i była prezeska Stowarzyszenia Kobiet Amazonki w Łęcznej - zaprosiła łęcznian 23 października na Marsz Różowej Wstążki, ale nie tylko. Nawiązując do hasła tegorocznego marszu „Pamiętajcie dziewoje! Badajcie piersi swoje!", zaapelowała: - Nie tyko dziewoje, ale również panowie powinni się badać, a może nawet panie powinny panów badać i odwrotnie, tak żeby były efekty, czyli profilaktyka i jeszcze raz profilaktyka.

12 października, sesja RM, Anna Bogumiła Wróbel, nowa radna, na zdjęciu - trzecia od lewej, podczas ślubowania.
Poprzednia prezes stowarzyszenia Amazonki od lat przełamuje społeczne tabu, szerząc wiedzę o chorobach nowotworowych. Budowała system wsparcia kobiet dotkniętych rakiem piersi i ich rodzin. Propagowała zdrowy tryb życia i samobadanie piersi.
Współpracując z wieloma instytucjami i organizacjami integrowała grupę do aktywności społecznej, wspierania siebie nawzajem i niesienia pomocy innym. Do organizowania szkoleń, wycieczek i imprez, takich jak konferencje promujące profilaktykę przeciwnowotworową, czy kolejne Marsze Różowej Wstążki, przyciągające coraz więcej mieszkańców naszego powiatu

- W październiku, miesiącu walki z rakiem piersi, dołącz do różowego korowodu Stowarzyszenia Kobiet Amazonki Łęczna, by przypomnieć naszym mieszkankom o badaniach profilaktycznych, które często ratują życie - zachęca również Centrum Kultury, gospodarz pomarszowego spotkania.

Program Marszu Różowej Wstążki, 23 października:
11.30 - msza w kościele pw. św. Barbary
12.30 - przemarsz do Centrum Kultury
13.00 - cykl prelekcji:
o diagnostyce Katarzyny Machulskiej-Ciuraj, onkologa klinicznego i o nowoczesnych metodach leczenia raka piersi dr. n. med. Tomasza Jankowskiego
- skecz „Przychodzi baba do lekarza" - dr Marcin Zając i Amazonki
- występy artystyczne
- wystawa fotografii
- poczęstunek

Udział w spotkaniu dla wszystkich mieszkańców miasta i okolic jest bezpłatny - w ramach profilaktyki raka piersi.

jch

Głosowanie na projekty z budżetu zielonego, dziecięcego i osiedlowego - na stronie budzet.leczna.pl

Jaskólnik, piramida, czujniki jakości powietrza, drogi czy ławki?

Z początkiem października ruszyło głosowanie na projekty z budżetu zielonego, dziecięcego oraz osiedlowego. Zgłoszono 25 propozycji, do podziału mamy 322 tysiące złotych. Głosujemy do niedzieli, 23 października włącznie.

Przypominamy. Są trzy typy budżetów: osiedlowy, zielony i dziecięcy. Na każdy z nich oddajemy po jednym głosie. Głosowanie składa się z trzech kroków. W każdym wybieramy jeden projekt, a następnie zatwierdzamy formularz, podając dane osobowe.

Uprawnionymi do głosowania są osoby, które ukończyły co najmniej 14. rok życia - data graniczna 1 października 2021 - zameldowane na pobyt stały w Łęcznej i ujęte w spisie mieszkańców.

Głosowanie odbywa się na stronie budzet.leczna.pl. Mieszkańcy bez dostępu do internetu mogą cyfrowo oddać swój głos, korzystając z uprzejmości bibliotek gminnych.

W tabelach - propozycje do budżetów: osiedlowego, zielonego i dziecięcego.

jch

Budżet dziecięcy - zadanie	Opis zadania	Koszt
Piramida linowa ze ślizgiem	Zakup i ustawienie na placu międzyosiedlowym kolorowej 4-metrowej piramidy, która uzupełni ofertę placu między os. Niepodległości i Bobrowniki. Piramida byłaby wstępem do rozbudowy tego miejsca o profesjonalny placu zabaw, którego w Łęcznej brakuje.	50 tys. zł (piramida i montaż)
Dni Łęcznej 2023	Kontynuacja Dni Łęcznej na Rynku II lub w Parku Podzamcze. W formule dwudniowej imprezy z dużą sceną i znanymi artystami. Wniosek dotyczy pierwszego dnia, z występami dzieci i młodzieży: tanecznymi, wokalnymi, związanymi z aktywnością młodych artystów z naszych szkół, zakończonego koncertem gwiazdy młodego pokolenia. Drugi dzień (nie objęty już wnioskiem) to propozycja festiwalu muzycznego np.: disco polo, wykorzystującego potencjał rozstawionej sceny, nagłośnienia i zabezpieczenia.	50 tys. zł (na pierwszy dzień imprezy)
Plac zabaw w wąwozie	Budowa placu zabaw na terenie wąwozu w pobliżu ścieżki rowerowej pomiędzy os. Samsonowicza a nowymi blokami przy ul. Cichy zakątek. Uporządkowany teren wąwozu, ścieżka rowerowa i altany już znacznie podniosły rekreacyjne walory tego miejsca. Usytuowanie tam placu zabaw dla dzieci dopełni jego charakteru jako miejsca wypoczynku łęcznian.	50 tys. zł

Budżet zielony - zadanie	Opis zadania	Koszt
Czujniki jakości powietrza	Montaż na budynkach i oświetleniu czujników jakości powietrza, mierzących także temperaturę, ciśnienie i wilgotność. Dostęp do pomiarów na otwartej platformie oraz w aplikacjach mobilnych na system Android i iOS oraz na stronie WWW. Z podobnych rozwiązań korzysta kilkadziesiąt samorządów w Polsce. W Łęcznej potrzeba 10 czujek rozmieszczonych we wszystkich częściach miasta. Urządzenia pozwalają na generowanie raportów jakości powietrza.	40 tys. zł
Zakup ławek wypoczynkowych	Zakup ławek, których w Łęcznej brakuje. Ustawienie ich tam gdzie są najbardziej potrzebne i nie będą stanowiły problemu wieczorami. Wybór lokalizacji - w porozumieniu z mieszkańcami i radami osiedli.	40 tys. zł
Zielone serce Łęcznej - pielęgnacja zieleni	Profesjonalna pielęgnacja zieleni na Placu Powstań Narodowych. To centrum miasta, widoczne z głównej ulicy, miejsce odpoczynku i miejskich uroczystości. Wymaga bieżącej pielęgnacji, m.in. koszenia trawników, pielęgnacji klombów, przycinania, nawożenia, uzupełniania nasadzeń, odchwaszczania. Proponowana kwota umożliwia roczne utrzymanie zieleni na tym placu.	40 tys. zł
Wielkie donice z kwitnącymi kwiatami	Zakup i przygotowanie nasadzeń w 5 donicach w jaskrawych kolorach o średnicy minimum 140 cm i wysokości 125 cm, które urozmaicą i upiększą zrewitalizowane Stare Miasto i co roku mogą być eksponowane w różnych miejscach starówki. Przyczynią się do urozmaicenia i wzbogacenia estetyki miasta.	40 tys. zł
Rodzinny EkoPiknik - zabawa połączona z ekologią	Program wydarzenia: sprzątanie przestrzeni miejskiej i okołomiejskiej przez dzieci, młodzież i dorosłych, przegląd piosenki o tematyce przyrodniczej, konkurs wiedzy ekologicznej, warsztaty szycia ekotoreb i worków, ekosprzątanie, warsztaty robienia naturalnych środków czystości, rodzinny konkurs grillowania, promocja adopcji zwierząt, rodzinne gry i zabawy ruchowe, propagowanie zdrowego stylu życia, seans filmowy o tematyce ekologicznej, wieczorna potańcówka.	37 tys. zł

Budżet osiedlowy - osiedle	Zadanie	Opis zadania	Koszt
Bobrowniki	Utwardzenie kruszywem drogi Bobrowniczej i wydarzenie kulturalne	Realizacja zadania ułatwi dojazd do działek. Zarządy Rad Osiedli.	60 tys. zł
Bobrowniki	Jaskólnik - ekologiczny neutralizator komarów w okolicy SP nr 4 przy ul. Jaśminowej	Jaskółki oknówki upodobały sobie osiedle Bobrowniki. Choć wykonują pożyteczną pracę zwalczając komary, są przeganiane z okien. Jaskólnik to wieża z kilkudziesięcioma gniazdami dla ptaków, które będą blisko nie brudząc już okien. Pierwszy w Polsce jaskólnik ustawiono w dzielnicy Warszawy, Chomiczówce.	60 tys. zł
Bobrowniki	Przebudowa drogi Bobrowniczej	Nowe działki budowlane i rekreacyjne wymagają dojazdu, na co sposobem jest cząstkowe utwardzenie drogi Bobrowniczej.	60 tys. zł
Niepodległości	Utwardzenie drogi Bobrowniczej	Utwardzenie drogi na odcinku około 700 m.	30 tys. zł
Niepodległości	Pasy ukośne poziome na miejscach parkingowych	Naniesienie po lewej stronie ul. Obrońców Pokoju na odcinku od Centrum Kultury do skrzyżowania z ul. Armii Krajowej pasów wyznaczających miejsca parkingowe, przeniesienie przejścia dla pieszych przy bloku na ul. Obr. Pokoju 5.	30 tys. zł
Niepodległości	„Zielone ulice"	Nasadzenia i pielęgnacja zieleni przy ul. Wierzbowej i nowej drodze łączącej ul. Wyszyńskiego z Wierzbową, co uzupełni zieleń izolującą ulice od terenów rekreacyjnych osiedla. Projekt zakłada posadzenie 25 klonów pospolitych, uzupełnienie 93 m żywopłotu i pielęgnacja 203 m żywopłotu rosnącego wzdłuż nowobudowanej ulicy pomiędzy Wyszyńskiego a Wierzbową.	22 tys. zł
Niepodległości	Upamiętnienie polskich żołnierzy i mieszkańców Łęcznej	Ustawienie pomnika w miejscu pamiątkowego kamienia przy rondzie Łęczyńskich Bohaterów Września - godne upamiętnienie walczących w bitwie 20 września 1939 z hitlerowskim najeźdźcą o przeprawę na rzece Wieprz. Rzeźba Wiesława Bednarza, powstała podczas międzynarodowych plenerach artystycznych w Łęcznej, jest własnością Centrum Kultury. Gotowy jest projekt postumentu przygotowany przez rzeźbiarza. Zadanie obejmuje wykonanie postumentu betonowego, posadowienie rzeźby, wykonanie i montaż tablic pamiątkowych oraz uporządkowanie otoczenia pomnika.	60 tys. zł
Samsonowicza	Modernizacja górki saneczkowej wraz z budową oświetlenia	Chodzi o zdegradowaną górkę saneczkową między parafią św. Józefa a blokiem przy ul. Staszica 21. Planowane prace: nawiezienie ziemi i wyprofilowanie górki, wykonanie bezpiecznych wejść po obu stronach, likwidacja murku pomiędzy górką a blokiem przy ul. Staszica 21, wyznaczenie trzech torów zjazdowych i budowa oświetlenia ledowego (minimum 3 punktów), co poprawi bezpieczeństwo i umożliwi korzystanie z górki najmłodszym.	60 tys. zł
Samsonowicza	Chodnik i oświetlenie przy górce saneczkowej za kościołem św. Józefa	Chodnik z kostki brukowej łączący al. Matki Bożej Fatimskiej i ulicy Szkolną - w miejscu.	60 tys. zł
Samsonowicza	Remont schodów do kładki nad Świnką	Wymiana betonowych płyt na porządne schody umożliwiające poruszanie się pieszym, przeprowadzenie roweru i wózka dziecięcego.	60 tys.zł
Samsonowicza	Amfiteatr i grafiki 3D	Uporządkowanie amfiteatru, odnowienie murku na tyłach, stworzenie nowych grafik z obu stron, przemalowanie filarów i dachu, uporządkowanie otoczenia, czyli zadbanie o piękne drzewo i zieleń na tyłach amfiteatru, zamontowanie górnego oświetlenia i kamery monitorującej obiekt.	60 tys. zł
Słoneczne	Dokończenie budowy parkingu przy ogródkach działkowych Relaks	Parking poprawi komfort korzystania z działek, zwiększy bezpieczeństwo przy ul. Cegielnianej - samochody ustawiane przy ulicach przestaną stanowić zagrożenie w ruchu drogowym.	15 tys. zł
Stare Miasto	Nowe ławki i kosze na śmieci	Zakup 15 ławek parkowych oraz 10 koszy na śmieci, umieszczenie ich w miejscach o dużym natężeniu ruchu pieszego. Szczegółowe lokalizacje zostaną ustalone. Celem projektu jest zapewnienie mieszkańcom możliwości odpoczynku w drodze do sklepu, apteki, przychodni, przystanku czy podczas codziennego spaceru.	25 tys. zł
Stare Miasto	Montaż stojaków na rowery przy blokach na ulicy Rynek III	W okresie wiosenno-letnim wielu mieszkańców bloków przy Rynku III korzysta z rowerów. Większość zostawia rowery przypięte do krat piwnicznych okienek. Montaż stojaków rowerowych ułatwi przypięcie rowerów i zwiększy liczbę rowerzystów.	5 tys. zł
Stare Miasto	Świąteczne iluminacje na odnowionym Starym Mieście	Zakup i montaż iluminacji wiszącej, umieszczonej na lampach ulicznych i stojącej, jak świąteczny pociąg na placu Kościuszki. Chodzi o ozdobienie odnowionego Rynku II i jego otoczenia, ale instalacją z elementów ledowych, aby nie generować wysokich kosztów użytkowania.	25 tys. zł
Kolonia Trębaczów	Oznakowanie lokalizacji posesji numerami przy użyciu tabliczek kierunkowych	Wykonanie i montaż tabliczek kierunkowych: odblaskowych, dwustronnych, w kształcie strzałki montowanej na słupkach. Każda z herbem Łęcznej, nazwą osiedla oraz numerem posesji, do których kieruje. Montaż tabliczek dotyczyłby kilku posesji zlokalizowanych przy uliczkach dojazdowych do drogi głównej.	10 tys. zł
Kolonia Trębaczów	Projekt zjazdu z drogi 829 Łęczna-Lubartów	Wykonanie pełnej dokumentacji projektowej zjazdu z drogi wojewódzkiej na działkę gminą 383.	12 tys. zł

LEC

eprasa.pl d566dfd049

Sąd uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz

Wyrok w sprawie śmierci Karola na deptaku. Student z Łęcznej zmarł po ciosie w twarz

Rodzina zmarłego czeka na prawomocny wyrok dla Dominika M., który zadał tragiczny w skutkach cios Karolowi, już niemal cztery lata. I jeszcze poczeka, bo sąd drugiej instancji uchylił wyrok Sądu Rejonowego Lublin-Zachód. I jednocześnie orzekł, że sprawę powinien rozstrzygnąć sąd wyższej instancji.

Fot. Archiwum

- Ewidentnie była to zaczepka. Skutkowała reakcją Dominika M. w postaci odwrócenia się i uderzenia, co skutkowało zgonem Karola. Można to uznać za działanie w obronie koniecznej - przekonywał obrońca oskarżonego Dominika M.

sędzia Artur Makuch
Sąd Okręgowy w Lublinie
Kwestią decydującą w tej sprawie jest ustalenie dokładnego momentu rozpoczęcia bójki

Awantura na środku deptaka

Sprawa dotyczy wydarzeń z nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Karol B., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz 22-letni lublinianin Dominik M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola.

Apelację od tego wyroku złożył oskarżyciel posiłkowy - ojciec zmarłego. Domagał się uchylenia wyroku z czerwca ub.r. i skierowania go do rozpoznania przez sąd wyższej instancji.

Będzie nowy proces

Apelacja trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie, który wydał wyrok we wtorek, 11 października. Sąd uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Doszedł ponadto do wniosku, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania, tym razem do Sądu Okręgowego.

Sąd uznał, że zdarzenie powinno być kwalifikowane jako bójka, której następstwem była śmierć człowieka, a sprawy takiego kalibru powinien rozstrzygać Sąd Okręgowy.

- Kwestią decydującą w tej sprawie jest ustalenie dokładnego momentu rozpoczęcia bójki. Na podstawie monitoringu, który jest dowodem obiektywnym, należy stwierdzić, że ta bójka rozpoczęła się najpóźniej w momencie, kiedy oskarżony Dominik M. zadał ciosy pokrzywdzonemu - uzasadniał sędzia Artur Makuch.

Wyrok jest prawomocny. Jego ogłoszeniu przysłuchiwali się rodzice oraz siostra tragicznie zmarłego studenta z Łęcznej.

- Jesteśmy zadowoleni, że wyrok został uchylony i przekazany do sądu wyższej instancji - powiedziała po opuszczeniu sali sądowej matka Karola B. - Oczekujemy sprawiedliwego wyroku - dodała.

Dominika M. nie było we wtorek w sali rozpraw.

Powtórka

To już drugi raz, kiedy Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał apelację od wyroku dla Dominika M. Poprzednim razem wydał identyczne orzeczenie, jak to wtorkowe.

Obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak wówczas skargę na wyrok uchylający do Sądu Najwyższego. Ten przyznał im rację - uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. Stąd drugie orzeczenie w tej sprawie sądu odwoławczego.

Po wyjściu z sali rozpraw obrońca Dominika M. zwrócił uwagę, że sąd wydał taki sam wyrok, jedynie nieco inaczej go uzasadniając i zapowiedział, że rozważy ponowne złożenie skargi do Sądu Najwyższego.

Obrona konieczna?

Według oskarżyciela posiłkowego reakcja oskarżonego Dominika M. była nieadekwatna w stosunku do zachowania Karola B.

- Na nagraniu monitoringu widać, jak pokrzywdzony podchodzi do oskarżonego i dotyka jego pleców. Nie było tam szybkiego, agresywnego ruchu - zwracał uwagę w mowie końcowej przed wydaniem wyroku adwokat Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, opisując ostatnie momenty przed tragicznym w skutkach uderzeniem, wymierzonym przez Dominika M. - Należy wziąć pod uwagę, że oskarżony oddalił się z miejsca zdarzenia. Wymierzona mu kara jest rażąco łagodna - dodawał.

Zupełnie innego zdania jest obrona Dominika M.

- Odszedł na bok, stał, rozmawiając z kolegą. Karol podszedł żwawym krokiem z wyciągniętą ręką. Przyznaję, że nie widać, że dochodzi do uderzenia, ale ewidentnie była to zaczepka. Skutkowała reakcją Dominika M. w postaci odwrócenia się i uderzenia, co skutkowało zgonem Karola. Można to uznać za działanie w obronie koniecznej - odpierał w swojej mowie końcowej adwokat Jacek Przeciechowski, obrońca Dominika M.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Po wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód do sądu wpłynęła także apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych uprawomocniły się.

Dominik Smagała

Gugałka wicemistrzem świata. Paczkowski z brązem

Znakomity start podczas Mistrzostw Świata w Lido di Jesolo zaliczyli podopieczni Dawida Szewczyka z Akademii Sztuk Walki GO FIGHT z Łęcznej. Nasi we Włoszech wywalczyli dwa medale!

Nasza ekipa z Akademii Sztuk Walki GO FIGHT z Łęcznej. Marcel Gugułka został srebrnym medalistą, zaś Maciej Paczkowski wywalczył brąz

W turnieju udział wzięło ponad 2000 zawodników z ponad 60 krajów. Nasz kraj reprezentowało ponad 200 zawodników z różnych części Polski. Wśród nich znaleźli się również zawodnicy Akademii Sztuk Walki Go -Fightm, którzy reprezentowali biało-czerwone.

Droga, jaką przebyli młodzi zawodnicy, aby w ogóle móc wziąć udział w mistrzostwach, była bardzo trudna i pełna wyzwań. - Aby zakwalifikować się na taką imprezę, konieczne jest zdobycie mistrzostwa lub wicemistrzostwa swojego kraju. Tak naprawdę przygotowania do tego wydarzenia trwały już od początku wiosny. Z początkiem czerwca podczas odbywających się mistrzostw Polski w Bałtowie Marcel, Malwina, Maciej i Igor stanęli na najwyższym podium w zmaganiach krajowych, dzięki czemu zapewnili sobie miejsce w kadrze Polski dzieci i kadetów. Pomyśleliśmy wtedy, że pojawiła się ogromna szansa i stanęliśmy przed bardzo trudną decyzją. Młodzi zawodnicy nie mieli wątpliwości i ich odpowiedź była jednoznaczna i z pełną determinacją wybrali drogę wyjazdu mimo wiedzy, że trzeba będzie zarwać wakacje i skoncentrować się wyłącznie na turnieju - mówi szkoleniowiec.

Od tego czasu zaczęła się ciężka praca. - Trenowaliśmy pięć razy w tygodniu. Oprócz tego były wyjazdy na obozy, zgrupowania oraz szkolenia. Okres przygotowawczy był uczciwie przepracowany pod każdym aspektem sportowym. Był to pierwszy wyjazd naszych podopiecznych na turniej takiej rangi, na którym niewątpliwie odnieśli ogromny sukces - dodaje.

Po najwyższe trofeum sięgnął Marcel Gugułka, który po bardzo emocjonującym pojedynku ćwierćfinałowym pokonał dobrze dysponowanego zawodnika z Bułgarii, gdzie po tym starciu już miał zapewniony medal mistrzostw świata. Kolejnego dnia w półfinale zmierzył się z Węgrem. Nasz mały zawodnik stanął na wysokości zadania i po świetnej walce zameldował się finale. - Dla nas było to ogromne przeżycie. Nie dość, że ustanowił nowy rekord klubowy, to dodatkowo Marcel zapisał się również w kartach Polskiego Związku Kickboxingu, bo jako pierwszy Polak w kategorii dzieci wywalczył udział w finale mistrzostw świata - mówi Szewczyk.

Finał był bardzo trudny, a przeciwnik mocno wymagający. Gugułka musiał uznać wyższość reprezentanta Stanów Zjednoczonych. - Mimo wszystko obaj wiedzieliśmy, że to i tak jest dla nas ogromny sukces. Warto wspomnieć, że Marcel w tym roku wywalczył tytuły: mistrz Polski w kickboxingu oraz mistrza Europy taekwondo international, a teraz dołożył wicemistrzostwo świata w kickboxingu - dodaje.

Duży sukces odniósł również Maciej Paczkowski, który został brązowym medalistą mistrzostw. - Po bardzo dobrej walce z dobrze dysponowanym Węgrem Maciej wygrał swój pojedynek ćwierćfinałowy i zameldował się w półfinale. Niestety, w walce o finał uległ późniejszemu złotemu medaliście z Bułgarii. Mimo wszystko brąz jest wielkim osiągnięciem mojego podopiecznego - mówi Szewczyk.

O dobrych występach może mówić Malwina Florek, która w swojej pierwszej walce wygrywa przed czasem z reprezentantką Indii, a w drugiej walce minimalnie przegrała z przyszłą mistrzynią globy z Bułgarii. Troszkę mniej szczęścia miał Igor Majkut, który w pierwszej walce trafił na przyszłego złotego medalistę z Wielkiej Brytanii. W starciu uległ minimalnie i pożegnał się z występem we Włoszech.

mp
LUB

eprasa.pl d566dfd049

Śledczy będą przyglądać się urządzeniu wykorzystywanemu przy pracach

Tragedia na polu. Nie żyje kobieta

48-letnią obywatelkę Ukrainy wciągnęła maszyna do wykopywania sadzonek drzew. Zginęła na miejscu. Sprawę bada prokuratura.

Fot.KPP Puławy

Kobieta została wciągnięta w tryby maszyny podpiętej do ciągnika. Mimo natychmiast podjętej akcji ratunkowej jej życia nie udało się uratować

Przyjechała dorobić, straciła życie

Do zdarzenia doszło w minioną środę, 12 października, przed południem na terenie gminy Końskowola. 48-latka pracowała w jednej z miejscowych szkółek przy wykopywaniu drzewek. - Obywatelka Ukrainy dostała się w tryby maszyny podpiętej do ciągnika rolniczego i doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała. Mimo natychmiast podjętej akcji ratowniczej, nie udało się uratować jej życia - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Kierowca ciągnika był trzeźwy. Na miejscu zjawili się także pracownicy Państwowej Inspekcji Pracy.

Prokuratura sprawdzi, co zaszło

Okoliczności wypadku bada puławska prokuratura.

- Ciągnik ciągnął maszynę do wykopywania drzewek. Za nim szły pracownice, spośród których jedne wyciągały drzewka, a inne segregowały je. Jedna z tych kobiet została wciągnięta w maszynę. Postępowanie prowadzimy dwukierunkowo: w kierunku wypadku przy pracy i w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - tłumaczy Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Decyzją prokuratora ciało zmarłej kobiety zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję zwłok.

Śledczy zabezpieczyli także maszynę, która wciągnęła Ukrainkę. Zostanie poddana oględzinom przez biegłego. Przypuszczają wstępnie, że 48-latka mogła znaleźć się w jej trybach poprzez zaczepienie jakiegoś elementu odzieży. Jak wyjaśnia prokurator Kwit chodzi m.in. o ustalenie czy sprzęt używany do wykopywania drzewek spełniał wszystkie normy i odpowiadał wymogom bezpieczeństwa.

Marta Pietroń

To już kolejny wypadek w czasie prac polowych na terenie powiatu puławskiego w tym roku

W kwietniu w gminie Janowiec siewnik wciągnął rękę 26-letniemu mężczyźnie, a w czerwcu pod Wąwolnicą ciągnik przewrócił się na łące przygniatając 55-latka. Niestety ten ma tragiczny finał.

Puławy: Konkurs na dyrektora szpitala unieważniony i ogłoszony od nowa

W pierwszym postępowaniu wpłynęło tylko jedno zgłoszenie, dlatego konkurs unieważniono i ogłoszono od nowa. Teraz kandydaci mają czas na zgłoszenia do 21 października.

Fot.Dominik Kęsik

Piotr Rybak od początku nie ukrywał, że zamierza walczyć o reelekcję na stanowisku dyrektora SP ZOZ w Puławach. Jego kandydatura była jedyną w ogłoszonym pod koniec września konkursie, dlatego postępowanie unieważniono i ogłoszono od nowa

Od lipca 2015 r. na czele puławskiego SP ZOZu stoi Piotr Rybak. Teoretycznie, kadencja upłynęła mu już jakiś czas temu, ale władze powiatu, których zaufaniem się cieszy, z racji pandemii skorzystały z przysługujących im uprawnień i przedłużyły mu okres urzędowania w szpitalu. We wrześniu, zgodnie z zapowiedziami ogłoszono konkurs, który miał wyłonić szefa placówki na kolejną 6-letnią kadencję. Kandydatom dano czas do składanie ofert do 10 października. Jeszcze przed upływem tego terminu na naszych łamach walkę o reelekcję zapowiadał Piotr Rybak. Jego kandydatura okazała się jedyną. W tej sytuacji urzędnikom nie pozostało nic innego, jak zgodnie z zapisami regulaminu konkursu, unieważnić postępowanie. Tak też się stało. We wtorek, 11 października, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Puławach pojawiło się nowe ogłoszenie. Czy tym razem znajdzie się ktoś chętny stanąć w szranki z Rybakiem? Czas na złożenie aplikacji mija w najbliższy piątek, 21 października.

Jeśli i tym razem nie dojdzie do wyłonienia kandydata na dyrektora, Zarząd Powiatu po konsultacji z komisją konkursową może wyznaczyć osobę do pełnienia tej funkcji.

Jeżeli wpłynie co najmniej dwie kandydatury, wówczas obie zostaną poddane pod ocenę komisji pod przewodnictwem Ireneusza Rzepkowskiego, członka Zarządu Powiatu Puławskiego. Oprócz niego kandydatów na dyrektora szpitala będą przepytywać także: M. Rojczyk, A. Krzysztofik, T. Stolat, T. Szymajda, C. Witkowski oraz M. Łaguna (jako przedstawiciele Rady Społecznej SP ZOZ).

Marta Pietroń

Na kradzież spod Puław pod Łęczną i do Lublina. Kradł w kościele

Na początku październik z przedsionka kościoła w Cycowie złodziej ukradł kasetkę z pieniędzmi. Kasetka była przytwierdzona do ściany. Straty oszacowano na 850 zł.

Fot.KWP Lublin

67-letniemu mieszkańcowi powiatu puławskiego grozi nawet 15 lat więzienia

- Po otrzymanym sygnale ustalaniem okoliczności tego zdarzenia zajęli się łęczyńscy kryminalni. Monitoring z terenu kościoła pozwoliły na wytypowanie sprawcy. Okazał się nim 67-letni mieszkaniec powiatu puławskiego - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Mężczyzna został zatrzymany przez lubelskich policjantów zaraz po tym, jak również z jednego z kościołów w Lublinie usiłował ukraść pieniądze. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach okazało się, że jest poszukiwany przez sąd.

67-latek usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy, bo wcześniej był karany za podobne przestępstwa. Odpowie też za usiłowanie kradzieży pieniędzy z lubelskiego kościoła. Trafił do aresztu.

Joanna Niećko

Wpadli na kradzieży węgla

Dwa mieszkańcy gminy Garbów zostali przyłapani na gorącym uczynku, gdy z posesji w gminie Wąwolnica, powiecie puławskim wynosili węgiel.

Właściciel sąsiedniej działki zauważył, że nieznani mu mężczyźni z domu obok wynoszą węgiel i ładują go na przyczepkę. Swoimi wątpliwościami co do legalności ich działań podzielił się z dyżurnym puławskiej komendy. Wkrótce pod wskazanym przez niego adresem pojawili się mundurowi z posterunku w Nałęczowie. Na miejscu zastali 39 i 44-latka z gminy Garbów.

- Najpierw spakowali węgiel do 28 worków, a następnie wywieźli taczką i umieścili go na przyczepce. W sumie spakowali blisko 800 kilogramów tego surowca za kwotę ponad 2 600 złotych. Mężczyźni trafili do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Okazało się także, że w ostatnim czasie z posesji zniknął nie tylko węgiel.

- Policjanci z Nałęczowa prowadzą też sprawę o wykroczenie polegające na kradzieży jabłek, do której doszło tam kilka dni wcześniej. Postępowanie wyjaśni, czy i jaki związek mają mieszkańcy gminy Garbów ze zniknięciem owoców - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty usiłowania kradzieży z włamaniem. Grozi im od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

R E K L A M A

ANDROS®

Szukasz pracy w księgowości?

Dołącz do naszego zespołu w **ANDROS POLSKA Sp. z o.o.**

Poszukujemy **Samodzielnej Księgowej** z doświadczeniem!

Jeśli masz wykształcenie wyższe o profilu ekonomicznym, znasz dobrze przepisy podatkowe i obsługujesz pakiet MS Office-Excel, ta praca jest dla Ciebie!

Zapoznaj się ze szczegółami oferty na naszej stronie www.andros.pl i wyślij CV na adres: rekrutacje@andros.pl

Miejsce pracy:
Łopatki (woj. lubelskie, pow. puławski)

Prosimy o zapoznanie się z klauzulą informacyjną zamieszczoną na **www.andros.pl** w zakładce „Kariera"

ANDROS

eprasa.pl d566dfd049

Powiat lubartowski ma nowego starostę. PiS i KO poszły na współpracę

POW. LUBARTOWSKI: Mamy nowe rozdanie w powiecie lubartowskim. PiS nie był w stanie dojść do porozumienia w gronie własnych radnych, więc musiał wejść we współpracę z KO. Stanowisko po staroście Ewie Zybale przejął Tomasz Marzęda.

Już na kilka dni przed nadzwyczajną sesją Rady Powiatu zwołaną na 10 października, „Wspólnota" informowała, że PiS doszedł do porozumienia z KO. W efekcie nowym szefem Starostwa Powiatowego został Tomasz Marzęda (na zdj.)

Burzliwa kadencja

W wyborach samorządowych z jesieni 2018 roku Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 11 mandatów w liczącej 21 członków Radzie Powiatu Lubartowskiego. To oznaczało, że PiS przejmuje władzę po latach rządów Polskiego Stronnictwa Ludowego, które z siedmioma radnymi przeszło do opozycji. W Radzie Powiatu znalazła się też trójka radnych Koalicji Obywatelskiej. I to właśnie ta trójka weszła w zaskakującą, egzotyczną koalicję z PiS. W 2020 roku koalicja PiS-u i KO się rozpadła. Poszło o sprawy tonącego w długach szpitala w Lubartowie. Zdaniem ludzi z KO - był źle zarządzany przez ówczesną dyrektorkę Sylwię Domagałę. Innego zdania była starosta Ewa Zybała. Po rozpadzie koalicji PiS miał już tylko 11 głosów.

Do opozycjonistów z KO i PSL-u krytykujących szefową szpitala na początku ub.r. dołączyła piątka radnych z PiS-u. Zbuntowana piątka wspólnie z opozycją zablokowała wówczas staroście wprowadzenie do budżetu dwóch dużych inwestycji. Była to jednocześnie pierwsza mająca tak daleko idące skutki rysa na rządzącym PiS-ie.Dyrektorka szpitala w sierpniu ub.r. nagle zrezygnowała z pracy. Jej miejsce zajął Mirosław Makarewicz. Do zmiany podziału ról doszło także w Zarządzie Powiatu, gdzie wicestarosta Lucjan Mileszczyk przejął od starosty Ewy Zybały nadzór nad szpitalem. To był początek kolejnej serii spięć.

Spór narastał, bo nowy szef szpitala wytykał nieprawidłowości i zaniedbania w SPZOZ-ie, w czym popierała go część radnych z PiS. Za sprawą starosty Ewy Zybały wojewoda wziął pod lupę kwestię kompetencji Mirosława Makarewicza. Wydał nawet rozstrzygnięcie nadzorcze, w którym nakazał wymienić szefa szpitala, uważając, że nie ma odpowiedniego stażu, ale Zarząd Powiatu - większością głosów Lucjana Mileszczyka, Ryszarda Wójcika i Jana Zaworskiego - zaskarżył tę decyzję do sądu administracyjnego.

Kulminacyjny moment rozłamu w klubie radnych PiS-u w Radzie Powiatu miał miejsce w czerwcu br. Radni większością głosów zdecydowali o tym, by Zarządowi Powiatu nie przyznawać absolutorium i wotum zaufania za 2021 rok.

W efekcie Rada była zobowiązana przez przepisy do zagłosowania w sprawie odwołania Zarządu. Tajne głosowanie odbyło się 24 sierpnia.

16 radnych, w tym zdecydowana większość przedstawicieli PiS-u, zagłosowało za odwołaniem Zarządu ze starostą Ewą Zybałą na czele. Cztery osoby były przeciw, a jedna oddała nieważny głos. Zarząd pełnił swoją funkcję do momentu wyboru nowych władz. Rada miała na to trzy miesiące. Jeśli by tego nie zrobiła, wojewoda wyznaczyłby do rządzenia w powiecie komisarza.

Poszli pod rękę z KO

PiS nadal dysponował większością w Radzie Powiatu. 11 głosów umożliwiało temu ugrupowaniu obsadzenie Zarządu Powiatu według własnego uznania. Problemem okazał się brak konsolidacji w tym obozie.

Mieszkańcy zachodzili w głowę, kto będzie nowym starostą ich powiatu. Niewiadoma była tym większa, że przepisy pozwalają na to, żeby na starostę powołać osobę spoza Rady Powiatu. Na giełdzie nazwisk pojawił się m.in. Janusz Bodziacki z PiS, były prezydent Lubartowa. Faworytem do objęcia stanowiska od początku był jednak Tomasz Marzęda - to nazwisko przewodniczącego Rady Powiatu z PiS przewijało się najczęściej w kuluarach.

By doprowadzić do takiego rozdania, PiS potrzebował głosów radnych z innych ugrupowań. Nie osiągnięto bowiem kompromisu w PiS-ie, bo do większości nie przystąpili odwołani starosta Ewa Zybała i Jarosław Budka, dotychczasowy etatowy członek Zarządu.

Możliwych scenariuszy było kilka. Powrót do koalicji PiS-u z KO, jak na początku kadencji. Porozumienie wszystkich ugrupowań - PiS-u, PSL-u i KO - i stworzenie wspólnych władz. Brak zgody i wprowadzenie przez wojewodę do powiatu komisarza.

Już na kilka dni przed nadzwyczajną sesją Rady Powiatu zwołaną na 10 października, „Wspólnota" informowała, że PiS doszedł do porozumienia z KO.

Bez niespodzianki

Nie było niespodzianki - nasze ustalenia w pełni się potwierdziły. Nowym szefem Starostwa Powiatowego został Tomasz Marzęda.

- Posiada wyższe wykształcenie z dziedziny ekonomii, finansów i zarządzania, że wspomnę tylko ukończone w 2011 roku w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie studia doktoranckie. Może pochwalić się 15-letnim piastowaniem stanowisk kierowniczych. Tomka znamy jako kolegę, radnego o wysokiej kulturze osobistej. Jako przewodniczący Rady Powiatu potrafił wznieść się ponad podziały - argumentował radny Jan Sławecki z PiS, który zgłosił kandydaturę Tomasza Marzędy.

Innych kandydatów nie było. Za wyborem Tomasza Marzędy na nowego starostę zagłosowało 12 osób. Ośmioro radnych było przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu. Głosowanie było tajne. Do sukcesu kandydata PiS-u potrzebne były głosy radnych z KO.

PSL, wypowiedzią byłego starosty Fryderyka Puły, zarzucił później PiS-owi, że spotkania w sprawie ewentualnego porozumienia trzech ugrupowań były pozorowane.

- Pierwsze dwa spotkania zostały poświęcone strategiom wyjścia z newralgicznych problemów. Nie było tu punktu, w którym się różniliśmy. Zgodzę się z jednym, co powiedział Fryderyk Puła. Rozbiło się to o sprawy personalne - ripostował Tomasz Marzęda.

Debiutant wicestarostą

Na wicestarostę Tomasz Marzęda wskazał Jacka Pożarowszczyka. To jego pierwsza kadencja w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Był radnym poprzedniej kadencji w Radzie Miejskiej w Kocku.

- Jest absolwentem historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, znanym i cenionym pedagogiem i nauczycielem dyplomowanym. Ukończył studia podyplomowe z wiedzy o społeczeństwie. Historyk specjalizujący się w historii Polski i powszechnej XIX i XX wieku, czego pokłosiem jest kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych i kilka książek - wymieniał nowy starosta.

Etatowym członkiem Zarządu został Lucjan Mileszczyk, dotychczasowy wicestarosta. To wieloletni radny Rady Powiatu. Ma doświadczenie jako przedsiębiorca i rolnik, m.in. były kierownik placówki terenowej KRUS.

Swoje miejsca w Zarządzie niezmienionym zakresie zachowali Ryszard Wójcik (PiS) i Jan Zaworski (KO). Ryszard Wójcik ma wykształcenie rolnicze, przepracował ponad 45 lat w UM w Kocku, od 2020 roku jest emerytem. Jan Zaworski ma wykształcenie wyższe nauczycielskie, ukończył studia podyplomowe w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Był wieloletnim dyrektorem szkół w Dębinach i Wielkolesie, był naczelnikiem i wójtem gminy Abramów. Był radnym powiatowym w I, IV, V, VI kadencji.

W ostatecznym rozrachunku z Zarządu wylecieli starosta Ewa Zybała i etatowy członek Zarządu Jarosław Budka.

Starosta na start dostał więcej niż zarabiała poprzedniczka

Na tej samej sesji radni byli zobowiązani do ustalenia wynagrodzenia nowego starosty. Pensję dla Tomasza Marzędy zaproponował Jerzy Zwoliński z KO, który - dzięki porozumieniu KO z PiS-em - został wybrany na przewodniczącego Rady Powiatu (dotychczas funkcję tę sprawował Tomasz Marzęda). Zwoliński to były burmistrz Lubartowa, który brał udział w protestach wymierzonych w działania PiS.

Propozycja opiewała na poziomie około 90 proc. maksymalnego wynagrodzenia dla starosty przewidzianego przepisami.

To łącznie 18 116 zł brutto miesięcznie. Poprzednia starosta - Ewa Zybała - otrzymywała miesięcznie 16 104 zł brutto.

Jednak nie wszystkim radnym spodobało się przyznanie Tomaszowi Marzędzie zarobków wyższych niż jego poprzedniczce.

- Tomasz Marzęda powinien mieć takie samo wynagrodzenie jak poprzednia starosta. Jeżeli zadania będą realizowane w sposób należyty, to możemy wrócić do tematu za pół roku. Na dzisiaj ja nie widzę żadnych podstaw, by wynagrodzenie nowego starosty miałoby być większe - przekonywał Marian Starownik, radny PSL.

Większość radnych poparła jednak propozycję złożoną przez Jerzego Zwolińskiego.

Dominik Smagała

Zmówił taksówkę, a tu podjechali policjanci

Tak wpadł poszukiwany mieszkaniec gminy Turka.

Mężczyzna był poszukiwany dwoma listami gończymi za przestępstwo seksualne i kierowanie pojazdem po pijanemu. Miał do odsiedzenia rok.

Mężczyzna przez kilka miesięcy ukrywał się w Rosji. We wrześniu wrócił do Polski i kolejno przybywał w kilku miejscowościach na terenie województwa mazowieckiego. Zmieniał miejsca zamieszkania i wygląd.

Kiedy poszukiwany mężczyzna czekał na przystanku na zamówioną taksówkę ku jego zaskoczeniu zamiast taryfy przyjechali do niego kryminalni

Ostatnie informacje kryminalnych wskazywały, że pracował dorywczo w Warszawie. Trop prowadził do dzielnicy Wola. 7 października kryminalni z Lublina zatrzymali go po tym, jak wyszedł z mieszkania znajomego na imprezę w jednym ze stołecznych klubów.

- Kiedy czekał na przystanku na zamówioną taksówkę ku jego zaskoczeniu zamiast „taryfy" przyjechali do niego kryminalni. Mężczyzna był kompletnie zaskoczony i nie stawiał oporu. Jak sam przyznał policjantom, nie spodziewał się, że zostanie zatrzymany w drodze do klubu. 30-latek od razu z ulicy trafił do celi - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Podawał się za żołnierza z Korei i obiecywał związek

Ponad 50 tys. zł przekazała mieszkanka Lublina mężczyźnie podającemu się za żołnierza z Korei.

30-letnia mieszkanka Lublina na portalu społecznościowym poznała mężczyznę podającego się za żołnierza z Korei.

- Mężczyzna szybko zyskał sympatię lublinianki. Po pewnym czasie regularnych kontaktów zaczął wyznawać jej miłość i obiecywać wspólne życie. Kolejne rozmowy zaczęły sprowadzać się do spraw finansowych. Mężczyzna mówił o swoich problemach. Jednocześnie zapewniał ją, że przyjedzie do Polski, gdy tylko ureguluje kwestie finansowe. Niestety mieszkanka Lublina zaślepiona fałszywymi historiami zaczęła przekazywać mężczyźnie pieniądze. Łącznie ponad 50 tys. zł - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl d566dfd049

Zarzuty za znęcanie się nad bydłem. 14 padłych krów w oborze i na pastwisku

Fot. Policja Parczew

Zwierzęta pozbawione były dostępu do wody oraz pożywienia

Fot. Policja Parczew

Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania ze szczególnym okrucieństwem

Powiat parczewski: Zatrzymano 39-latka, który odpowie za znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem.

Parczewscy mundurowi zostali poinformowani w czwartek przez powiatowego lekarza weterynarii, że na terenie jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, których stan wskazuje na duże zaniedbanie przez właściciela.

Pojechali tam z lekarzem weterynarii oraz pracownikami Urzędu Gminy. Potwierdzili zgłoszenie.

W gospodarstwie było 14 sztuk padłego bydła oraz 43 sztuki żywego inwentarza. Padłe krowy znajdowały się w budynkach gospodarczych oraz na pobliskim pastwisku. Zwierzęta znajdujące się w gospodarstwie były wychudzone, a ich stan wskazywał na zaniedbania w dłuższym okresie czasu. Zwierzęta pozbawione były dostępu do wody oraz pożywienia.

- Na miejscu pracowali technicy, którzy przez kilka godzin wykonywali czynności procesowe pod nadzorem prokuratora. W trakcie ich trwania na terenie domu i podwórka służby nie zastały właściciela. Żywe bydło zostało przekazane pod opiekę pracowników Urzędu Gminy - mówi sierż. szt. Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji. - Sporządzona została dokumentacja procesowa w kierunku art. 35 Ustawy o Ochronie Zwierząt, który mówi: „kto zabija, uśmierca lub znęca się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu".

W godzinach wieczornych 39-letni właściciel posesji został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(McM)

48-latek zginął po uderzeniu autem w drzewo

Fot. KPP Łuków

Seat toledo na zakręcie zjechał z drogi i uderzył w drzewo

POWIAT ŁUKOWSKI

Mężczyzna jadący seatem zjechał z jezdni i uderzył w drzewo. Zmarł na miejscu. Do wypadku doszło 15 października w Hucie Dąbrowie/Rozłąkach w gminie Krzywda.

Tego dnia o godzinie 15:43 do łukowskiej straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o wypadku drogowym w miejscowości Rozłąki. Strażacy po przybyciu na miejsce stwierdzili, że samochód osobowy seat toledo na zakręcie zjechał z drogi i uderzył w drzewa. Wewnątrz pojazdu znajdowała się jedna osoba. Był to nieprzytomny kierowca.

Strażacy wydostali go z pojazdu i przekazali zespołowi ratownictwa medycznego. O godz. 16:03 ratownik medyczny stwierdził ustanie funkcji życiowych poszkodowanego.

Dalsze działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia podczas czynności prokuratora i policji. W działaniach brali udział: dwa zastępy JRG Łuków, OSP Krzywda i Radoryż Kościelny, ZRM, policja, prokurator.

Wyrok za seksualne napastowanie 14-latki na ulicy

Sąd uznał winę 35-latka, który był oskarżony o seksualne napastowanie 14-letniej dziewczynki na ulicy w Białej Podlaskiej. Skazał go m.in. na na pół roku pozbawienia wolności i 2 lata ograniczenia wolności.

Sprawa nabrała krajowego rozgłosu na początku obecnego roku. Jak ustalili policjanci i śledczy, 14-latka została zaatakowana 12 stycznia około godz. 18 w pobliżu przystanku autobusowego przy bialskiej ul. Kopernika.

Prawie sześć miesięcy za kratami

- Następnego dnia zawiadomienie złożył nam członek jej rodziny. W tym samym dniu 35-latek, podejrzany o dokonanie tego czynu, został zatrzymany przez funkcjonariuszy KMP w Białej Podlaskiej – podkreślała wówczas komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł O. nie przyznał się wówczas do dokonania zarzuconego mu przestępstwa. Został aresztowany.

Wyrok w części wykonany i apelacje

Sprawa szybko trafiła do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, gdzie też została sprawnie rozpoznana w maju i lipcu oraz 3 sierpnia.

Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że bialski Sąd Rejonowy uznał oskarżonego Pawła O. winnym tego, że 12 stycznia 2022 r. dopuścił się wobec małoletniej poniżej lat 15 innej czynności seksualnej polegającej na dotykaniu dziewczynki w okolicach ud, bioder, pleców, pocałowaniu jej w policzek i usta, a ponadto zaproponował jej rozbieranie się i poddanie dotykaniu w miejscach intymnych oraz całowaniu.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę 2 lat ograniczenia wolności, polegającą na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. Ma również zakaz kontaktowania się w jakikolwiek sposób z pokrzywdzoną oraz zakazu zbliżania się do nie na odległość mniejszą niż 100 metrów na okres 4 lat. Ponadto sąd orzekł wobec mężczyzny zakaz zajmowania wszelkich stanowisk, wykonywania wszelkich zawodów oraz prowadzenia wszelkich działalności związanych z wychowaniem, leczeniem, edukacją małoletnich lub z opieką nad nimi na okres 4 lat.

- Wyrok nie jest prawomocny. Wpłynęły apelacje obrońcy oskarżonego i prokuratury. Nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozpoznania apelacji – poinformowała nas st. inspektor Magdalena Dobosz.

(Pim)

Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi powiatowej z Opola w kierunku Wandalina

23-latka zginęła w wypadku. Śledztwo umorzone

GM. OPOLE LUBELSKIE: - Do tego zdarzenia nie przyczyniły się inne osoby poza samą osobą, która poniosła śmierć na miejscu – mówi szef opolskiej prokuratury o powodach umorzenia sprawy dotyczącej tragicznego w skutkach wypadku w Skokowie.

W lutym br. na drodze powiatowej śmierć na miejscu poniosła 23-letnia mieszkanka Opola Lubelskiego. Kobieta siedziała za kierownicą alfy romeo. W pewnym momencie zjechała na przeciwległy pas drogi i czołowo zderzyła się z nadjeżdżającym z przeciwka ciężarowym renault.

Prokuratura po wywołaniu opinii biegłych umorzyła postępowanie. Z ustaleń śledczych wynika, że do tego wypadku nie przyczyniły się inne osoby poza 23-latką, która poniosła śmierć.

- Jeżeli ustali się, że winę za to ponosi tylko osoba, która zginęła w danym zdarzeniu, to nie można jej przypisać winy za to zdarzenie – tłumaczy Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. – Jeżeli osoba sprawcy jest jednocześnie jedyną osobą pokrzywdzoną to wtedy takie postępowanie się umarza – dodaje.

Za kierownicą ciężarówki siedział 33-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. Nie odniósł żadnych obrażeń. Był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot

REG

Sąd skazał 31-latka na grzywnę za składanie seksualnych propozycji „nieletniej"

Konrad O. ma zapłacić 1200 zł za sprośne propozycje. Wyrok jest nieprawomocny.

Wyrok zapadł 28 września. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał Konrada O. winnym składania małoletniej propozycji obcowania płciowego oraz wykonania innej czynności seksualnej. Sąd nie miał przy tym wątpliwości, że oskarżony 31-latek zmierzał do realizacji tych propozycji. Jako karę wymierzył grzywnę. O. ma zapłacić 1200 zł i pokryć część kosztów sądowych w wysokości 400 zł.

Póki co wyrok jest nieprawomocny. Prokuratura od niego nie zamierza się jednak odwoływać.

- Uznaliśmy ten wyrok za słuszny. Jest to kara niska, ale nie jest ona rażąco niska, która pozwoliłaby zaskarżyć ją – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Lubieżnika z Chodla namierzyli Łowcy Pedofilii. 31-latek wpadł podstępem. Przestępczy proceder uprawiał od kwietnia do czerwca w ub.r. Myślał, że propozycje sexu i wspólnego spania składa za pośrednictwem mediów społecznościowych 12-letniej Zuzi. Był też przekonany, że to jej wysyła zdjęcia swojego penisa i oferuje zakup bielizny. Tymczasem osoba podająca się za Zuzię, Zuzią nie była. A była osobą pełnoletnią.

Po złożonym zawiadomieniu opolska prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. Śledczy przedstawili mieszkańcowi Chodla zarzut składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią. I zastosowali wobec 31-latka dozór policji.

Konrad O. był badany psychiatrycznie i psychologicznie. Śledczy wywołali też na opinię dotyczącą nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone jako dowody w sprawie. Sprawdzany był m.in. telefon i komputer należący do mieszkańca Chodla, pod kątem pedofilii dziecięcej. Zawartość tych nośników nie potwierdziła, że zawierają materiały, które pozwoliłyby śledczym na postanowienie dodatkowych zarzutów.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl d566dfd049

Policjant z Adamowa oddał szpik genetycznemu bliźniakowi

Najcenniejszy dar – szansę na życie podarował nieznanemu mężczyźnie aspirant sztabowy Tomasz Bosek z Komisariatu Policji w Adamowie. Mężczyzna zarejestrował się w bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego.

Aspirant sztabowy Tomasz Bosek zapewnia, że cały zabieg jest bezpieczny i bezbolesny, dlatego zachęca każdego do zarejestrowania się w bazie dawców szpiku. Oddanie szpiku nie wymaga żadnego wysiłku i poświecenia, a sprawia ogromną radość i satysfakcję, że można pomóc drugiej osobie

Niedawno dowiedział się, że może zostać niespokrewnionym dawcą szpiku dla chorego. Policjant nie wahał się ani przez chwilę. Dziś jest już po zabiegu.

Aspirant sztabowy Tomasz Bosek w policji służy od 17 lat. Koledzy cenią go przede wszystkim za bezinteresowną chęć niesienia pomocy. Dlatego nikogo nie zdziwiło, że kilka lat temu został honorowym dawcą krwi. Dla Tomka było za mało, wiedział, że dla innych może zrobić jeszcze więcej. Dlatego w ubiegłym roku podjął decyzję o zarejestrowaniu się, jako dawca szpiku i komórek macierzystych w fundacji DKMS.

Kilka tygodni temu dowiedział się, że gdzieś na świecie jest osoba - „genetyczny brat bliźniak", któremu może uratować życie. Bez najmniejszego wahania i zwłoki podjął decyzję o oddaniu szpiku. Policjant przeszedł szereg szczegółowych badań, po których został zakwalifikowany do zabiegu.

Cała procedura przebiegła bardzo szybko i na początku października oddał swoje komórki macierzyste, dając chorej osobie szansę na nowe życie. Cały zabieg trwał około czterech godzin. Po jego zakończeniu dowiedział się, że jego szpik zostanie przekazany dla mężczyzny z Niemiec.

Zgodnie z zasadami przyjętymi przez fundację DKMS, dopiero po kilku miesiącach dawca szpiku otrzymuje informację, czy przeszczep się udał, a po dwóch latach, za zgodą biorcy może poznać jego tożsamość. Teraz pomiędzy nimi możliwa jest tylko koordynowana przez fundację „mocno ograniczona" korespondencja.

Każdy, kto zdecyduje się zarejestrować w bazie DKMS, daje szansę komuś, kto zmaga się z białaczką. Dlatego tak ważne jest, by jak najwięcej osób zdecydowało się zostać potencjalnym dawcą szpiku kostnego i komórek macierzystych.

mp

Mniej wypadków przez ostrzejsze przepisy

Policja odnotowała spadek liczby osób zabitych oraz rannych i mniej wypadków oraz kolizji na lubelskich drogach. To efekt nowych przepisów.

Policja odnotowała spadek liczby osób zabitych oraz rannych i mniej wypadków oraz kolizji na lubelskich drogach. To efekt nowych przepisów.

- Porównując ze sobą statystyki drogowe od 17 września do 11 października 2022 i 2021 roku wyraźnie widać spadek liczb wypadków i kolizji, rannych i zabitych. W tym okresie tego roku na lubelskich drogach doszło do 62 wypadków, dla porównania w analogicznym okresie ubiegłego roku doszło do 74 wypadków. Od 17 września spadła liczba osób, które wskutek zdarzeń na drogach poniosły śmierć. W tym roku zginęło 10 osób, a w tym samym okresie ubiegłego roku 13. Spadła także liczba rannych. W 2022 roku wyniosła ona 65, a w 2021 roku 79. Odnotowaliśmy także dużo mniej kolizji drogowych. W tym roku było ich 1025, a w tym samym okresie ubiegłego roku 1491 - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie.

O ponad połowę spadła liczba zatrzymanych praw jazdy za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym. Od 17 września do 10 października lubelscy policjanci zatrzymali 100 praw jazdy. Dla porównania - w analogicznym okresie ubiegłego roku - 207 uprawnień.

- Wejście w życie nowych przepisów spełniło swoje zadanie i zwiększyło się bezpieczeństwo w ruchu drogowym - dodaje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek.

Jednocześnie policja przypomina, że od 17 września weszły w życie zmiany w przepisach.

- Zmiany dotyczą m.in. złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu 2 lat od ostatniego wykroczenia. Mandat drogowy jest w tym przypadku dwukrotnie wyższy. Wykroczenia, które podlegają „recydywie" to: przekroczenie dopuszczalnej prędkości (powyżej 31 km/h), nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, niewłaściwe wyprzedzanie i wjechanie na przejazd kolejowy po opuszczeniu zapór lub zapaleniu się czerwonego światła. Zmieniły się także ilości punktów karnych nakładanych przez służby za poszczególne wykroczenia w ruchu drogowym - wyjaśnia młodszy aspirant Karbowniczek.

Joanna Niećko

Ludzki wójt: Poprzedniczka zwolniła go z pracy, teraz on zatrudnił ją w urzędzie

POWIAT OPOLSKI: Niespodziewany zwrot akcji w relacjach wilkowskich konkurentów politycznych. O co tak naprawdę chodzi?

Daniel Kuś, wójt gminy Wilków (PiS)
- Każdy były wójt powinien po zakończeniu sprawowania urzędu mieć pracę na terenie swojej gminy, jeżeli tylko tego potrzebuje

Joanna Kowalska,
była wójt gminy Wilków (PSL)
- Przepraszam, ale naprawdę nie mam czasu rozmawiać. Jestem w pracy

Joanna Kowalska (PSL), była wójt Wilkowa, bo o niej mowa, od czwartku jest pracownikiem Urzędu Gminy w Wilkowie. Posadę dostała bez konkursu. Zatrudniona została jako pomoc administracyjna w Referacie do Spraw Gospodarki Komunalnej, Infrastruktury, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa.

Kontrowersyjna decyzja

Dlaczego wójt Daniel Kuś zdecydował się na taki ruch?

- Każdy były wójt powinien po zakończeniu sprawowania urzędu mieć pracę na terenie swojej gminy, jeżeli tylko tego potrzebuje – twierdzi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Pikanterii sprawie nadaje fakt, że zanim Kuś został wójtem, pracował w Urzędzie Gminy w Wilkowie. A jego przełożoną była Joanna Kowalska. Ona, jako wójt, zwolniła go pracy, choć ten był jedynym żywicielem rodziny. Miało to miejsce w 2016 roku. Powodem było szukanie oszczędności i likwidacja stanowiska pracy. Daniel Kuś odpowiadał m.in. za przygotowywanie wniosków o dofinansowanie zewnętrzne gminnych inwestycji.

Teraz to on wyciągnął do niej pomocną dłoń.

- Nie czuję prywatnie urazu do pani Kowalskiej, że mnie zwolniła z pracy. Może to głupio zabrzmi, ale ja do nikogo urazy nie czuję. Choć na początku złość była – przyznaje Kuś.

Ma świadomość, że jego decyzja o zatrudnieniu rywalki politycznej może być mocno kontrowersyjna. Ale tym się nie zraża.

- W środę prezes Kaczyński podczas pobytu w Puławach mówił o zasypywaniu podziałów między Polakami, także ja szybko wykonałem polecenie prezesa – dodaje.

Nabrała wody w usta

O nowej posadzie była wójt gminy Wilków rozmawiać nie chce.

- Przepraszam, ale naprawdę nie mam czasu rozmawiać, jestem w pracy – usłyszeliśmy od Joanny Kowalskiej.

Została bez pracy po przegranych wyborach samorządowych w 2018 roku. Jako wójt ubiegała się o reelekcję. Przegrała jednak z Kusiem. Wróciła co prawda do pracy w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Na czas sprawowania funkcji wójta wzięła sobie urlop bezpłatny. W powiecie długo jednak miejsca nie zagrzała. Została zwolniona przez nowe władze z PiS. Oficjalnym powodem miała być likwidacja stanowiska zastępcy naczelnika Wydziału Rolnictwa. Szukała sprawiedliwości w sądzie. Bezskutecznie. O przegranej wójt z Wilkowa zapomnieli nawet koledzy z PSL, choć ona sama liczyła, że w potrzebie jej nie zostawią i jakąś pracę pomogą znaleźć. W poszukiwaniu zatrudnienia musiała wyjeżdżać za granicę.

Polityczna zagrywka

Zatrudnienie Joanny Kowalskiej, członkini PSL, w urzędzie kierowanym przez PiS-owskiego wójta wywołało niemałe poruszenie. Była wójt pozostaje bowiem nadal przewodniczącą Zarządu Gminnego PSL w Wilkowie.

Większość działaczy z PiS była zszokowana takim posunięciem Kusia. Komentować jego ruchu oficjalnie jednak nie chcą. Niektórzy podejrzewają, że układa się do wyborów z ludowcami.

- Zatrudnienie Kowalskiej można poczytywać w kontekście zagrywki wyborczej. Dając jej pracę, Kuś zrobił to, czego PSL nie zrobił, tym samym neutralizuje ją jako potencjalnego konkurenta w wyścigu do fotela wójta – uważa jeden z opolskich samorządowców. – Pytanie jest jedno, czy ona doceni dobre serce Kusia, czy wsadzi go znowu na minę – dodaje.

Zdaniem innego działacza PiS wszystko musiało się odbyć w porozumieniu z byłym starostą i szefem powiatowych struktury PSL, Zenonem Rodzikiem. Ale Kuś w rozmowie z nami zaprzecza, że dogadał się z Rodzikiem.

Zdaniem byłego starosty i byłego szefa powiatowych struktur PSL Zenona Rodzika, wójt Kuś zachował się pragmatycznie, bo dziś niełatwo pozyskać dobrego urzędnika. A takiego Urząd Gminy w Wilkowie – jego zdaniem – właśnie pozyskał.

- Starosta Piotrowski, zwalniając panią Kowalską, popełnił błąd, a wójt Kuś wygląda, że rozumie, że partyjni działacze są przydatni w kampanii, ale urzędniczą robotę musi ktoś wykonać solidnie, aby wójt nie odpowiadał przed mieszkańcami lub organami kontroli – komentuje Zenon Rodzik. – Nie doszukiwałbym się drugiego dna i dał spokojnie pracować pani Joannie, obecnie jest osobą prywatną – dodaje.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl d566dfd049

Parafianie z Serokomli zebrali 900 podpisów za odwołaniem proboszcza. Listy trafiły do ks. biskupa

Biskup Gurda na interwencji w Serokomli. Burzliwe spotanie z Radą Parafialą w sprawie księdza Domańskiego

SEROKOMLA Parafianie prosili biskupa o szybką decyzję w sprawie proboszcza Domańskiego. Przeciwnicy proboszcza mówili, że nie widzą szans na dalszą współpracę z duchownym.

Serokomla od około dwóch tygodni żyje sprawą konfliktu grupy parafian z proboszczem Henrykiem Domańskim. Ks. Domański zanim trafił tu w 2013 rok był prawie 20 lat proboszczem parafii św. Anny w Radzyniu.

Grupa osób niezadowolonych z proboszcza i jego postępowania jest bardzo liczna, jednak są osoby, które wspierają księdza.

Są niezadowoleni

Tych niezadowolonych od lat razi w rządach proboszcza Domańskiego wiele rzeczy. Wysokie opłaty za śluby i pogrzeby, częste podejmowanie przez księdza kwestii finansowych, np. przy składaniu ofiar na kolędzie, brak miejsca na plebanii dla wikarego, gdy tymczasem mieszka tam proboszcz z gospodynią i jej rodzicami, a ostatnio sposób wypowiedzenia najmu lokalu państwu Adamczykom, którzy od ponad 30 lat prowadzili sklep spożywczy w budynku przykościelnym tzw. „organistówce".

Nagrywali się nawzajem

Parafianie ujęli się za Adamczykami, kiedy dowiedzieli się, że proboszcz z końcem roku wypowiada sklepikarzom wynajem lokalu, tym samym likwidując sklep, który działał w tym miejscu od 32 lat. W miejscowości zaczęto mówić, że zamiast sklepiku powstanie salka katechetyczna, mimo że plebania ma ponad 300 m2 powierzchni i w przeszłości było tam miejsce na salę katechetyczną. Niestety, teraz stała się tak ciasna, że nawet dla wikarego zabrakło w niej pokoju.

Adamczykowie są uczynni i życzliwi wobec innych, dlatego mieszkańcom zrobiło się ich żal. Postawa proboszcza oburzyła mieszkańców. Można powiedzieć, że ta sytuacja przelała czarę goryczy i sprowokowała mieszkańców do głośnego sprzeciwu wobec postępowania proboszcza na różnych polach. Po jednej z mszy w niedzielę, 2 października, „zbuntowani" parafianie zebrali się przed kościołem i „wygarnęli" swoje uwagi ks. Domańskiemu. Ktoś z plebanii wezwał policję. Mieszkańcy nagrywali telefonami proboszcza, a proboszcz nagrywał mieszkańców.

Zebrali podpisy

O sytuacji został poinformowany ks. biskup Kazimierz Gurda. Otrzymał wiele listów opisujących sytuację w parafii Serokomla. Rzecznik Kurii Siedleckiej ks. Jacek Wł. Świątek poinformował nas, że sytuację w parafii w Serokomli władze diecezjalne dokładnie monitorują. Grupa osób niezadowolonych z rządów ks. Domańskiego zebrała podpisy za odwołaniem proboszcza. Ludzie spisali świadectwa o tym, co ich raziło w postępowaniu gospodarza parafii. Na listach podpisało się 900 osób - z Serokomli i okolicznych wsi. Ludzie argumentują, że chcą mieć proboszcza, któremu wierzą i ufają.

Kiedy ks. biskup wyszedł po spotkaniu z plebanii, czekający tam parafianie zapytali go, co zdecydował. Powiedział, że nie może na gorąco, pod wpływem emocji podejmować decyzji, lecz musi to przemyśleć

Fot.Jakub Hapka

> **Parafianie zebrani przy plebanii powiedzieli ks. biskupowi, że jeżeli nie podejmie decyzji, która ich satysfakcjonuje, to po prostu nie wpuszczą ks. Domańskiego na mszę do kościoła**

> **Ludzie spisali świadectwa o tym, co ich raziło w postępowaniu gospodarza parafii**

Przyjechał biskup

W piątek, 14 października, do Serokomli przyjechał ks. biskup Kazimierz Gurda, aby spotkać się z proboszczem i Radą Parafialną z Serokomli. Jak się dowiedzieliśmy na spotkaniu było 12 radnych parafialnych, z tego trzech po ostatnich wydarzeniach zrezygnowało z tej funkcji, ale w spotkaniu wzięli udział. Obecni byli także ks. wikariusz, kościelny i gospodyni proboszcza.

Jeszcze przed przyjazdem biskupa grupa parafian zebrała się przed plebanią. Tym razem także na miejscu pojawił się policyjny radiowóz. Parafianie powitali biskupa, który poszedł na plebanię.

Nie wpuścili

Jak przekazali nam parafianie, dwóch starszych radnych, jeszcze z poprzednich kadencji, także chciało wejść na spotkanie z biskupem – jeden z nich ma 85 lat, drugi ponad 60 lat. Mimo że nie są już w radzie, ze względu na długoletnie w niej uczestnictwo, chcieli zabrać głos w sprawie parafii. Nie weszli na salę na początku, lecz chcieli wejść później. Niestety nie zostali wpuszczeni, a wręcz odepchnięci przez osoby z plebanii. A później trzymano drzwi, żeby nie dostali się do środka. Starsi panowie zrezygnowali.

Radni obecni na spotkaniu przekazali parafianom, że była dosyć ostra dyskusja. Część radnych broniła księdza, część skrytykowała jego zachowanie.

- Podobno wiele razy zabierała głos pani gospodyni. Dla nas to było zadziwiające, dlaczego gospodyni księdza dyskutuje na Radzie Parafialnej. Jej miejsce jest w kuchni, albo tam, gdzie ma pracę do wykonania. Ona się wypowiadała, a nie dali wejść i się wypowiedzieć długoletnim starym radnym, którzy wiele dla tej parafii zrobili - mówili oburzeni parafianie.

Przekazali listy

Podczas spotkania radni przekazali ks. biskupowi listy za odwołaniem proboszcza, na których podpisało się 900 osób.

- Podobno ks. Domański twierdzi, że podpisy są sfałszowane, a listy były zbierane bez nagłówka. Ale to nie jest prawda, wszystko było jak trzeba i ludzie wiedzieli co podpisują – mówią „Wspólnocie" mieszkańcy.

W ciągu tygodnia

Kiedy ks. biskup wyszedł po spotkaniu z plebanii, czekający tam parafianie zapytali go, co zdecydował. Powiedział, że nie może na gorąco, pod wpływem emocji podejmować decyzji, lecz musi to przemyśleć.

- Podał nam termin, że za trzy tygodnie zdecyduje. Jednak my powiedzieliśmy, że nie zgadzamy się na to i prosimy, aby ksiądz biskup podjął decyzję w ciągu tygodnia. Obiecał, że do najbliższej niedzieli taką decyzję podejmie i przyjedzie do nas, żeby ją osobiście podać – relacjonują mieszkańcy Serokomli.

Parafianie zebrani przy plebanii powiedzieli ks. biskupowi, że jeżeli nie podejmie decyzji, która ich satysfakcjonuje, to po prostu nie wpuszczą ks. Domańskiego na mszę do kościoła.

- Nie ma takiej opcji, żeby odprawiał u nas mszę. Po kolędzie też nie ma po co chodzić – dodają.

mo

Próbował ukraść auto, w którym była pasażerka

W środę (12 października) na terenie stacji paliw świadkowie schwytali 27-latka, który usiłował ukraść osobowego volkswagena.

Pasażerka początkowo była przekonana, że chłopak pomylił samochody

Fot.KMP Biała Podlaska

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że chwilę przed zdarzeniem wspólnie z rodziną przyjechali odebrać paczkę. Kiedy on z synem podeszli do paczkomatu, w aucie pozostała żona. W pewnym momencie usłyszał, że kobieta wzywa pomocy. Kiedy podbiegł do samochodu zauważył uciekającego z niego młodego mężczyznę, który został ujęty przez świadków. Dodatkowo podczas ucieczki mężczyźnie wypadła reklamówka z dokumentami - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Pokrzywdzona potwierdziła te informacje. Początkowo była przekonana, że chłopak pomylił samochody. Jednak kiedy widząc siedzącą obok kobietę nadal próbował uruchomić auto, uniemożliwiła mu to wzywając pomoc.

Okazało się, że jest to 27-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska. Policjanci ustalili, że w zgubionej przez niego reklamówce były dokumenty jednej z pobliskich firm, które zostały zabrane ze skrzynki na listy.

Mężczyzna trafił do aresztu i usłyszał już zarzuty. Odpowiadał będzie za kradzież dokumentów oraz usiłowanie kradzieży samochodu.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl d566dfd049

Lubelskie pierwsze w kraju, co do ilości gmin pokrytych całkowicie planami zagospodarowania

Sprawdź, które miejsce zajęła Twoja gmina w rankingu

Woj. lubelskie znajduje się w czołówce krajowej pod względem pokrycia miast powiatowych i mniejszych miast oraz gmin wiejskich miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Wynika to z rankingu opublikowanego na portalu Pisma Samorządu Terytorialnego Wspólnota.

Prof. Paweł Swianiewicz z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Julita Łukomska, adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego przygotowali opracowanie „Pokrycie gmin miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego".

MPZP określa jakie jest przeznaczenie gruntów, warunki ich zagospodarowania i zabudowy (czy pod budownictwo jednorodzinne szeregowe lub bliźniacze, czy wielorodzinne lub na potrzeby działalności usługowej albo przemysłowej).

W powszechnym odczuciu jest ich za mało, a tempo powstawania kolejnych – zbyt wolne. Przyczynia się to do widocznego gołym okiem chaosu przestrzennego – zauważyli autorzy rankingu.

Na podstawie danych z całego kraju z 2020 r. ustalili, iż najwięcej gmin pokrytych całkowicie MPZP jest w woj. lubelskim (57), małopolskim (56) i śląskim (46).

Co ciekawe, wśród miast wojewódzkich, Lublin jest dopiero na 9. pozycji z udziałem 53,77 proc. powierzchni objętej planami.

W kategorii miast na prawach powiatu Biała Podlaska zajmuje w rankingu 21. miejsce ze współczynnikiem 64,211 proc. (dla porównania - Chełm i Zamość - 100 proc.).

Na 100 proc. - Lubartów, Łęczna i Radzyń

- Pierwsze miejsce w rankingu zajmuje 31 gmin – tyle spośród 267 jednostek tego typu pokryło planami miejscowymi 100 proc. powierzchni.

W grupie 100-procentowej są miasta, w których ukazują się tygodniki naszej grupy: Lubartów, Łęczna i Radzyń.

Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik przyznał naszej redakcji, że jednak istnieje konieczność modyfikacji planów, gdyż zmieniły się potrzeby mieszkańców i inwestorów.

Górą: Międzyrzec, Terespol, Józefów i Kazimierz

Także w kategorii małych miast wśród najlepiej pokrytych planami znalazły się samorządy dolnośląskie i lubelskie. W grupie miasteczek zajmujących pierwsze miejsce rankingu jest 8 z woj. lubelskiego. Nasz region reprezentują w tej grupie Międzyrzec, Terespol, Józefów nad Wisłą i Kazimierz Dolny.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, powiedział nam: - Całościowe plany mają swoje zalety i wady. Więcej jest zalet. Czasami jednak kompletne plany psują koncepcję inwestycyjną, gdy ktoś chce budować czteropiętrowy blok, a dawno uchwalony plan tego nie przewidywał. Obecnie musi zmieniać plany w siedmiu dużych połaciach. Chodzi o działki mieszkaniowe, budowlane i tereny usługowe.

Wiele wiejskich gmin ma plany

Największe kontrasty są w kategorii gmin wiejskich, gdzie aż 214 samorządów ma pokrycie planami 100 proc. ich powierzchni, ale są i takie, gdzie nie przyjęto ani jednego (aż 139 w kraju). W gminach Rossosz, Krzywda i Trzebieszów nie ma wcale takich planów. W woj. lubelskim udział powierzchni objętej planami wyniósł prawie 57 proc.

Mirosław Szekalis, wójt Trzebieszowa, powiedział nam, że obecnie jego urząd opracowuje dokumenty. Jest na etapie opracowywania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. - Już studium jest na ukończeniu. Kiedy je przyjmiemy, to przystąpimy do opracowania MPZP. Jak każda sprawa, są dwie strony medalu z posiadaniem planu. Kiedy w grę wchodzą większe inwestycje, nie zawsze jest ułatwieniem – mówi wójt.

Marek Pietrzela

Miejsce w rankingu kraj.	Miasta małe	Udział MPZP w pow. (%)
1	Międzyrzec	100
1	Terespol	100
1	Józefów n. W.	100
1	Kazimierz D.	100
112	Poniatowa	99
129	Józefów	98
148	Stoczek Ł.	92
189	Frampol	48
213	Ostrów L.	39
252	Kock	23
304	Nałęczów	13
346	Tarnogród	9

Miejsce w rankingu kraj.	Miasto powiatowe	Udział MPZP w pow. miasta (%)
1	Lubartów	100
1	Łęczna	100
1	Radzyń	100
35	Opole L.	99
37	Parczew	99
60	Biłgoraj	97
62	Łuków	96
101	Puławy	65

Fot. Marcin Kusyk

Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa

Potrzeby się zmieniają

- W miarę upływu czasu zmieniają się potrzeby, zarówno te dotyczące nowych terenów inwestycyjnych, jak również mieszkaniowych. Jako Lubartów chcemy nadążać za tymi potrzebami. Dlatego w 2019 roku zmieniliśmy studium uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego. Wtedy też zaczęliśmy sukcesywnie wprowadzać korekty w naszym planie. W 2021 roku powstała analiza zasadności przystąpienia do zmian w MPZP. W marcu tego roku podpisałem umowę z projektantem na sporządzenie projektów zmiany MPZP Lubartowa. Obejmą one 43 obszary na terenie całego miasta. W sumie około 85 hektarów. Nowy plan zagospodarowania przestrzennego ma być gotowy za 12 miesięcy. Wskazuje on nie tylko tereny pod przyszłą zabudowę, ale również inwestycje, tereny pod zabudowę wielorodzinną czy usługi

Fot. Kamil Węgik

Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego

Stare plany nie przystają do obecnej sytuacji, nie pozwalają na budowę domów przez mieszkańców

- Plan zagospodarowania przestrzennego nie zapewnia harmonijnego rozwoju. Blokuje możliwość budownictwa. W przypadku starych planów zapisy są nieprecyzyjne i często brak ogólnych zasad, szczegółowe dotyczą konkretnych działek. Zapisy sprzed kilkudziesięciu lat często nie przystają do obecnej sytuacji, niewystarczająco chronią historyczną zabudowę i jednocześnie nie pozwalają na budowę domów przez mieszkańców

Fot. Marek Pietrzela

Kazimierz Weremkowicz, wójt gminy Rossosz

Plany są kosztowne i ograniczają rozwój

- Nie mamy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Są one kosztowne i ograniczają rozwój. Kto przewidzi, jakie za 2 lata będzie zapotrzebowanie na nowe budynki? Nasza gmina nie ma własnych nieruchomości, zatem niewiele możemy sami planować w stosunku do działek prywatnych. Trudno tworzyć kosztowną barierę z planem, a w dodatku od 1 stycznia mają zmienić się przepisy dotyczące studium uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego

Miejsce w rankingu kraj.	Gminy wiejskie	Udział MPZP w pow. gminy (%)
1	Sosnówka, Łukowa, Księżpol, Jeziorzany, Lubartów, Cyców, Ludwin, Puchaczów, Karczmiska, Wilków, Jabłoń, Podedwórze, Janowiec, Końskowola, Kurów, Wąwolnica, Czemierniki, Kąkolewnica	100
219	Serokomla	99,987
225	Markuszów	99,975
232	Łuków	99,964
234	Puławy	99,963
244	Milejów	99,940
247	Milanów	99,931
248	Firlej	99,929
263	Adamów	99,901
275	Wisznice	99,873
298	Potok G.	99,802
308	Obsza	99,770
314	Siemień	99,748
317	Wohyń	99,736
321	Komarówka	99,703
338	Wojcieszków	99,541
341	Kodeń	99,530
350	Spiczyn	99,435
378	Biszcza	98,768
390	Aleksandrów	98,083
412	Żyrzyn	94,807
417	Łaziska	92,964
449	Michów	73,329
464	Biłgoraj	69,379
493	Kamionka	54,042
505	Terespol	48,265
567	Niedźwiada	31,234
629	Serniki	21,177
634	Stanin	20,134
648	Tereszpol	18,665
653	Ulan	18,380
661	Goraj	17,283
725	Abramów	11,974
736	Zalesie	11,406
761	Baranów	10,257
781	Biała P.	9,536
783	Ostrówek	9,482
845	Radzyń	7,226
856	Sławatycze	6,677
874	Chodel	6,219
969	Turobin	3,619
986	Rokitno	2,995
998	Tuczna	2,901
1002	Janów P.	2,821
1028	Borki	2,325
1068	Drelów	1,842
1096	Stoczek Ł.	1,591
1155	Konstantynów	1,093
1158	Łomazy	1,078
1167	Wola Mysł.	0,999
1191	Dębowa Kłoda	0,812
1201	Sosnowica	0,728
1235	Adamów	0,588
1276	Leśna P.	0,397
1330	Piszczac	0,217
1381	Międzyrzec	0,061
1406	Rossosz	0,000
1406	Krzywda	0,000
1406	Trzebieszów	0,000

REG

eprasa.pl d566dfd049

Szkraby urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Maja Kowalczyk na zdjęciu z tatą, Sięciaszka Trzecia, gm. Łuków, ur. 11 października, g. 8:25, 3,14 kg, 54 cm, rodzice: Beata i Dariusz (na zdjęciu)

Miłosz Komsta na zdjęciu z tatą, Zagrody k. Garbowa, pow. lubelski, ur. 12 października, g. 9:25, 4,05 kg, 57 cm, rodzice: Ewelina i Michał (na zdjęciu), rodzeństwo: Zuzia (9 lat), Maja (7 lat), Oliwia (4 lata)

Kubuś Maksymiuk, Kąkolewnica, pow. radzyński, ur. 11 października, g. 10:18, 3,88 kg, 56 cm, rodzice: Sylwia i Mateusz, siostra: Maja (2 lata)

Syn Anety i Roberta Brygołów, Kol. Sobolew, gmina Firlej, ur. 13 października, g. 4:20, 4,20 kg, 57 cm, rodzice: Aneta i Robert, rodzeństwo: Jowita (5 lat), Malwina (3 lata)

Dominik Kowalczyk, Radzyń Podlaski, ur. 11 października, g. 9:25, 2,18 kg, 47 cm, rodzice: Elżbieta i Maciej

Wiktoria Brzozowska, Wojcieszków, pow. łukowski, ur. 11 października, g. 00:03, 3,23 kg, 54 cm, rodzice: Monika i Przemysław

Dzieci urodzone w radzyńskim szpitalu

Hanna Bartoń, Radzyń, ur. 8 października, g. 23.48 3410 g, 55 cm, rodzice: Agnieszka, Łukasz, rodzeństwo: Julia (10 lat), Zuzanna (8 lat), Nataniel (7 lat)

Iga Pajdowska, Międzyrzec Podlaski, ur. 11 października, g. 13.05 2960 g, 54 cm, rodzice: Magdalena, Ryszard, rodzeństwo: Michał (14 lat), Daniel (12 lat), Alicja (7 lat)

Najlepszy miód i napitek z pasieki Stanisława Sapały

Jarmark cieszył się ogromnym zainteresowaniem

Występ dzieci z parczewskiego przedszkola

Jedno ze stoisk, które wyróżniało się pomysłem na dekorację

Najwięcej głosów uczestników jarmarku w konkursie na najlepszy naturalny miód pszczeli uzyskał wyrób Stanisława Sapały, na drugim miejscu uplasował się miód Pawła Małafiejewa, a trzecie miejsce zajął Stanisław Chojak.

VII Jarmark Pszczelarski w Parczewie został zorganizowany przez Lokalną Grupę Działania Jagiellońska Przystań przy wsparciu Pszczelarzy Ziemi Parczewskiej. 9 października panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Działyniu przygotowały wiele słodkości, a także potrawy mięsne oczywiście z dodatkiem miodu. W trakcie imprezy można było spróbować napoju miodowo-miętowego oraz samodzielnie zrobić i upiec ciasteczka - „całuski pszczelowolskie". Taką atrakcję przygotował Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Zawodowego w Pszczelej Woli. Na stoiskach pszczelarzy dominowały naturalne miody, napoje miodowe i inne, pszczele wyroby.

W konkursie na najlepszy napój miodowy zwyciężył również wyrób Stanisława Sapały, drugi był Wojciech Ściuba, a trzeci Eugeniusz Osek. Za najlepiej przygotowane i zaprezentowane stoisko uczestnicy jarmarku uznali stoisko Koła Gospodyń Wiejskich w Działyniu. Zasłużeni pszczelarze otrzymali odznaczenia resortowe w postaci brązowej, srebrnej i złotej odznaki Zasłużony dla Pszczelarstwa.

Rozstrzygnięto też konkursy towarzyszące imprezie. W konkursie plastycznym dla dzieci „Pszczoła naszym przyjacielem" wręczono 10 nagród.

Zwycięzcy konkursu plastycznego „Pszczoła naszym przyjacielem"
Kategoria uczniów klas I-IV:
1. Natalia Prokopiuk
2. Anna Tomaszewska
3. Piotr Tomaszewski

Wyróżnienia: Krzysztof Zieńczuk, Urszula Magier

Kategoria uczniów klas V-VIII:
1. Joanna Borysik
2. Szymon Surowiec
3. Róża Chwedyna

Wyróżnienia: Anna Krzewska, Maria Naumiuk

mp

REG

eprasa.pl d566dfd049

Eustachy Erazm Sanguszko (1768 - 1844) - arystokrata, dzielny żołnierz i nieszczęśliwy kochanek (cz. III)

Z pola przegranych bitew do grobu ukochanej...

Byli jak dla siebie stworzeni: piękni, młodzi, bogaci, kwiat arystokracji. Ona największa piękność, on oficer, który polu bitwy ratował Poniatowskiego i Kościuszkę, o którym mówiono, że miał nawet próbować porwać króla... Cała Warszawa żyła ich miłością, romansem innym niż wszystkie.

Eustachy Erazm, urodzony w Radzyniu jako syn Urszuli Cecylii z Potockich i Hieronima Sanguszki z lubartowskiej gałęzi rodu od młodości miał otwartą drogę do funkcji publicznych i awansów wojskowych. W wieku lat dwudziestu posłował na Sejm Wielki z województwa lubelskiego, rychło też, będąc jednym z bliższych towarzyszy księcia Józefa, pokonywał kolejne stopnie wojskowej kariery. Przesadą byłoby orzekać o jakichś szczególnych predyspozycjach w obydwu dziedzinach, na pewno jednak w jednym i drugim był co najmniej poprawny.

Dla Poniatowskiego stał się też nieodłącznym przyjacielem nie tylko w działalności publicznej, ale i niezliczonych zdarzeniach towarzyskich. Był jednym z filarów towarzystwa zbierającego się w Pałacu pod Blachą, on to miał rzekomo towarzyszyć Pepiemu w słynnej kawalkadzie nago przez Warszawę.

Miłość inna niż wszystkie

Był też bohaterem jednego z najgłośniejszych romansów stanisławowskiej Warszawy. Zakochał się bez pamięci z wzajemnością w pięknej Julii Potockiej z Lubomirskich, żonie Jana, słynnego podróżnika i pisarza, jednego z najbarwniejszych ptaków swojej epoki. Autor „Pamiętnika znalezionego w Saragossie" tylko przez pierwsze dwa lata małżeństwa poświęcał Julii jakąkolwiek uwagę, potem albo był w podróży, albo cieszył się towarzystwem swojego tureckiego służącego... Nadzwyczajności tej historii dodaje fakt, że Julia, wbrew rozsądkowi i powszechnym wówczas obyczajom, pozostała Janowi absolutnie wierna. W opinii współczesnych było to większym dziwactwem niż np. loty jej męża balonem nad Warszawą...

Widywali się w każdej możliwej chwili, pisali do siebie dziesiątki listów, całe miasto patrzyło na nich, nic nie rozumiejąc... Oto w najbardziej liberalnej i rozrywkowej epoce była para, której relacja przypominała średniowieczną „miłość dworną", gdzie rycerz jeździł po całym świecie i głosił urodę i cnotę swojej wybranki, która była czyjąś tam żoną i mogła mu co najwyżej dać wstążkę na zbroję...

Sanguszko ratuje Kościuszkę

Eustachy u boku Poniatowskiego i Kościuszki dzielnie bije się w wojnie 1792 roku. Pepiemu ratuje życie w ostatniej bitwie kampanii pod Markuszowem, gdzie wściekły z powodu podpisania przez króla akcesu do Targowicy książę Józef chyba próbuje dać się zabić na polu chwały. Potem jednak następuje dość paskudny epizod w biografii Eustachego. W obawie o całość swych, zagrożonych ruską konfiskatą dóbr, wstępuje do... armii rosyjskiej. Owszem, przy pierwszej okazji zrzuci haniebny mundur, jednak jeszcze w pisanych lata potem pamiętnikach będzie mocno swojego posunięcia żałował. W 1794 roku oczywiście uczestniczy w Insurekcji. Pod Szczekocinami ratuje z opresji Kościuszkę: Naczelnik po przegranej już bitwie w szarej jakiejś kapocie włóczył się po pobojowisku, chcąc i sam znaleźć śmierć z ręki wroga. Eustachy, początkowo biorąc go za jakiegoś nieroztropnego kapelana, podjeżdża i rozpoznawszy, przemocą zabiera go, nierozpoznanego przez obdzierających trupy kozaków, do swojej linii...

Potem uczestniczy w obronie Warszawy. Ranny kuruje się w Pałacu pod Blachą. Odwiedzają go król, przyjaciele, wszyscy czarująco, wręcz nienaturalnie uprzejmi i życzliwi...

Przy grobie ukochanej

W końcu dowiaduje się prawdy: dokładnie wtedy, kiedy odniósł swoją ranę, 26 sierpnia 1794 roku, w Krakowie umarła Julia...

Mimo zamkniętych granic, postanawia przedrzeć się do Galicji. Jest to dość wariacka eskapada: idzie przez Kraków w mundurze, z pistoletami wystającymi z kieszeni, co chwila wita go jakiś znajomy pruski oficer (!), więc po chwili szuka go żandarmeria... A ten, jak lunatyk, nie zważając na niebezpieczeństwa, idzie do kościoła Mariackiego.

Najpełniejszy obraz tego, co się wydarzyło, daje Stanisław Wodzicki, krakowski hrabia, polityk i autor ciekawych wspomnień. Nie jest jednak pewne, czy przypadkiem po latach nie dodał czegoś od siebie, bo sporo szczegółów nie zgadza się, ze znacznie bardziej lakonicznymi, wspomnieniami samego Eustachego. Wodzicki nie wie chociażby, że Julię pochowano najpierw w kościele Mariackim, dopiero po pewnym czasie przeniesiono ją do kaplicy Potockich na Wawelu.

Biegnę na Rynek wprost do jej mieszkania, zastaję bramę zawartą, a przed nią starego sługę, znanego mi dawniej. Pytam, jak się ma pani? Wpatrzył się we mnie zdziwionym okiem i nie wiem, czy mnie poznał, bo nic nie odpowiedziawszy, wskazał tylko palcem ku Grodzkiej ulicy... Spojrzałem. Tłum ludu posuwał się z wolna, jakieś światła migały i dolatywał mnie śpiew księży... Machinalnie zaszedłem na zamek (do katedry), byłem na nabożeństwie, widziałem, jak trumnę spuszczano do grobu. ... Lecz tylko jeden ksiądz znający miłość moją do zmarłej, a szczerze mi życzliwy, przywitał ze łzami i dopomógł w tym, com sobie ułożył. Chciałem ją jeszcze raz widzieć, choć po śmierci. Opłaciwszy kościelnych dziadów, wszedłem do grobu i kazałem, żeby mi nie przeszkadzano, póki znać nie dam. Jakoż spuszczono na mnie kamień grobowy, a ja, czując się swobodnym, podniosłem wieko od trumny. Słaby promyk dzienny wpadający przez zakratowany otwór oświecił śliczną twarz jej i tę gracyjną kibić, nie mającą nic równego na świecie. Bladość zmieniła jej cerę, zresztą wydała mi się żywą, tylko uśpioną. Wołałem ją po imieniu, najtkliwszymi budziłem zaklęciami, pewnym będąc, że głos mój ją ożywi. Nie ożywiła się, a ja w szale rozpaczy przytknąłem usta do jej ust, westchnąwszy do boga, żeby moją połówką duszy zwłoki jej ożywił. Prośba, aczkolwiek gorąca, nie została wysłuchaną. I wtedy dopiero pojąłem, co to jest śmierć. (...) W tych kilkunastu godzinach spędzonych w jej grobie zrozumiałem marność życia.

Wedle świadectwa Wodzickiego książę przy ciele ukochanej miał spędzić całą dobę. A potem z powrotem pognał do armii.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Portret Sanguszki pędzla Józefa Grassiego. Książę uchodził za przystojnego mężczyznę, choć oczywiście z księciem Józefem nie mógł iść w paragon. Cieszył się dobrą żołnierską sławą, jak wszyscy Sanguszkowie miał też opinię nieomylnego znawcy koni

Na polecenie syna Julii i Jana, Artura Potockiego, znakomity duński rzeźbiarz Thorvaldsen (autor m.in. warszawskiego pomnika księcia Józefa Poniatowskiego) zaprojektował popiersie pięknej Julii (rzeźbił jego uczeń Monti). Znajduje się ono w kaplicy Potockich na Wawelu. Nie zachował się za to oryginalny, wzniesiony w końcówce XVIII stulecia, pomnik nagrobny.

Kajetan Koźmian o początkach przyjaźni księcia Józefa i księcia Eustachego: ... Podczas sejmu konstytucyjnego założył się, że na koniu całą Warszawę w dzień biały, obnażony, przejedzie i dobrawszy sobie towarzyszów: Ignacego Hryniewieckiego i podobno Sanguszkę, dokazał tego ze zgorszeniem wielu. Fachowcy od jazdy konnej przekonują, że raczej jechano powozem, albowiem jazda wierzchem w takim stroju byłaby wysoce niekomfortowa

Ducha Julii Potockiej spotkać można w Apartamencie Chińskim rodzinnego pałacu w Łańcucie. Zwykle siedzi przy sekretarzyku i pisze listy do Eustachego, czasem też spaceruje po korytarzu na drugim piętrze. Napotkałem informację, że właśnie ku jej czci Białą Damą nazwano popularną wódkę produkowaną przez tamtejsze zakłady spirytusowe

Przyczyną śmierci Julii z dużym prawdopodobieństwem była gruźlica (suchoty), choroba odpowiadająca wtedy, według niektórych badań, za 1/4 zgonów w Europie. Lekarze nie podejmowali w zasadzie prób leczenia, dopiero 50 lat później podjęto działania oparte o metodę sanatoryjną, polegająca na wysyłaniu chorych w suche miejsca

eprasa.pl d566dfd049

Z masakry ocaleli tylko ci, którzy akurat przypadkiem byli poza wsią

I już w ogóle nie było Żydów w Serokomli...

Dokładnie osiemdziesiąt lat temu, w pogodny, jesienny dzień, na żwirowisku za ówczesną szkołą w Serokomli kilkudziesięciu zwykłych niemieckich policjantów spod Hamburga poustawiało w rzędach ponad dwustu zwykłych Żydów z Serokomli i z bliska strzeliło im w tył głowy.

Przebieg zbrodni znamy wyjątkowo dobrze, z jej wszystkimi technicznymi szczegółami, dynamiką, emocjami. Znamy bowiem relacje jej wykonawców. Masakry dokonali policjanci ze 101 Rezerwowego Batalionu Policji, w większości z okolic Hamburga (ale było wśród nich też np. kilku ochotników z Luksemburga!). Po wojnie wielu z nich było przesłuchiwanych przez, głównie niemieckie, sądy.

Fot.https://sprawiedliwi.org.pl/

Blimę Kurcland uratował Stanisław Adameczek. Po wojnie wielu miało do niego pretensje o pomoc udzielaną Żydom, wiele wskazuje, że było to powodem śmiertelnego zawału serca. Rodzina Adameczków otrzymała tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Żydzi z Serokomli nie doczekali się żadnego upamiętnienia

Zwykli ludzie i „ostateczne rozwiązanie"

Zbyt wiele w kwestii kar z tego nie wynikło, powstał jednak unikalny materiał historyczny. Po latach zajął się nim wybitny amerykański badacz Holocaustu, Christopher R. Browning. Jego książka opowiadająca o dziejach tej jednostki jest jedną z najbardziej zadziwiających i szokujących publikacji o Zagładzie, jakie kiedykolwiek napisano. Okazuje się bowiem, że mordercy z Serokomli (i innych miast - ci sami ludzie strzelali albo pomagali strzelać w Kocku, Talczynie, Międzyrzecu, Parczewie i wielu innych miejscach północnej Lubelszczyzny) wcale nie byli wcześniej dewiantami, nie wyselekcjonowano ich starannie, nie powyciągano z kryminałów. Nie. Byli panami przeważnie po trzydziestce, kierowcami, robotnikami, urzędnikami, każdy z nich umiał i czytać. Normalni faceci, których spokojnie mijało się wieczorem na ulicy i którzy grzecznie mówili sąsiadom „guten tag". Pisali listy do żon i dzieci, może nie bardzo szczegółowe, ale jednak. I którzy w ciągu kilku miesięcy, nie podlegając przymusowi (presji tak przymusowi nie), stali się bezwzględnymi mordercami kobiet i dzieci.

To nie była pierwsza niemiecka zbrodnia w okolicach Serokomli. W kwietniu 1940 roku w Józefowie Dużym, w odwecie za zabicie pięciu niemieckich kolonistów, zamordowano około 200 mężczyzn

Oczami Niemców

Niemcy zjechali się do Serokomli z Kocka, Radzynia Podlaskiego i Czemiernik. Łącznie około trzech plutonów, około stu ludzi. Dowodził kapitan Wohlauf. W odróżnieniu od poprzedniej akcji 101. w Międzyrzecu Podlaskim, tym razem nie wziął ze sobą, będącej w 4 miesiącu ciąży żony Very, która z wielkim zacięciem kibicowała jego pracy.

Plan był przemyślany. Na okolicznych wzgórzach ustawiono karabiny maszynowe. Część policjantów utworzyła kordon, część poszła przeszukiwać domostwa i zakamarki. Potem część Niemców utrzymywała, że dopiero na miejscu dowiedzieli się, że przyjechali tu dokonać masakry, a nie przygotować deportację. Gromadzenie Żydów trwało do godziny 11.

Tych, którzy próbowali uciekać albo nie byli w stanie chodzić, zabijano na miejscu. Resztę wygoniono za wieś, na żwirowisko. Prowadzono ich grupami po około 20-30, na miejscu czekało mniej-więcej tyle samo oprawców. Dla niektórych z nich było to nowe doświadczenie. Zwykle w strzelaniu wyręczali ich, z reguły kompletnie pijani, hiwisi - byli jeńcy z Armii Czerwonej, którzy przystali do Niemców. Wykorzystano naturalne ukształtowanie terenu. Ofiary ustawiano na skarpie ze śmieci, tak by ciała spadały dwa metry w dół. Kolejni wiedzieli zwłoki poprzedników. Niektórzy podoficerowie mieli żal do Wohlaufa, że poszedł na posterunek polskiej policji, zostawiając ich samych z brudną robotą.

Pogrzebu nie było. Nikt też nie próbował okradać ani rewidować. Jedynym celem było po prostu mordowanie. Ciała ofiar zostały w żwirowisku. Niemcy pojechali zjeść obiad. Wieczorem dostali dodatkową porcję wódki.

Oczami Polki

W Serokomli znalazła się wtedy dość przypadkowo Danuta Cichy, urodzona w Warszawie. Jej relacja zachowała się w archiwum historii mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego: *Może powiem, że kiedy zaczęła się nagonka na Żydów, to zamiast iść do szkoły, wolałam obserwować, co się będzie działo. Otóż pamiętam, że działo się tak, że Niemcy wyrzucili wszystkich Żydów z ich domów, a tam mieszkało bardzo dużo Żydów i gnali ich przez całą wieś za szkołę. Tam im kazano kopać rowy – jeden wielki rów – ustawiono ich następnie za tym [rowem]. Myśmy z moimi koleżankami ukrywały się za krzakami i wszystko to obserwowałyśmy. Wtedy oczywiście Niemcy ustawili się i rozstrzelali tych Żydów, którzy padali do tych rowów. To było też straszne przeżycie dla dziecka. Następnie zasypali ich – wzięli innych ludzi i zasypali tych Żydów, te ofiary w tych rowach. (...) To była jednorazowa akcja. Przynajmniej ja widziałam to jeden raz. W tym czasie już w ogóle nie było Żydów w Serokomli, bo wszyscy właśnie zostali wymordowani*

Oczami ocalonej Żydówki

Potem Blima Kurcland stanie się Marianną Adameczek, wyjdzie za mąż za chłopaka z rodziny, która ukrywała ją przez 2 lata. Jej opowieść zapisali Krzysztof Czubaszek i Piotr Giczela. W momencie, kiedy przyszli Niemcy, pasła krowy za wsią: *Ja, pasąc krowy, słyszałam okropną strzelaninę, a kiedy polskie dzieci dotarły do mnie ze swym bydłem, pytam je, czy nie wiedzą, co się stało. One objaśniły mi tak, jak było naprawdę: „Zabijają Żydów". Nie wiedziałam, co mam teraz robić. Niewiele jednak czasu upłynęło, jak dwie ocalałe żydowskie dziewczynki uciekły przez pola i łąki i znalazły się w pobliżu. Spotkałyśmy się i one opowiedziały mi dokładnie, co się wydarzyło. Już wtedy wiedziałam, że nie mam matki i trzech sióstr...*

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Niemcy w Łysołajach

Fot.fotopolska.eu

Niemcy na moście w Łysołajach. Dzisiaj w przebiegu drogi wojewódzkiej 829 Biskupice - Milejów jest tylko większy przepust drogowy. W czasie okupacji w folwarku i gorzelni Niemcy prowadzili gospodarstwo, w którym zatrudniano Polaków oraz Żydów z gett w Trawnikach i Biskupicem. Placówka pracowała na rzecz sztabu korpusu, urzędującego w pałacu i szkole. Zdjęcie pochodzi z aukcji internetowej.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Co robi lew za murem?

„Herbem Gminy jest złoty lew wyskakujący w lewo zza białego muru i półtrzecia krzyża z lewej strony" - stanowi statut gminy Józefów nad Wisłą.

Rajcy Józefowa, określając herb, mieli dość łatwe zadanie: znamy XVIII-wieczny odcisk miejskiej pieczęci, na którym lew zza muru miał trzymać w łapach tarczę z owym półtrzecia krzyżem, czyli Pilawą Potockich, założycieli miasta. Ów lew to z kolei podobno herb Prawdzic. Choć Antoni Chomicki, opisując w 1939 roku herby miast polskich (Józefów nie był wtedy miastem) Prawdzica nie dostrzega: pisze: „na murze lew widzialny do połowy i trzymający w lewo tarczę z herbem Pilawa (półtrzecia krzyża)".

I tu zaczynają się schody. Wprawdzie niewysokie, ale schody. Dostrzegamy powód, dla którego józefowski lew skierowany jest, zupełnie wyjątkowo, w lewo (tzn. w prawo: w heraldyce strony określa się z perspektywy rycerza niosącego tarczę, czyli odwrotnie...). Zwykle zwierzęta na tarczach, niesionych na lewym ramieniu, zwrócone są w kierunku jazdy - czyli w heraldyczne prawo. Odstępstwo wymaga uzasadnienia. Okazuje się, że Pilawa była na tarczy! Zastrzeżenia więc można mieć do opisu. Heraldyka jest niesłychanie precyzyjna. Lew, o ile ma przednie łapy razem, rzeczywiście skacze. Ale jeżeli są rozłożone, tak jak u józefowskiego „Prawdzica", to tzw. rampant, nazywany też „lwem szalejącym". A ten ani skacze, ani szaleje, tylko dzierży tarczę!

W skład herbów wchodziły też, tzw. trzymacze heraldyczne. Były to dzikie zwierzęta, stwory mityczne albo np. równie egzotyczni ongiś, Murzyni, z obydwu stron podtrzymujący tarczę. Być może więc mamy do czynienia z mutacją jedynie Pilawy, polegającą na odjęciu jednego z trzymaczy? A podobieństwo do Prawdzica jest tylko przypadkowe?

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d566dfd049

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kibice czekali na to od dawna, pewna wygrana Górnika!

Fani wyczekiwali tak przekonującej wygranej piłkarzy pierwszoligowego Górnika. Podopieczni trenera Marcina Prasoła pokonali w sobotę na własnym stadionie Skrę 3:0.

Zielono-czarni byli faworytem sobotniej konfrontacji ze Skrą, bo pomimo tego, że częstochowianie byli wyżej w tabeli, to w ostatnich tygodniach są pogrążeni w kryzysie.

Maciej Gostomski i spółka nie zawiedli. Na pierwszego gola trzeba było poczekać do końcówki pierwszej połowy. Do siatki Skry trafił obrońca Wiktor Łychowydko, który popisał się pięknym strzałem z woleja z odległości kilkunastu metrów. Chwilę wcześniej piłka poszybowała w pole karne gości po wrzucie z autu „Górników".

Gospodarze podwyższyli swoje prowadzenie kwadrans po rozpoczęciu drugiej połowy. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu. Zawodnik Górnika opanował piłkę po wybiciu przed pole karne obrońców Skry i uderzył mocno i precyzyjnie przy słupku bramki częstochowian.

W końcówce wynik na 3:0 ustalił Hubert Sobol, który strzałem głową skierował piłkę do siatki przyjezdnych po dośrodkowaniu z prawej strony od Patryka Pierzaka. Obaj architekci tej akcji weszli na boisko w drugiej połowie meczu.

Łęcznianie pokonali Skrę 3:0. To dla nich trzecia wygrana w tym sezonie. Dzięki temu zwycięstwu Górnik opuścił strefę spadkową.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Trzeba było czekać 14 kolejek

Gratulacje dla drużyny, bo zagraliśmy na pewno dobry mecz i stworzyliśmy dużo sytuacji. To co nas najbardziej cieszy to bramki, ale trzeba było 14 kolejek czekać, aby zagrać na zero z tyłu. To nie był tak łatwy mecz, jak wskazuje na to wynik. Skra również miała swoje sytuacje. Musimy pracować dalej, bo za chwilę kolejny mecz, nie ma co tu za dużo rozpamiętywać

Górnik Łęczna - Skra Częstochowa
3:0 (1:0)

Bramki: Łychowydko 43`, Kryeziu 59`, Sobol 83`.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Tkacz (72` Pierzak), Łychowydko (72` Lewkot), Kryeziu, Krykun (87` Kwiatkowski) - Grzeszczyk (60` Sobol), Gąska (87` Podliński).
Skra: Bursztyn - Niedbała (66` Flak), Szymański, Mesjasz, Brusiło, Lukoszek - Hilbrycht (66` Gołębiowski), Baranowicz (79` Sajdak), Babiarz (89` Łukasiak), Nocoń - Ropski (66` Sangowski).
Żółte kartki: Mesjasz, Niedbała, Lukoszek.
Sędziował: Radosław Trochimiuk (Ciechanów).
Widzów: 1005.

Dominik Smagała

KORONA W PUCHARZE, ZAGŁĘBIE W LIDZE

Przed „Górnikami" intensywny tydzień. We wtorek zielono-czarni podejmą na własnym stadionie Koronę w ramach 1/16 finału Pucharu Polski. Po raz ostatni ekipa z Kielc wygrała mecz w sierpniu, w PKO Ekstraklasie z Radomiakiem Radom. Zespół trenera Leszka Ojrzyńskiego ma na koncie serię siedmiu kolejnych meczów bez zwycięstwa. Jednym z najlepszych strzelców Korony jest Bartosz Śpiączka, były napastnik Górnika. Początek spotkania Górnik Łęczna - Korona Kielce we wtorek, 18 października o godz. 19.15. W niedzielę łęcznianie zagrają z kolei na wyjeździe z Zagłębiem. Sosnowiczanie plasują się w środku tabeli. Własne boisko jest dla nich atutem - dotychczas zdobyli na nim 13 punktów w sześciu meczach. Najlepszym strzelcem ekipy trenera Artura Skowronka jest Szymon Sobczak, zdobywca sześciu bramek

JUNIORZY Z KONTRAKTAMI

16-latkowie Michał Steszuk i Michał Sienicki związali się z Górnikiem 3-letnimi kontraktami juniorskimi. Pierwszy jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski i występuje na pozycji bocznego pomocnika. Drugi to obrońca, wychowanek Andorii Mircze. Obecnie występują w drużynie, która zajmuje pozycję lidera w Lidze Wojewódzkiej Juniora Starszego

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 14. kolejki:
Górnik - Skra 3:0
Chrobry - Tychy 4:1
Puszcza - Katowice 1:1
Stal - Odra 4:2
Ruch - Arka 2:4
Chojniczanka - Resovia 1:2
ŁKS - Sandecja 1:0
Termalica - Wisła 0:0
Podbeskidzie - Zagłębie 2:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Puszcza Niepołomice	14	27	22-16
2.	Ruch Chorzów	14	26	20-14
3.	ŁKS Łódź	14	25	19-14
4.	Arka Gdynia	14	24	25-17
5.	GKS Katowice	14	23	17-12
6.	Stal Rzeszów	14	21	27-21
7.	Chrobry Głogów	14	21	24-22
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	21	17-18
9.	Zagłębie Sosnowiec	14	20	16-15
10.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	14	19	21-19
11.	Wisła Kraków	14	19	17-15
12.	GKS Tychy	14	18	25-23
13.	Resovia	14	15	16-20
14.	Górnik Łęczna	14	14	21-20
15.	Chojniczanka Chojnice	14	14	17-22
16.	Skra Częstochowa	14	14	8-20
17.	Odra Opole	14	11	18-29
18.	Sandecja Nowy Sącz	14	9	9-22

Następna kolejka (21-24.10.):
Zagłębie - Górnik (23.10., g. 18), Wisła - Podbeskidzie, Sandecja - Termalica, Resovia - ŁKS, Arka - Chojniczanka, Odra - Ruch, Katowice - Stal, Tychy - Puszcza, Skra - Chrobry

dsm

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Szalone trzy punkty Wisły

Puławianie wygrali ósmy mecz w sezonie, a trzeci na wyjeździe. W niedzielę podopieczni Mariusza Pawlaka poradzili sobie ze Śląskiem II Wrocław, chociaż emocje były ogromne.

Dość powiedzieć, że w doliczonym czasie gry padły dwie bramki. Po niespełna kwadransie drugiej połowy szóstego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. 35-letni napastnik Wisły wykorzystał zamieszanie w polu karnym po rzucie rożnym i z bliska wpakował piłkę do siatki bramki strzeżonej przez Józefa Burtę.

Gdy wydawało się, że nasi zdołają dowieźć wynik do ostatniego gwizdka, gospodarze zdołali wyrównać za sprawą Mateusza Stawnego. Obrońca Śląska II oddał w miarę prosty strzał dla bramkarza, ale piłka po interwencji Piotra Zielińskiego przekroczyła linię bramkową.

To nie koniec emocji. Wisła odpowiedziała w najlepszy z możliwych sposobów. Sędzia wskazał na „wapno" po zagraniu ręką Stawnego przy dośrodkowaniu Oskara Przywary. Odpowiedzialność wziął na siebie Mateusz Klichowicz i nie zawiódł. 31-letk uderzył w prawy róg bramkarza i zdobył swojego piątego gola w sezonie, a trzeciego z 11 metrów.

Szalona radość Mateusza Klichowicza i sztabu szkoleniowego. Wisła po raz kolejny wygrała (fot. Cezary Środa)

Śląsk II Wrocław - Wisła Puławy
1:2 (0:0)

Bramki: Stawny 90+3` - Paluchowski 58`, Klichowicz 90+5` (k).
Śląsk: Burta - Gerstenstein, Caliński, Stawny, Wypart, Szmigiel, Samiec-Talar (60` Bargiel), Jezierski (84` Lutostański), Hyjek (60` Młynarczyk), Łyszczarz (46` Kurowski), Bergier (60` Krocz).
Wisła: Zieliński - Przywara, Skałecki, Wiech, Majewski, Azikiewicz (77` Ednilson), Banach, Kona, Puton, Klichowicz, Paluchowski (84` Retlewski).
Żółte kartki: Burta, Caliński, Stawny, Samiec-Talar, Bergier - Skałecki, Wiech.
Sędziował: Horożaniecki (Żary).

Pomyłka sędziego

Druga połowa rozpoczęła się od nieporozumienia. Sędzia pokazał czerwoną kartkę Przemysławowi Skałeckiemu. Trwało to chwilę. Później arbiter cofnął swoją decyzję, a żółtą kartkę otrzymał gracz Śląska II.

Przyjeżdża Znicz

W sobotę przeciwnikiem puławian będzie Znicz Pruszków.

Dla Adriana Paluchowskiego będzie to mecz wspomnień. W ekipie spod Warszawy występował przez cztery sezony.

mp

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Śląsk II - Wisła 1:2
Garbarnia - Jastrzębie 4:4
Olimpia - Polonia 0:2
Górnik - Zagłębie 3:0
Motor - Kotwica 3:1
KKS Kalisz - Radunia 5:1
Pogoń - Siarka 1:2
Stomil - Hutnik 4:3
Znicz - Lech II 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	15	35	28:14
2	KKS Kalisz	15	28	32:21
3	Polonia Warszawa	15	28	27:16
4	Wisła Puławy	15	27	28:18
5	GKS Jastrzębie	15	24	20:17
6	Znicz Pruszków	15	23	21:19
7	Olimpia Elbląg	15	22	21:16
8	Zagłębie II Lubin	15	22	22:29
9	Stomil Olsztyn	15	21	22:20
10	Górnik Polkowice	15	18	17:18
11	Garbarnia Kraków	15	16	28:31
12	Śląsk II Wrocław	15	16	21:25
13	Radunia Stężyca	15	16	25:31
14	Siarka Tarnobrzeg	15	16	22:29
15	Pogoń Siedlce	15	15	18:23
16	Lech II Poznań	15	15	21:27
17	Motor Lublin	15	15	16:24
18	Hutnik Kraków	15	11	24:35

NASTĘPNA KOLEJKA (22.10., godz. 15:00): Wisła - Znicz, GKS Jastrzębie - Lech II, Hutnik - Śląsk II, Siarka - Stomil, Radunia - Pogoń, Kotwica - KKS Kalisz, Zagłębie II - Motor, Polonia - Górnik, Garbarnia - Olimpia.

mp

REG

eprasa.pl d566dfd049

Orlęta lepsze od Podlasia

Gracze z Radzynia Podlaskiego wzięli rewanż za wiosenną porażkę przed własną publicznością i pokonali 2:1 Podlasie. Orlęta w przekroju całego spotkania były ekipą lepszą.

Prowadzenie gospodarzom dał Jakub Mażysz, który „szczupakiem" trafił po zagraniu Marcina Pigiela

Michał Kobiałka wykorzystał dziurę w murze i trafił na 1:1

W 34. minucie Tomasz Andrzejuk zderzył się głowami z Mateuszem Ozimkiem. 22-letni zawodnik Orląt musiał opuścić boisk z rozciętym łukiem brwiowym. W szpitalu założono mu dziewięć szwów

„Kto wygrał mecz" zaintonował kapitan miejscowych Patryk Szymala. W sobotę górą były Orlęta

W pierwszej części nie padły gole, chociaż było kilka ciekawych okazji. O trafienie mógł postarać się Arkadiusz Kot, który po raz pierwszy wystąpił w barwach Podlasia przeciwko Orlętom, których jest wychowankiem. „Kociak" główkował obok bramki po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Pachniało golem po strzałach Szymona Kamińskiego. Najlepszy strzelec miejscowych Arkadiusz Maj uderzył nad bramką.

Bardzo ważnym momentem spotkania była 34. minuta. Wówczas spóźniony z interwencją Tomasz Andrzejuk sfaulował Mateusza Ozimka i obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Gracz Orląt musiał opuścić boisko, gdyż doznał poważnego rozcięcia głowy.

Drugą część lepiej mogli zacząć miejscowi, jednak Maj uderzył za lekko, by zaskoczyć Rafała Misztala. Po nieco ponad kwadransie kibice zobaczyli pierwsze trafienie. Po faulu na Erwinie Bahonko do rzutu wolnego podszedł Mateusz Podstolak. Jego zagranie trafiło do Marcina Pigiela, który głową zagrał do Jakuba Mażysza, a ten z bliska tą samą częścią ciała dał prowadzenie gościom.

Radość trwała kilkanaście minut. Tuż przed polem karnym sfaulowany został Sebastian Kaczyński. Do rzutu wolnego podszedł Michał Kobiałka i strzałem między zawodnikami w murze trafił tuż przy słupku. Wydaje się, że dużo lepiej powinien zachować się Misztal. Trzy punkty Orlętom dała akcja w 81. minucie. Piotr Kuźma główkował z bliska po centrze z lewej strony Ernesta Skrzyńskiego.

Kibice za ogrodzeniem

Do Radzynia Podlaskiego wybrało się ponad setka fanów Podlasia. Całe spotkanie obserwowali zza ogrodzenia, ale to nie przeszkodziło im, by do końcowego gwizdka prowadzić doping.

Orlęta Radzyń Podlaski - Podlasie Biała Podlaska
2:1 (0:0)

Bramki: Kobiałka 71`, Kuźma 81` - Mażysz 62`.
Orlęta: Bubentsov - Szymala, Duchnowski, Kamiński, Czeljadka, Ozimek (35` Skrzyński), Rycaj (65` Kaczyński), Korolczuk (64` Kuźma), Kobiałka, Koszel, Maj (90+1` Mnatsakanyan).
Podlasie: Misztal - Pigiel (76` Nojszewski), Kot, Chyła, Kozłowski, Salak (58` Spring), Kurowski (58` Bahonko), Podstolak, Andrzejuk, Wojczuk (67` Galach), Mażysz (76` Kobyliński).
Żółte kartki: Andrzejuk, Kot, Nowak (członek sztabu).
Czerwona kartka: Andrzejuk 34`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 700.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Orlęta - Podlasie 2:1
Bramki: Kobiałka 71`, Kuźma 81` - Mażysz 62`.

Lublinianka - ŁKS Łagów 0:1
Bramka: Piróg 85`.

Cracovia II - Podhale 3:2
Bramki: Kapek 2`, 37`, Budziński 77` - Żurek 52`, Pieńczak 55` (s).

Wiązownica - Czarni 1:0
Bramka: Zieliński 72`.

Unia - Avia 1:2
Bramki: Orlik 13` (k) - Kajpust 21` (s), Dobrzyński 90+2`.

Wisłoka - Wieczysta 3:1
Bramki: Rębisz 62`, Smoleń 68`, Boksiński 90` - Bujak 67`.

Wisła - Sokół 3:2
Bramki: Solodovnicov 37` (k), 74`, Sprawka 63` - Ochał 16`, Feret 23`.

Stal - KSZO 1:0
Bramka: Kowalski 13` (k).

Chełmianka - Korona II 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	12	27	19:8
2	Wieczysta Kraków	12	24	28:12
3	Cracovia II Kraków	12	24	27:13
4	Avia Świdnik	12	22	17:8
5	Stal Stalowa Wola	12	22	20:14
6	Korona II Kielce	12	21	20:13
7	Orlęta Radzyń Podl.	12	20	19:15
8	KSZO Ostrowiec Św.	12	17	16:14
9	Sokół Sieniawa	12	17	17:20
10	Wisłoka Dębica	12	16	18:17
11	Podhale Nowy Targ	12	15	14:14
12	Podlasie Biała Podl.	12	15	14:14
13	Chełmianka Chełm	12	13	18:15
14	KS Wiązownica	12	11	17:24
15	Lublinianka Lublin	12	10	10:19
16	Unia Tarnów	12	10	12:36
17	Wisła Sandomierz	12	8	13:29
18	Czarni Połaniec	12	7	7:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.10): Podlasie - Stal (sob., godz. 17:00), Sokół - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Wisłoka - Wisła, Korona II - Wieczysta, Avia - Chełmianka, Czarni - Unia, Podhale - KS Wiązownica, ŁKS Łagów - Cracovia II, KSZO - Lublinianka.

(29/30.10): Lublinianka - Podlasie (sob., godz. 13:30), Wisła - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Stal - Sokół, Cracovia - KSZO, KS Wiązownica - ŁKS Łagów, Unia - Podhale, Chełmianka - Czarni, Wieczysta - Avia, Wisłoka - Korona II.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia

Umiałem pokazać klasę. Niektórym jej zabrakło

W Jak podsumujesz spotkanie?
- Dało się odczuć, że to derby. Była walka, mało płynnych akcji i niestety, ale daliśmy sobie strzelić tę jedną bramkę więcej niż Orlęta.

W Jak czułeś się w innych barwach na stadionie w Radzyniu Podlaskim?
- Normalnie. To nie pierwszy mój mecz przeciwko byłemu klubowi. Wcześniej byłem z Podlasiem, ale nie mogłem zagrać z powodu kontuzji. Miło tutaj wracać. Ten stadion, murawę znam jak mało kto.

W Dało się odczuć, że grasz w ekipie rywala zza miedzy?
- Kibice względem mnie zachowywali się normalnie, no ale wiadomo, że „leśne dziadki" dali swój popis. Nie zwracam na to uwagi. Umiałem pokazać klasę, jak strzeliliśmy bramkę, ale niektórym kibicom zabrakło tej klasy co do mojej osoby.

Arkadiusz Kot jako gracz Podlasia po raz pierwszy przegrał na boisku w Radzyniu Podlaskim

W Co zdecydowało o porażce?
- Na pewno nie pomogła czerwona kartka. Nasze błędy też są karygodne. Mówię tutaj o golu z wolnego. Nie możemy tracić takich bramek.

W Po raz pierwszy byłeś w szatni po prawej stronie, patrząc od wejścia głównego?
- Po raz drugi, ale wówczas nie grałem. Teraz po raz pierwszy przebierałem się w szatni gości.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Kuźmą, zawodnikiem Orląt

Chcemy „odpalić". Najważniejszy gol w życiu

W To ważne trafienie w życiu?
- Myślę, że najważniejsze, bo na wagę zwycięstwa w meczu derbowym, w dodatku przed własną publicznością.

W Wystarczyła chwila od momentu wejścia na boisko...
- Dokładnie. W jednym z pierwszych kontaktów z piłką otrzymałem dośrodkowanie od Ernesta Skrzyńskiego i trafiłem głową obok Rafała Misztala.

W Jak podsumujesz mecz?
- Myślę, że wszyscy oglądający spotkanie podzielą moje zdanie, iż byliśmy drużyną lepiej grającą w piłkę. Straciliśmy gola, grając w przewadze jednego zawodnika, ale szybko odpowiedzieliśmy, a następnie zadaliśmy decydujący cios.

W No i wreszcie wygraliście...
- To cieszy najbardziej, bo przystępowaliśmy do meczu z Podlasiem po dwóch porażkach z rzędu. Ponadto chcieliśmy wziąć rewanż za ostatni mecz pomiędzy nami i bialczanami, kiedy przegraliśmy przed własną publicznością. Wierzę, że zwycięstwo podbuduje nas i „odpalimy".

W Ile kilometrów w ciągu tygodnia przejeżdżasz do Radzynia Podlaskiego?
- Mieszkam w Kocku, więc codziennie muszę być w Radzyniu Podlaskim. Drogę mógłbym przemierzyć z zamkniętymi oczami. Znam każdą nierówność na trasie.

W Jakie masz marzenia piłkarskie?
- Chciałbym kiedyś zagrać w finale Ligi Mistrzów.

W W jakich barwach?
- Ukochanego Realu Madryt.

mp

REG

eprasa.pl d566dfd049

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

W powiecie opolskim rządzi Stal

Piłkarze z Poniatowej po raz drugi w sezonie wygrali z Opolaninem. W niedzielę w Opolu Lubelskim na wypełnionym po brzegi obiekcie pokonali ekipę Daniela Koczona.

Stal odniosła szóste zwycięstwo w sezonie i plasuje się na trzecim miejscu w tabeli. Gracze Kamila Witkowskiego po triumfie 3:0 na inaugurację tym razem pokonali lokalnego rywala skromnie, bo 1:0. Jedyny gol w derbach padł w 20. minucie. Hubert Poleszak urwał się boczną strefą boiska i wypatrzył Pawła Kaczmarka, który przyjął futbolówkę na przedpolu i precyzyjnym strzałem umieścił piłkę w siatce.

- Przez pierwsze 40 minut graliśmy bardzo dobre zawody. Zdominowaliśmy rywali, stwarzaliśmy sobie okazje, by zdobyć kolejne gole. Później nie wiem dlaczego, ale oddaliśmy inicjatywę przeciwnikom. Zaczęliśmy popełniać dużo błędów. Gospodarze napędzali się i kilkukrotnie mogli nas za to pokarać, ale skończyło się pomyślnie dla nas. W takich spotkaniach styl jest na drugim miejscu. Liczą się punkty, a my je zabraliśmy do Poniatowej. W doliczonym czasie gry mogliśmy postawić kropkę nad „i", ale Dawid Nikołaj uderzył nad bramką - mówi Kamil Witkowski, trener Stali.

- Obie drużyny nie zagrały wielkich zawodów. My nie umieliśmy wykorzystać błędów przeciwnika, a Stal to zrobiła - mówi Emil Mazurkiewicz, kierownik Opolanina. - Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu. Staraliśmy się przenosić ciężar gry z jednej na drugą stronę. To się udawało. Jak to w derbach, było dużo walki. Opolanin starał się zagrażać nam po stałych fragmentach gry. Druga część również była pod nasze dyktando. Cieszymy się, ale już myślimy o kolejnym rywalu - dodaje Mateusz Filipczuk, pomocnik Stali.

Stal Poniatowa po raz drugi w tym sezonie okazała się lepsza od Opolanina

- Mieliśmy swoje okazje, ale tylko jedną potrafiliśmy zamienić na gola. Mecz nie należał do łatwych, ale walczyliśmy do ostatniego gwizdka i nawet mimo średniej gry po przerwie potrafiliśmy zwyciężyć i dopisać sobie trzy punkty - przyznaje Dawid Nikołaj, zawodnik ekipy z Poniatowej.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Poniatowa
0:1 (0:0)

Bramki: Kaczmarek 20`.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk, Okafor, Górniak, Frydecki (46` Izdebski), Pusiak (Wszołek, Kwiatkowski), Jakimiński, Pałka, Walicki, Łappo, Wadowski.
Stal: Szczucki - Wlizło, Hurenko, Ścibior, Kucharczyk (55` Wrzyszcz), Poleszak, Nikołaj, Skrzypek, Filipczuk (89` Parada), Kaczmarek (67` Juchna), Gąsiorowski.
Żółta kartka: Gąsiorowski.
Widzów: 800.

Stadion pękał w szwach

Spotkanie derbowe cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Z racji małej odległości Opola Lubelskiego od Poniatowej, na obiekcie pojawiła się spora rzesza fanów Stali, którzy również utworzyli młyn, dopingując swoich ulubieńców.

mp

Huragan wypunktował Lewart

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego wygrali 3:0 z Lewartem Lubartów.

Podopieczni Damiana Panka odnieśli siódme zwycięstwo w sezonie. Prowadzenie już po niespełna 120 sekundach dał Mateusz Konaszewski. 28-letni obrońca zamknął dośrodkowanie z rzutu rożnego Pawła Radziszewskiego. Popularny „Wawa" nieczysto trafił w piłkę, co paradoksalnie... pomogło mu zdobyć bramkę. Podwyższył Patryk Pakuła, który po indywidualnej akcji z lewej strony trafił z 8 metrów z dużego kąta na wysokości głowy Damiana Podleśnego. Futbolówka odbiła się od jego dłoni i wpadła do siatki. Nie minęło 120 sekund, a nasi cieszyli się z trzeciego trafienia. Mariusz Chmielewski wygrał starcie biegowe z obrońcami i w sytuacji sam na sam ustalił wynik zmagań.

- Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu. Gospodarze cały mecz grali cofnięci i nas wypunktowali. Nie tak miało wyglądać spotkanie z wiceliderem. Ewidentnie pierwsza bramka ustawiła spotkanie, chociaż mieliśmy okazję Łukasza Najdy, jednak trafił tylko w poprzeczkę. Przy drugim golu należał się nam rzut wolny. Sędzia puścił akcję i Huragan podwyższył - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Lewart Lubartów
3:0 (1:0)

Bramki: Konaszewski 2`, Pakuła 72`, Chmielewski 74`.
Huragan: Krasowski - Komar, Konaszewski, Warda (80` Pniewski), Panasiuk (46` Storto), Grochowski, Gavrilov (74` Czumer), Radziszewski (82` Opolski), Goździołko (70` Kuć), Chmielewski, Pakuła (74` Śledź).
Lewart: Podleśny - Pęksa (79` Urban), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (79` Duda), Ciechański (70` Sulowski), K. Zieliński (88` Bednarczyk), Michałów (70` Koneczny), Aftyka (70` Iskierka), Najda, Żelisko.
Żółte kartki: Goździołko - Koneczny.

Przyjedzie lider

W sobotę o godz. 15:00 Lewart zagra u siebie ze Świdniczanką.

Zespół ze Świdnika tylko w jednym meczu nie zdobył kompletu punktów. W pierwszej rundzie biało-niebiescy przegrali 0:3. - Kalendarz nas nie rozpieszcza, ale walczymy. Będziemy szukać punktów z najlepszą ekipą w lidze - mówi opiekun lubartowian.

mp

Bardzo pewny Powiślak. Dublet Milcza i Gede

Zespół z Końskowoli po raz drugi w sezonie pokonał Bug Hanna.

Na inaugurację rozgrywek Powiślak ograł beniaminka ligi 5:0. W sobotnim rewanżu nasi triumfowali 6:1. Już do przerwy nasi mieli pięć goli przewagi. Strzelanie rozpoczął Damian Bernat, który otrzymał podanie od Cezarego Zdunka i w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi. Podwyższył Jarosław Milcz po asyście Kamila Piaska. Po niespełna kwadransie było 3:0 po dośrodkowaniu Kamila Przychodzienia do Oskara Gede, który skończył akcję głową. Ten sam zawodnik skompletował dublet po niepewnej interwencji bramkarza przy centrze Przychodzienia. W doliczonym czasie gry jeden z rywali umieścił piłkę we własnej siatce. Tuż po zmianie stron Milcz wykorzystał „jedenastkę" po faulu na Bernacie. Miejscowi byli w stanie odpowiedzieć jedną bramką.

Bug Hanna - Powiślak Końskowola
1:6 (0:5)

Bramki: 57` - Bernat 6`, Milcz 12`, 53` (k), Gede 14`, 45`, br. samobójcza 45+2`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek, Gede (46` Gontarz), Kursa, Przychodzień (55` Olszewski), Zdunek, Piasek (46` Stępień), Sułek, Gil (32` Drzazga), Bernat (64` Szady), Milcz (85` Wrzosek).

mp

„Dzieciaki" Ruska lepsze od Orląt

Gracze z Łęcznej wzięli rewanż za porażkę 0:3 w Łukowie.

- Przed meczem miałem trochę obaw, gdyż z Orlętami musieliśmy sobie radzić w osłabieniu. Szansę dostało kilku bardzo młodych zawodników. Dobrze pracowaliśmy w tygodniu i efektem był bardzo dobry występ. Jako pierwsi straciliśmy bramkę, do tego czasu tworząc cztery dobre sytuacje. Zdołaliśmy wyrównać przed przerwą i wiedziałem, że po zmianie stron będzie dużo lepiej. Nie myliłem się - mówi Daniel Rusek.

W jego ekipie szansę debiutu otrzymali: Mateusz Smorga (rocznik 2005), Michał Sienicki (2006), Michał Steszuk (2006). Debiutanckiego gola zdobył Aleksander Choina (2002), zaś dwie premierowe bramki w spotkaniu o punkty zaliczył Kacper Żabiński (2006).

Górnik II Łęczna - Orlęta Łuków
5:1 (1:1)

Bramki: Żabiński 39`, 70`, br. samobójcza 57`, Choina 83`, Pendel 90` -
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Kudła, Mołodecki, Fiedeń (75` Sienicki), Gulczyński, Pendel, Orełko (83` Jawidzyk), Żabiński (75` Choina), Szałachowski (62` Czelej), Steszuk (83` Smorga).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI
Huragan - Lewart 3:0
Świdnicz. - Motor II 7:2
Bug - Powiślak 1:6
Opolanin - Stal 0:1
Górnik II - Orlęta 5:1

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	10	28	37:3
2.	Huragan Międzyrzec Podl.	10	23	23:8
3.	Stal Poniatowa	10	19	22:7
4.	Motor II Lublin	10	16	21:20
5.	Powiślak Końskowola	10	16	24:14
6.	Lewart Lubartów	10	14	12:12
7.	Górnik II Łęczna	10	9	18:18
8.	Opolanin Opole Lubelskie	10	9	14:28
9.	Orlęta Łuków	10	7	17:36
10.	Bug Hanna	10	3	5:47

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.10): Lewart - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Huragan - Górnik II (sob., godz. 14:00), Orlęta - Opolanin (sob., godz. 12:00), Stal - Bug (niedz., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 16:00).
(29/30.10): Świdniczanka - Powiślak, Motor II - Stal, Bug - Orlęta, Opolanin - Huragan, Górnik II - Lewart.

mp

IV LIGI - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI
Grom - Tomasovia 1:6
Kryształ - Start 0:1
Granit - POM Iskra 1:0
Błękitni - Gryf 2:5
Sparta - Stal 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Start Krasnystaw	10	23	21:8
2.	Tomasovia Tom. Lub.	10	22	30:9
3.	Gryf Gmina Zamość	10	21	24:6
4.	Stal Kraśnik	10	20	28:10
5.	Granit Bychawa	10	19	11:10
6.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	11	12:21
7.	Grom Różaniec	10	11	15:27
8.	POM Iskra Piotrowice	10	7	8:20
9.	Kryształ Werbkowice	10	4	7:24
10.	Błękitni Obsza	10	3	7:28

TABELA IV LIGI - gr. I
NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.10): Sparta - Grom, Stal - Błękitni, Gryf - Granit, POM Iskra - Kryształ, Start - Tomasovia.
(29/30.10): Grom - Start, Tomasovia - POM Iskra, Kryształ - Gryf, Granit - Stal, Błękitni - Sparta.

mp

PUL

eprasa.pl d566dfd049

Zarobki, oszczędności i długi, nieruchomości... Czyli co w portfelach mają nasi radni

Najwięcej zarobił Kamil Rarak. Magdalena Urbaś ma kilkaset tys. zł oszczędności

To radny-przedsiębiorca Kamil Rarak zarobił w ubiegłym roku najwięcej spośród członków Rady Gminy Niemce - ponad 170 tys. zł. Niewiele mniej zarobiła Magdalena Urbaś, która wykazała ponad 400 tys. zł oszczędności. Z kolei przewodniczący Marek Podstawka ma nieruchomości warte 1,5 mln zł.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe radny z Rady Gminy Niemce. W dokumentach wykazane są dane majątkowe radnych według stanu na koniec 2021 roku. Podane kwoty zarobków, poza danymi określonymi jako dochody, są kwotami brutto.

Czołówka najlepiej zarabiających

Największe zarobki spośród radnych wykazał Kamil Rarak. 36-latek zarobił na działalności gospodarczej nieco ponad 170 tys. zł. To zwiększenie zarobków względem poprzedniego roku o prawie 60 tys. zł. Do tego należy doliczyć dietę wiceprzewodniczącego Rady Gminy - ponad 14 tys. zł. Imponującymi zarobkami może też pochwalić się Magdalena Urbaś. Jej wynagrodzenie wyniosło w ub.r. prawie 156 tys. zł. Do tego dostała prawie 14 tys. zł z tytułu diet radnej, 4 tys. zł z innych źródeł i darowiznę w wysokości 150 tys. zł. Sporo zarobił też przewodniczący Marek Podstawka. 70 tys. zł dochodu z gospodarstwa, prawie 59 tys. zł przychodów z najmu i niemal 21 tys. zł diety szefa rady gminy. W sumie wychodzi około 150 tys. zł.

Potrafią odkładać

Wśród radnych są osoby potrafiące oszczędzać. Największe „zaskórniaki" na koniec ub.r. wykazała Magdalena Urbaś, która miała 402 tys. zł. To wzrost względem danych z oświadczenia za 2020 rok o wartości ponad 250 tys. zł. Niemal 380 tys. zł to oszczędności Kamila Raraka, tu też widać spory wzrost - o 96 tys. zł. Prawie 230 tys. zł oszczędności wykazał nauczyciel Witold Józefacki, niecałe 200 tys. zł wykazała na koncie Ewa Saba. Największe zobowiązania należą do Wiesława Zienkiewicza - to przede wszystkim prawie 75 tys. franków szwajcarskich w kredycie hipotecznym.

Milionowe gospodarstwa

Nieruchomości o łącznej wartości - 1,5 mln zł - wykazał Marek Podstawka. Składają się na to dom oraz gospodarstwo rolne. Aneta Stefaniak wykazała w swoim oświadczeniu nieruchomości o łącznej wartości sięgającej prawie 1,9 mln zł. Chodzi o dom, kilkunastohektarowe gospodarstwo i działkę. Radna wskazała jednak, że część nieruchomości to własność męża, a część gruntów to dzierżawa.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Justyna Buzek-Czarnolas, 39 lat	**91,9 tys. zł** - wynagrodzenie, **13,5 tys. zł** - dieta radnej, **7,5 tys. zł** - zasiłek	Oszczędności: 2,6 tys. zł. Długi: 4,9 tys. zł - kredyt gotówkowy	Dom 250 mkw. - 200 tys. zł, łąka 5300 mkw. - 17 tys. zł, las 5400 mkw. - 16 tys. zł, grunty orne 1,3 ha - 40 tys. zł, działka pod domem 4271 mkw. - 400 tys. zł	Brak	Wynagrodzenie większe o 13,1 tys. zł, przybył zasiłek 7,5 tys. zł, oszczędności mniejsze o 5,6 tys. zł, długi mniejsze o 4,4 tys. zł
Marek Gruda, 51 lat	**79,3 tys. zł** - wynagrodzenie nauczyciela, **13,9 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 8 tys. zł. Długi: 111,4 tys. zł kredyt konsumpcyjny	Brak	Subaru forester (2006)	Wynagrodzenie większe o 7,9 tys. zł, oszczędności większe o 3 tys. zł, długi mniejsze o 13,6 tys. zł
Witold Józefacki, 62 lata	**94,8 tys. zł** - wynagrodzenie nauczyciela, **13,2 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 229,1 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 36,4 mkw. - komunalne	Peugeot 301 (2014)	Wynagrodzenie większe o 25 tys. zł, oszczędności większe o 70,6 tys. zł
Marek Kluch, 63 lata	**30,3 tys. zł** - emerytura, **13,5 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 16 tys. zł. Długi: brak	Dom 160 mkw. - 500 tys. zł, las 1,07 ha - 50 tys. zł, działka pod domem 0,37 ha -700 tys. zł	Renault megane scenic (2011) - 20 tys. zł	Emerytura większa o 2,4 tys. zł, oszczędności większe o 6 tys. zł, wartość nieruchomości wzrosła o 310 tys. zł
Andrzej Małek, 55 lat	**34,7 tys. zł** - renta, **16,3 tys. zł** - wynagrodzenie kierownika w PPMB Niemce S.A., **18,5 tys. zł** - dieta radnego i sołtysa, **6,1 tys. zł** - prowizja sołtysa	Oszczędności: 3,4 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. i działka pod domem 8 ar - 650 tys. zł, działka rolna 61 ar - 60 tys. zł, działka rolna 24 ar - 40 tys. zł, działka rolna 1,63 ha - 100 tys. zł	Peugeot 2008 (2010) - 24 tys. zł	Przybyła renta 34,7 tys. zł, wynagrodzenie mniejsze o 24,2 tys. zł, dieta większa o 3,6 tys. zł, prowizja większa o 2,5 tys. zł, długi mniejsze o 11 tys. zł, wartość nieruchomości wzrosła o 285 tys. zł
Władysław Maszkowski, 59 lat	**62,5 tys. zł** - wynagrodzenie mechanika w MPK Lublin, **13,9 tys. zł** - dieta radnego, **3 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: brak. Długi: 108,8 tys. zł - pożyczki	Dom 108 mkw. (3/20) - 200 tys. zł, gospodarstwo rolne (dzierżawa) 4,41 ha - 200 tys. zł	Brak	Wynagrodzenie większe o 7,1 tys. zł, wartość nieruchomości wzrosła o 100 tys. zł, ubyło iveco daily (1999)
Piotr Pankowski, 56 lat	**56,7 tys. zł** - wynagrodzenie, **13,9 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 48 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. (1/2) - 250 tys. zł, budynek gospodarczy 176 mkw. (1/2) - 40 tys. zł, działka rolna 0,85 ha (majątek żony) - 30 tys. zł, działka zabudowana domem 0,23 ha (1/2) - 45 tys. zł	Mercedes sprinter (2008) - 12 tys. zł, toyota auris (2010) - 15 tys. zł, audi A4 (2007) - 12 tys. zł	Wynagrodzenie większe o 7,6 tys. zł, oszczędności większe o 3 tys. zł
Marek Podstawka, 63 lata	**70 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **58,8 tys. zł** - przychody z najmu, **20,6 tys. zł** - dieta przewodniczącego rady gminy, **3,4 tys. zł** - zasiłek chorobowy	Oszczędności: 50 tys. zł. Długi: brak	Dom 270 mkw. - 500 tys. zł, gospodarstwo 8,33 ha - 1 mln zł	Mercedes benz coupe C220 sport (2003)	Dochód z gospodarstwa większy o 5 tys. zł, przychód z najmu większy o 44,1 tys. zł, ubył dochód z działalności gosp. 8,2 tys. zł, przybył zasiłek chorobowy, oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 75 tys. zł
Kamil Rarak, 36 lat	**171,3 tys. zł** - dochód z działalności gospodarczej, **14,2 tys. zł** - dieta wiceprzewodniczącego rady gminy	Oszczędności: 379 tys. zł. Długi: brak	Dom 129 mkw. - 200 tys. zł, działka 9,81 ar - 60 tys. zł, droga wewnętrzna (1/18) - 1 tys. zł, działka pod domem 10,99 ar - 100 tys. zł, działka 7,22 ar - 40 tys. zł, działka rolna 1,4 ha - 10 tys. zł, droga wewnętrzna (1/4) - 4 tys. zł, działka 10 ar - 100 tys. zł, droga wewnętrzna (20/2500) - 0,5 tys. zł	Citroen C4 picasso (2008) - 14 tys. zł, volvo V60 (2014) - 36 tys. zł, wózek hyundai 30L-7A (2016) - 68 tys. zł	Dochód z działalności gosp. większy o 57,2 tys. zł, oszczędności większe o 96 tys. zł, przybył wózek hyundai
Ewa Saba, 58 lat	**48,1 tys. zł** - wynagrodzenie, **18,5 tys. zł** - dieta radnej i sołtysa, **9,8 tys. zł** - ośrodek pomocy społecznej	Oszczędności: 198,3 tys. zł. Długi: 67,2 tys. zł kredytu hipotecznego	Dom 90 mkw. - 300 tys. zł, mieszkanie 33 mkw. - 250 tys. zł	Toyota corolla (2003), peugeot partner (2005)	Wynagrodzenie mniejsze o 5,4 tys. zł, przybył ośrodek pomocy społecznej, oszczędności mniejsze o 134,5 tys. zł, długi mniejsze o 4,2 tys. zł, przybyło mieszkanie, przybył peugeot partner
Aneta Stefaniak, 47 lat	**43 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **23,7 tys. zł** - świadczenie pielęgnacyjne, **2,6 tys. zł** - zasiłek pielęgnacyjny, **13,5 tys. zł** - dieta radnej	Oszczędności: 23,3 tys. zł. Długi: 51 tys. zł kredytu obrotowego	Dom 250 mkw. - 380 tys. zł, gospodarstwo 18,64 ha (6,83 ha - dzierżawa, 9,57 ha - majątek męża) - 1,35 mln zł, działka 1,5 ha (majątek męża) - 150 tys. zł	Volkswagen touran (2012), fiat ducato (2010)	Dochód z gospodarstwa większy o 2 tys. zł, oszczędności większe o 14 tys. zł, ubyło świadczenie wychowawcze 3,9 tys. zł
Magdalena Urbaś, 44 lata	**155,8 tys. zł** - wynagrodzenie, **3,2 tys. zł** - dopłaty bezpośrednie, **13,9 tys. zł** - dieta radnej, **800 zł** - inne źródła, **150 tys. zł** - darowizna	Oszczędności: 402,3 tys. zł, 1,5 tys. dolarów, 180 euro. Długi: brak	Dom 160 mkw. (1/2 udziału) - 300 tys. zł, gospodarstwo 2,2 ha - 110 tys. zł, działka 0,2 ha (1/2) - 50 tys. zł, działka 1,06 ha - 50 tys. zł, działka 1,31 ha (1/6 udziału) - 2 tys. zł	Audi Q3 (2016)	Wynagrodzenie większe o 14,2 tys. zł, przybyła darowizna 150 tys. zł, oszczędności większe o 254,9 tys. zł
Wojciech Woźniak, 30 lat	**39 tys. zł** - wynagrodzenie, **13,5 tys. zł** - dieta radnego, **1 tys. zł** - inne dochody	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: brak	Działka 1,07 ha - 50 tys. zł, działka 1,09 ha - 10 tys. zł	Ford tourneo connect (2007)	Wynagrodzenie większe o 3,4 tys. zł, ubyły dopłaty bezpośrednie 5,9 tys. zł, oszczędności większe o 2 tys. zł
Beata Zgierska, 44 lata	**64,4 tys. zł** - wynagrodzenie kierowniczki apteki, **14,2 tys. zł** - dieta wiceprzewodniczącej Rady Gminy	Oszczędności: 111,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 80 mkw. - 100 tys. zł, działka pod domem 8800 mkw. - 80 tys. zł, budynek gospodarczy - 20 tys. zł	Dacia duster (2011) - 11 tys. zł, mitsubishi ASX (2015) - 33 tys. zł	Wynagrodzenie większe o 20 tys. zł, oszczędności większe o 72,5 tys. zł, wartość nieruchomości większa o 20 tys. zł
Wiesław Zienkiewicz, 60 lat	**94,1 tys. zł** - wynagrodzenie, **224 zł** - działalność w Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej UG w Niemcach	Oszczędności: brak. Długi: 74,6 tys. franków szwajcarskich - kredyt hipoteczny, 8 tys. zł - pożyczka gotówkowa, 9,6 tys. zł - pozostałe długi	Dom 125 mkw. - 500 tys. zł, działka pod domem 1191 mkw. - 240 tys. zł	Volvo V70 (2001)	Wynagrodzenie większe o 10,5 tys. zł, przybyło volvo V70, długi mniejsze o 3,2 tys. franków szwajc. i 7,4 tys. zł

LUB

eprasa.pl d566dfd049

Kulturalna jesień w Łęcznej i Puchaczowie

Rozsypał się worek z farbami

Gdyby dostał do wyboru worek ze złotem i worek z farbami, na pewno wybrałby farby - twierdził sam artysta, Stanisław Koguciuk.

Fot.CK w Łęcznej

Centrum Kultury, 7 października, wernisaż wystawy „Worek z farbami - skarb Stanisława Koguciuka"

Fot.CK w Łęcznej

Występ zespołu ludowego z Pławanic, rodzinnej wsi Stanisława Koguciuka

Fot.CK w Łęcznej

„Worek z farbami – skarb Stanisława Koguciuka" to cykl wystaw popularyzujących dzieła artysty, prezentowany przez Stowarzyszenie Anthill w Świdniku, Łęcznej i Lublinie

Fot.CK w Łęcznej

W ub. tygodniu skarb Stanisława Koguciuka obejrzały przedszkolaki z Przedszkola Publicznego nr 1 i nr 3 w Łęcznej

Wernisaż wystawy „Worek z farbami - skarb Stanisława Koguciuka" odbył się w Centrum Kultury w Łęcznej 7 października.

Stanisław Koguciuk (1933-2021) znany, współczesny artysta ludowy z ziemi chełmskiej, to jeden z najbardziej rozpoznawalnych malarzy ludowych Lubelszczyzny. Jest autorem tysięcy obrazów o tematyce pejzażowej, religijnej, humorystycznej. Był laureatem wielu nagród i konkursów oraz członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

„Worek z farbami – skarb Stanisława Koguciuka" to cykl wydarzeń popularyzujących dzieła artysty, którym Stowarzyszenie Anthill prezentuje dorobek kulturowy związany z jego spuścizną podczas wystaw w Świdniku, Łęcznej i Lublinie.

Na łęczyński wernisaż złożyły się: pokaz animacji multimedialnej, występ zespołu ludowego z Pławanic, rodzinnej wsi Koguciuka i audycja wspomnieniowa o artyście.

jch

Ballady i psalmy

W niedzielę 9 października w Piwnicy Artystycznej Centrum Kultury z koncertem ballad i psalmów śpiewanych w języku polskim, francuskim i hebrajskim wystąpił Jan Białęcki, bard pochodzący z Polski i mieszkający w Paryżu.

jch

Fot.CK w Łęcznej

Fot.CK w Łęcznej

Awers/Rewers Sztuki w Ciechankach

To wystawa „unikalnych fotografii, których nie da się powtórzyć". Autorami prezentowanych prac są mieszkanki i mieszkańcy gminy Puchaczów - uczestnicy letnich warsztatów fotograficznych.

Fot.Wojtek Kornet - z Facebooka GOK Puchaczów

Wernisaż wystawy fotografii tradycyjnej Awers/Rewers Sztuki

Wernisaż wystawy fotografii tradycyjnej Awers/Rewers Sztuki odbył się 28 września. Wystawę można obejrzeć w Centrum Pracy Twórczej we Dworze Lachertów w Ciechankach do 28 października.

Autorami zdjęć są uczestnicy letnich warsztatów fotograficznych, organizowanych przez stowarzyszenie Anthill z partnerami: LW Bogdanką, GOK Puchaczów i Gminną Biblioteką Publiczną w Puchaczowie.

Warsztaty odbywały się latem w Centrum Pracy Twórczej w odrestaurowanym Dworze Lacherta w Ciechankach. Zajęcia prowadzili: Marcin Sudziński, Marcin Moszyński i Marcela Paniak. Kuratorką projektu była Barbara Wybacz.

Prace oglądać można w godzinach otwarcia Centrum, wstęp wolny.

Autorem zdjęć z wernisażu powarsztatowego opublikowanych na Facebooku GOK w Puchaczowie jest Wojtek Kornet.

jch

Fot.Wojtek Kornet - z facebooka GOK Puchaczów

Wystawę oglądać można w Centrum Pracy Twórczej we Dworze Lachertów w Ciechankach do 28 października

LEC

eprasa.pl d566dfd049

- Zgadzaliśmy się z PSL-em w ocenie sytuacji w powiecie, ale nie zgadzaliśmy w ocenie obsady stanowisk. I o to poszło - mówi starosta

Mam czyste sumienie.

Nie zrezygnowaliśmy z naszych wartości

- My tutaj z niczego z programu PiS nie rezygnowaliśmy, więc co wyborcy mieliby nam wybaczać? To, że w końcu realizujemy skutecznie program PiS na szczeblu powiatu i zaprosiliśmy do tej współpracy kolegów z KO? - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Tomasz Marzęda, nowy starosta powiatu lubartowskiego.

W Kiedy w tej kadencji poczuł się Pan na siłach, by zostać starostą?

Trudne pytanie. Nie było takiego momentu, bo nawet w tej chwili mam pewne obawy. Czuję wagę problemów powiatu, którym chciałbym sprostać. Nie mogę powiedzieć, że na sto procent Tomasz Marzęda chce być starostą. To była raczej wola Rady Powiatu i poszukiwanie kompromisu. Radni mi zaufali i za to im dziękuję.

W Trudno było przekonać Koalicję Obywatelską do tego porozumienia?

To porozumienie miało kilka płaszczyzn. Na płaszczyźnie merytorycznej właściwie nie było żadnych sporów, nawet z kolegami z Polskiego Stronnictwa Ludowego. W stu procentach zgadzamy się, co trzeba zrobić i jakie są bolące sprawy w powiecie. Drugą płaszczyzną było dojście do porozumienia personalnego. Tu problemów z KO nie było. Podkreślam, że to nie jest koalicja. To jest polityczne porozumienie dla dobra powiatu.

W Radni z PSL-u zarzucili, że spotkania w sprawie ewentualnego porozumienia między klubami radnych były pozorowane.

Z jednej strony zarzucają, że były to pozorowane spotkania, a z drugiej strony pan Fryderyk Puła przyznał, w czym się nie zgadzaliśmy. My się zgadzaliśmy w ocenie sytuacji w powiecie, ale nie zgadzaliśmy w ocenie obsady stanowisk. I o to poszło.

W Z tego, co wiem, nie zaproponowaliście PSL-owi zbyt wiele w sferze stanowisk.

Bo nie było tu zbyt wiele do zaoferowania. Były pomysły, żeby wszystkie stanowiska członków Zarządu Powiatu były płatne, choć ja nie mówię, że to była propozycja ze strony PSL-u. My na to nie wyraziliśmy zgody. Postanowiliśmy utrzymać ten Zarząd w takiej formule zatrudnienia, w jakiej to funkcjonowało do tej pory, czyli jest: starosta, wicestarosta, etatowy członek Zarządu i dwóch nieetatowych członków Zarządu. Więc jeżeli policzymy: starosta, wicestarosta, płatny członek zarządu oraz przewodniczący Rady Powiatu, to są cztery stanowiska do podziału.

W Jaka była najdalej idąca propozycja ze strony PiS-u dla PSL-u, jeżeli chodzi o podział stanowisk?

Platforma Obywatelska do tej pory czuje urazę, bo pan Jerzy Zwoliński został odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego głosami radnych z naszego klubu PiS (w kwietniu 2021 roku, co oznaczało rozpad ówczesnej koalicji PiS-u z KO - przyp. red.). To było zerwanie koalicji, które nastąpiło poprzez: po pierwsze - odwołanie wiceprzewodniczącego, po drugie - odwołanie etatowego członka Zarządu (Radosława Guza - przyp. red.). Nie został wtedy odwołany z funkcji nieetatowy członek zarządu Jan Zaworski i nie doszło do zmiany przewodniczącego Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, którym był i jest Janusz Pożak. Koalicja funkcjonowała połowicznie, pomimo zerwania jej. Wobec tego chcieliśmy dokończyć to dzieło, które zostało rozpoczęte na samym początku. Nie nazwę tego nawet żądaniami, ale padła propozycja ze strony KO: to ugrupowanie chciało uzyskać funkcję przewodniczącego Rady Powiatu. I to właściwie blokowało możliwość porozumienia trójstronnego, bo te same apetyty miał PSL. Fotel przewodniczącego Rady jest jeden i to zdecydowało.

W PSL oczekiwał także stanowiska wicestarosty dla przedstawiciela „Ludowców".

Tak, tylko że właściwie, gdy już fotel przewodniczącego Rady Powiatu był zajęty, to dalsze rozmowy nie miały sensu, bo to był warunek konieczny ze strony PSL-u.

W W którym momencie się porozumieliście? Zdaniem Mariana Starownika to porozumienie było ustalone jeszcze przed - pozorowanymi rozmowami.

Propozycji jakichś porozumień na rzecz powiatu było dużo, pewne rozmowy trwały od wielu tygodni i my to wiemy. Więc jakiegoś projektu porozumienia nie można nazwać ostatecznym porozumieniem. Zwróćmy uwagę, że dalej tego porozumienia nie ma, bo my nie mamy nic na piśmie. To jest porozumienie dżentelmeńskie. Do tego porozumienia doszło w poniedziałek, na godzinę przed sesją Rady Powiatu. Żaden z klubów radnych nie kwestionował tego, że nowy Zarząd Powiatu należy wybrać jak najszybciej. Dlatego sesja została zwołana na poniedziałek. Oczywiście, jakieś nadzieje na porozumienie były już na etapie zwoływania sesji nadzwyczajnej, ale nie ukrywam, że ja celowo zwołałem tę sesję, żeby także zmobilizować radnych, aby ten etap zakończyć.

- W czerwcu Zarząd Powiatu nie uzyskał absolutorium i jeszcze w czerwcu były propozycje załagodzenia tej sytuacji. Propozycje, których efektem byłoby udzielenie absolutorium dla Zarządu. Nie byłoby potrzeby powołania nowego Zarządu. Do załagodzenia sytuacji nie doszło. Oceniam to, że jest brak woli współpracy - mówi Tomasz Marzęda, nowy starosta powiatu lubartowskiego

Bardzo cenię Jerzego Zwolińskiego za jego inteligencję i doświadczenie. Nie sądzę, żeby on był przeciwnikiem PiS-u

Jeśli strata szpitala jest większa niż rok temu, to ja będę patrzył na ręce dyrektorowi Makarewiczowi

W Przewodniczącym Rady Powiatu został Jerzy Zwoliński z KO. Wydaje się, że prywatnie to zagorzały przeciwnik ideowy PiS-u.

Ja bardzo cenię Jerzego Zwolińskiego za jego inteligencję i doświadczenie. Nie sądzę, żeby był on przeciwnikiem PiS-u. Jest to wytrawny bojownik polityczny. Gdyby w stu procentach był przeciwnikiem PiS-u, to nie siedlibyśmy do rozmów. Problemy szpitala, problemy szkół, problemy powiatu nie mają barwy politycznej i to nas łączy. Nie rozstrzyga się na poziomie powiatu kwestii wielkiej polityki. Tym niech się Warszawa zajmie. My zajmijmy się drogami, przeciekającym dachem w szkole, szpitalem.

W Wyborcy wybaczą Wam takie porozumienie z KO?

Ja mam sumienie czyste. Nie zrezygnowaliśmy z naszych wartości. My jako członkowie PiS nadal odnosimy się do konserwatywnych wartości, do programu PiS. My tutaj z niczego z programu PiS nie rezygnowaliśmy, więc co mieliby nam wybaczać? To, że w końcu realizujemy skutecznie program PiS na szczeblu powiatu i zaprosiliśmy do tej współpracy kolegów z KO?

W Dlaczego padł wybór na Jacka Pożarowszczyka jako kandydata na wicestarostę?

Jest jednym z najmłodszych radnych i drzemie w nim ogromny, niewykorzystany potencjał. Liczę na bardzo twórczą, efektywną współpracę. Jacek ma w sobie dużo energii i chcemy to wykorzystać.

W Były próby rozmów i dojścia do kompromisów wewnątrz PiS, z Ewą Zybałą?

Naturalnie. One trwały od dwóch lat. Nie ukrywajmy, że to, co się wydarzyło w poniedziałek, to jest konsekwencja tego, co się wydarzyło w czerwcu. W czerwcu Zarząd Powiatu nie uzyskał absolutorium i jeszcze w czerwcu były propozycje załagodzenia tej sytuacji. Propozycje, których efektem byłoby udzielenie absolutorium dla Zarządu. W takiej sytuacji nie byłoby potrzeby powołania nowego Zarządu. Do załagodzenia sytuacji nie doszło. Według mojej oceny brakuje woli współpracy.

W Z obu stron?

W tej chwili chyba już tak.

W Myśli Pan, że radni Ewa Zybała i Jarosław Budka będą w opozycji do nowego Zarządu?

Oni to pokazali na poniedziałkowej sesji. Oni sami poniekąd wykluczają się z klubu PiS. Czy zechcą współpracować? Klub PiS liczy 11 radnych, natomiast jak do tej pory zarówno pani Ewa Zybała, jak i pan Jarosław Budka robią wszystko, żeby torpedować prace klubu. A na to sobie pozwolić nie możemy. Nie możemy sobie pozwolić na szantaż

W Podczas wrześniowej sesji po raz pierwszy skrytykował Pan sytuację w szpitalu pod rządami dyrektora Mirosława Makarewicza.

Ja nie krytykuję personalnie dyrektora Mirosława Makarewicza. Cenię jego osobowość, doświadczenie i inteligencję. Natomiast ja oceniam pewne wskaźniki, które nie w mojej ocenie, ale w ocenie obiektywnej, nie ulegają poprawie. Mam pewne kompetencje z racji mojego wykształcenia i doświadczenia zawodowego do tego, żeby to analizować. Bo jeśli strata szpitala jest większa niż była rok temu, to ja będę patrzył na ręce dyrektorowi. Pomimo tego, że byłem przewodniczącym komisji, która dokonała wyboru Mirosława Makarewicza na stanowisko dyrektora

W Popiera pan jego działanie, polegające na stawianiu na inwestycje w obecnej sytuacji szpitala?

Inwestycje zdecydowanie tak, pod warunkiem że one doprowadzą do zbilansowania finansów w szpitalu. Nie można doprowadzić do sytuacji takiej, w której szpital jest przeinwestowany i nie ma środków finansowych na utrzymanie tych inwestycji. Wolałbym, żebyśmy większą energię przyłożyli do tego, by szpital był w stanie pokryć koszty bieżące. W tej chwili szpital nie ma na to pieniędzy. Nie wystarczą na to środki własne czy środki z Narodowego Funduszu Zdrowia w ramach kontraktu.

W Przekonały pana argumenty dyrektora Makarewicza, które wymieniał podczas wrześniowej sesji?

Na razie nie. Ale trzymam za niego kciuki. Nie jestem osobą, z którą się cały czas trzeba zgadzać. Lubię twórcze dyskusje i mam nadzieję, że tak będą wyglądały zarówno posiedzenia Zarządu Powiatu, jak i współpraca z poszczególnymi kierownikami jednostek organizacyjnych. To, że ja się z czymś nie zgadzam, nie znaczy, że kogoś skreślam. Wskazuję pewne elementy i wymagam skupienia się na tym, co jest najważniejsze.

W Co z pańskim stanowiskiem w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, gdzie dotychczas był Pan zastępcą dyrektora w Departamencie Środowiska i Zasobów Naturalnych?

To będzie decyzja pana marszałka, nie chcę się wypowiadać na ten temat.

W Jak wyglądają początki nowego starosty? Od wtorku praca w urzędzie od samego rana?

Pracownikiem Starostwa Powiatowego w Lubartowie zostałem w momencie wyboru na stanowisko starosty. Początek pracy to przede wszystkim spotkanie z kierownikami poszczególnych wydziałów i oddziałów, omówienie warunków współpracy oraz spotkanie, choćby na krótko, ze wszystkimi pracownikami. By przedstawić moją strategię i moją wizję funkcjonowania urzędu. A moja wizja funkcjonowania urzędu to jest taka, że mieszkaniec jest najważniejszy. To jest mój pracodawca.

W Czy w tej wizji są jakieś zmiany personalne w Starostwie Powiatowym?

Na razie się do tego nie odniosę. Na pewno trzeba będzie przyjrzeć się temu, jak funkcjonują poszczególne jednostki i dopiero wtedy będzie czas na podjęcie jakiejś decyzji.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl d566dfd049

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

CO, GDZIE, KIEDY?

Kalendarium gminnych wydarzeń

PAŹ 18 wt. Sesja sołtysów w Cycowie. W programie: omówienie realizacji budżetu gminy i stopnia realizacji funduszu sołeckiego oraz konsultacje projektu uchwały dotyczącej wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie gminy Cyców.

PAŹ 19 śr. Sesja Rady Gminy w Puchaczowie. W porządku obrad m.in. podjęcie uchwał w sprawie zmiany budżetu na br., przyjęcia dokumentu „Program rozwoju gminy na lata 2021-2027 z perspektywą do roku 2035", przystąpienie do sporządzenia Gminnego Programy Rewitalizacji gm. Puchaczów do roku 2030, ustalenie regulaminu wynagradzania nauczycieli, wyrażenie zgody na zakup przez gminę działki z przepompownią ścieków w Starej Wsi oraz działki w Brzezinach pod budowę ujęcia wody ze stacją uzdatniania i infrastrukturą drogową.

PAŹ 21 pt. Sesja Rady Gminy w Cycowie. W porządku obrad m.in. informacje z wykonania budżetu i planu finansowego samorządowych instytucji kultury za I półrocze br., rozpatrzenie i podjęcie uchwał w sprawie ustalenia regulaminu wynagradzania nauczycieli, określenia średniej ceny jednostek paliwa na rok szkolny 2022/2023, regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków, wyrażenia zgody na przystąpienie gminy do „Łęczyńskiego Klastra Energii" i negatywnego rozpatrzenia petycji odnośnie utworzenia młodzieżowej rady gminy.

PAŹ 26 śr. Gminny Dzień Seniora w Puchaczowie odbędzie się w Gminnym Ośrodku Kultury o godz. 11. W programie spotkania rozstrzygnięcie ogłoszonych konkursów, występy artystyczne, część edukacyjna i koncert Łukasza Jemioły. Urząd Gminy zaprasza - wstęp wolny.

PAŹ 29 sob. O godz. 17 w stylowych wnętrzach Dworu Lachertów, czyli w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach wystąpi Katarzyna „KAHER" Zawadzka, wokalistka, gitarzystka i autorka piosenek. Wstęp na koncert - bezpłatny.

jch

W czterech kategoriach trzy pierwsze miejsca zajęli biegacze ze Szkoły Podstawowej w Cycowie

Cyców powiatową stolicą przełajów

Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią 5 października odbyły się w Cycowie Powiatowe Igrzyska Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Sztafetowych Biegach Przełajowych pod patronatem starosty łęczyńskiego.

Fot. Paweł Enskajt

W Powiatowych Igrzyskach Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Sztafetowych Biegach Przełajowych rozegranych na boiskach LKS „Błękit" wystartowało 150 zawodników z 19 najlepszych drużyn wyłonionych w kwalifikacjach gminnych

W zawodach rozegranych na boiskach LKS „Błękit" wystartowało 150 zawodników z 19 najlepszych drużyn wyłonionych w kwalifikacjach gminnych. Zawody przeprowadzono w ramach Wojewódzkiego Kalendarza Imprez Sportowych Lubelskiego SZS. Organizatorem igrzysk byli nauczyciele wychowania fizycznego: Joanna Nowaczek, Justyna Chaciewicz, Tomasz Oziemczuk, Zbigniew Pasternak oraz UKS „Amator" działający przy Szkole Podstawowej w Cycowie. Puchary, dyplomy i medale ufundował starosta łęczyński.

Klasyfikacja generalna szkół

Igrzyska Dzieci w kategorii dziewcząt 6 x 800 m

I miejsce – SP Cyców, skład zespołu: Natalia Lamut, Oliwia Zarzycka, Aleksandra Krępacka, Ewa Matuszak, Julia Małecka, Anna Koniszewska, Julia Okoń, Aleksandra Włodek – opiekun Justyna Chaciewicz

II - SP Ludwin, op. Grzegorz Sajnaj

III - SP Ostrówek, op. Marta Stefańska

IV - SP Spiczyn, op. Tomasz Żuraw

V - SP Nr 2 Łęczna, op. Mirosław Tarkowski

Igrzyska Dzieci w kategorii chłopców 6 x 1000 m

I – SP Nr 2 Łęczna, skład zespołu: Igor Bałaszek, Bartosz Blacha, Kacper Broński, Kornel Kot, Łukasz Mazurkiewicz, Szymon Puła, Filip Wywrocki – op. Mirosław Tarkowski

II - SP Cyców, op. Tomasz Oziemczuk

III - SP Ludwin, op. Grzegorz Sajnaj

IV - SP Spiczyn, op. Tomasz Żuraw

V - SP Ostrówek, op. Marta Stefańska

Igrzyska Młodzieży Szkolnej w kategorii dziewcząt 6 x 800 m

I – SP Cyców, skład zespołu: Martyna Bąk, Laura Samojło, Emilia Osmoła, Magdalena Mańkowska, Weronika Giza, Maja Mitura, Maja Obara, Antonina Kwasowiec – op. Joanna Nowaczek

II - SP Spiczyn, op. Waldemar Czarski

III - SP Ostrówek, op. Marta Stefańska

IV - SP Ludwin, op. Grzegorz Sajnaj

Igrzyska Młodzieży Szkolnej w kategorii chłopców 6 x 1000 m

I – SP Cyców, skład zespołu: Gabriel Stopa, Szymon Dąber, Piotr Okoń, Ksawery Liborski, Bartek Ugarenko, Bartek Baranowski – op. Joanna Nowaczek

II - SP Nr 2 Łęczna, op. Mirosław Tarkowski

III - SP Zezulin, op. Monika Guz

IV - SP Ostrówek, op. Marta Stefańska

V - SP Spiczyn, op. Waldemar Czarski

Zespoły, które zajęły I i II miejsca, reprezentowały powiat w zawodach rejonowych w Chełmie, rozegranych 11 października.

jch

Europejski Dzień Sportu w Szkole Podstawowej w Garbatówce

Ruszyli na szlaki - ich ulubiony sport jest taki

Fot. LUG Cyców

Uczniowie z Garbatówki świętowali bardzo aktywnie

Mottem dnia było: „Rowerowa będzie droga, a dla nas aktywna przygoda. Ruszamy więc na szlaki, nasz ulubiony sport jest taki".

Plan dnia wypełniony był po brzegi. Jak relacjonuje Beata Galewska ze Szkoły Podstawowej w Garbatówce, na program obchodów Europejskiego Dnia Sportu składały się: - Wspólna rozgrzewka ogólnorozwojowa przy muzyce współczesnej i nie tylko z elementami fitnessu i zumby w sali gimnastycznej, a następnie aktywność fizyczna w formie jazdy rowerem ścieżką rowerową szlakiem jezior Poleskiego Parku Narodowego.

Dalej wylicza ćwiczenia kształtujące odpowiednie partie mięśniowe, doskonalące koordynację, równowagę, zwinność, gibkość oraz skoczność uczniów na przyrządach gimnastycznych w parku linowym i na otwartej siłowni w Urszulinie. Następnie przejazd ścieżką rowerową kolejną trasą Poleskiego Parku Narodowego z przerwą na posiłek i zabawy integrujące grupę oraz wprowadzające elementy współzawodnictwa i współdziałania nad jeziorem Sumin, po czym powrót pod szkołę rowerami.

Fot. LUG Cyców

Równowagę i zwinność uczniowie doskonalili na przyrządach gimnastycznych w parku linowym i na otwartej siłowni w Urszulinie

Fot. LUG Cyców

Europejski Dzień Sportu w Szkole Podstawowej w Garbatówce

Fot. LUG Cyców

Uczestnicy rajdu szlakiem jezior Poleskiego Parku Narodowego

- Nasza wspólna wyprawa dała wiele pozytywnej energii i wiarę w możliwości naszego ciała, ogrom satysfakcji z aktywnie spędzonego czasu w gronie kolegów i koleżanek, a także umocniła w przekonaniu, że ruch jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania organizmu pod względem fizycznym i umysłowym - podsumowuje Beata Galewska.

jch

LEC

eprasa.pl d566dfd049

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Wojewoda wzywa Radę Gminy Ludwin do wygaszenia mandatu przewodniczącego Szymańskiego

Jajka, polędwica i ser pogrążą wieloletniego przewodniczącego Rady Gminy Ludwin?

Zdaniem Lecha Sprawki doszło do złamania przepisów ograniczających działalność gospodarczą radnego. Wojewoda wzywa do wygaszenia mandatu przewodniczącego, który pełni tę funkcję nieprzerwanie od 20 lat.

Przypomnijmy, że Fundacja Wolności z Lublina dotarła do faktur wystawionych gminie Ludwin przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska" w Ludwinie, której prezesem jest Wojciech Szymański, jednocześnie przewodniczący Rady Gminy Ludwin.

Faktury wystawione w marcu i kwietniu br. opiewają na łączną kwotę 11,494 tys. zł. Gmina kupowała w GS-ie głównie artykuły spożywcze. Faktura z najwyższą kwotą jest dowodem zakupu artykułów spożywczych za 1531,31 zł (m.in. 22 jajka, ponad 11 kg sera białego, 2,3 kg polędwicy). Inne opiewają na kilkaset lub na nieco ponad tysiąc zł.

Problem w tym, że zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym radny nie może prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy.

Dlatego w marcu br. Fundacja Wolności wezwała Radę Gminy Ludwin do podjęcia uchwały o stwierdzeniu wygaszenia mandatu Szymańskiego.

Sprawa trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która odrzuciła wniosek fundacji, o czym poinformował na ostatniej sesji we wtorek, 28 czerwca przewodniczący tej komisji, Karol Żuk.

Zdrowy rozsądek czy prawo?

- Oprócz litery prawa istnieje jeszcze zdrowy rozsądek i jeśli my go stracimy, to litera prawa nas też nie uratuje – stwierdził Żuk.

Co innego jednak uznał wojewoda lubelski Lech Sprawka, który po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego stwierdził, że w gminie Ludwin rzeczywiście doszło do naruszenia zakazu wynikającego z poniższego przepisu Ustawy o samorządzie gminnym:

„Radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności".

Dlatego w poniedziałek, 10 października wojewoda wezwał Radę Gminy Ludwin do podjęcia uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Wojciecha Szymańskiego.

Szymański: Nie wiedziałem

Funkcję przewodniczącego rady pełni on nieprzerwanie od 2002 roku.

- Przede wszystkim nie wiedziałem, że ktoś z gminy w ogóle dokonywał w sklepach spółdzielni zakupów. Po drugie, jeśli pracownicy porównywali ceny i widzieli, że w spółdzielni są bardzo dobre, to dlaczego mieliby przepłacać? – bronił się w rozmowie ze „Wspólnotą" przewodniczący Wojciech Szymański.

I dodał: - Fundacja mnie zaskoczyła, jednym wnioskiem skreśliła mój cały dorobek. Czuję się upokorzony.

Kamil Kulig

Fot.Kamil Kulig

Pani dyrektor pasowała dzieci na uczniów wielkim ołówkiem

Fot.SP Łańcuchów

Ślubowanie nowych uczniów odbyło się na akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej

Fot.SP Łańcuchów

Fot.SP Łańcuchów

Zaczarowany ołówek zamienił każde dziecko w prawdziwego ucznia

Dyrektor Jolanta Wójcik poprzez dotknięcie ogromnym, zaczarowanym ołówkiem ramienia każdego dziecka zamienia go w prawdziwego ucznia.

Na początku były piosenki i wiersze. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Łańcuchowie złożyli wszystkim pracownikom szkoły życzenia.

Dyrektor szkoły Jolanta Wójcik podziękowała nauczycielom i innym pracownikom placówki za trud wkładany w nauczanie i wychowanie oraz złożyła życzenia nieustającej satysfakcji, entuzjazmu, aktywności i radości z osiągnięć w pracy zawodowej, a także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Fot.SP Łańcuchów

Rodzice i nauczyciele obejrzeli część artystyczną w wykonaniu uczniów

Następnie uczniowie klasy pierwszej zaprezentowali się przed zebraną publicznością. Po swoim występie w obecności pani dyrektor, rodziców, nauczycieli i uczniów ślubowali być godnymi Polakami i wzorowymi uczniami. W ten sposób oficjalnie przyjęci zostali do grona uczniów naszej szkoły.

Największym przeżyciem dla dzieci był moment pasowania. Dyrektor Jolanta Wójcik poprzez dotknięcie ogromnym, zaczarowanym ołówkiem ramienia każdego dziecka zamieniała go w prawdziwego ucznia. Na koniec uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominek.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl d566dfd049

Antoni Pasieczny: Nikt nie walczy o stołki, walczymy o uratowanie ściany i przywrócenie wydobycia do normalnego poziomu

Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Bogdance odniósł do zarzutów postawionych przez senatora Polski 2050 Jacka Burego na konferencji prasowej, która odbyła się w ubiegły wtorek na terenie kopalni. Szerzej piszemy o niej na s. 4. Poniżej stanowisko Antoniego Pasiecznego:

- Odnoszę wrażenie, że Panu Senatorowi zostały przekazane pewne narracje nie koniecznie w dobrej wierze. Z wypowiedzi Pana Burego można odnieść wrażenie, że toczą się w naszej Spółce jakieś wewnętrzne boje o stanowiska. Nic takiego się nie dzieje, oczywiście Zarząd dokonał kilku zmian na kluczowych stanowiskach, do czego ma prawo. Być może osoby, których dotknęły zmiany, bądź ktoś inny przekazał taki zniekształcony obraz Panu Senatorowi. Nasza Firma jest teraz w trudnej sytuacji, wszyscy wiedzą o problemie z unieruchomioną ścianą.

Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Bogdance

Fot. Jolanta Chwałczyk

Zarząd Spółki postanowił, że rozwiązaniem tego problemu zajmie się zespół, którego pracami pokieruje powołana przez Zarząd osoba. Roztrząsanie, czy ktoś należy, czy należał do tego, czy innego związku zawodowego, jest niepoważne.

Staram się zrozumieć postawę osób, które w taki sposób próbują wpłynąć bądź zablokować potrzebne zmian. Zapewne taki jest powód, próby zmanipulowania Pana Senatora. Nie wiem, jakie przesłanki nimi kierują, ale na pewno nie jest to troska o Spółkę, a o własne partykularne interesy. Opieranie swojej wiedzy na jednostronnym przekazie prowadzi zazwyczaj do błędnej oceny danej sytuacji bądź osoby. Proponuję, aby Pan Senator spotkał się z przedstawicielami związków zawodowych naszej Spółki. Szczera rozmowa w szerokim gronie pozwoli na pełniejsze poznanie realiów, w jakich funkcjonuje Bogdanka.

Jeszcze raz podkreślam - nikt nie walczy o stołki, walczymy o uratowanie ściany i przywrócenie wydobycia do normalnego poziomu.

Jeśli mówimy o wyborach do RN Grupy ENEA S.A., ze strony pracowników mamy trzy miejsca. W ubiegłej kadencji wystawiono czterech kandydatów w tym 3 osoby wskazane przez związki zawodowe.

W ostatnich wyborach każdy ze związków wystawił swojego przedstawiciela, więc w pierwszej turze było siedmiu kandydatów. Największą liczbę głosów w grupie ENEA otrzymali przedstawiciele Solidarności i weszli w skład RN.

Dla przypomnienia dodam jeszcze, że Konstytucja RP, ta, na którą tak bardzo lubią się powoływać członkowie partii Pana Senatora z Panem Hołownią na czele, daje obywatelom pewne prawa. Fragment tejże Konstytucji;

„Art. 32.

1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.

2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny.

Art. 59.

1. Zapewnia się wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, organizacjach społeczno-zawodowych rolników oraz w organizacjach pracodawców."

Kamil Kulig

Będą biegać i morsować dla Czarka

Rodzice Czarusia Tarki z Ciechanek wciąż poszukują ośrodka, który podjąłby się leczenia ich chorego onkologicznie synka. Tymczasem grupy Łęczna Biega i Łęczyńskie Morsy z Corsą szykują imprezy, w czasie których zbierane będą środki na leczenie ośmiolatka.

Bieg dla Czarka rozpocznie się o godz. 11 w sobotę, 29 października w Parku Podzamcze.

Opłata startowa wynosi co najmniej 30 zł w przypadku dorosłego uczestnika i 20 zł za dziecko. Dochód z opłat będzie w całości przeznaczony na leczenie Czarka Tarki (opłaty dokonywane będą przy odbiorze pakietu startowego).

Dorośli biegną na dystansie trzech kilometrów, dzieci stosownie do wieku. Więcej informacji o biegu i zapisach znajdziecie na stronie Facebookowej grupy Łęczna Biega.

Z kolei Łęczyńskie Morsy z Corsy tego samego dnia (w sobotę, 29 października o godz. 16) nad jeziorem Piaseczno (plaża Kaniwola) organizują otwarcie sezonu morsowego 2022/2023 i również podczas tej imprezy zbierane będą środki na leczenia Czarusia Tarki.

Fot. Z archiwum rodziny

POMÓŻ CZARUSIOWI

Zbiórka pieniędzy na leczenie Czarka prowadzona jest na stronie Fundacji Siepomaga, pod nazwą „8-letni Czaruś ma w głowie guza! Potrzebna pilna pomoc". Chłopca można wspierać także poprzez licytacje na utworzonej grupie na Facebooku „Licytacje dla Czarusia Tarki"

Walczy z guzem mózgu

Przypomnijmy: Czarek Tarka z Ciechanek koło Łęcznej walczy z guzem mózgu od początku tego roku. Choroba odmieniła życie chłopca, skazując go na szpital, badania, operacje, chemioterapie. Choremu onkologicznie chłopcu można pomóc zasilając jego konto na portalu Siepomaga.pl. A w rozpropagowaniu akcji pomaga internetowy czelendż #ZałogaCzarusia.

- Od połowy czerwca nasz syneczek był poddawany naświetlaniom przez 31 dni. Po zakończonym leczeniu zrobiono badanie rezonansem, który wykazał, że kuracja nie przyniosła oczekiwanych efektów. Dlatego zmuszeni jesteśmy szukać pomocy poza granicami kraju (...). Przyszedł czas, kiedy musimy prosić o pomoc finansową dla naszego kochanego syna - napisali rodzice na stronie zbiórki, która rozpoczęła się na platformie siepomaga.pl.

Rodzice proszą o pomoc w szukaniu szpitala

Na koncie zbiórki jest obecnie ponad 160 tys. zł. Jest to jednak kwota szacunkowa, ponieważ nadal rodzice szukają zagranicznego ośrodka, który podjąłby się leczenia tego typu guza mózgu. Wtedy dany szpital wyceni leczenie, które zwykle wiąże się z ogromnymi nakładami finansowymi.

Rodzice proszą też o kontakt wszelkie osoby, które mają doświadczenie w poszukiwaniu takiego ośrodka (można z nimi skontaktować się za pośrednictwem administratora grupy na Facebooku - „Licytacje dla Czarusia Tarki").

Kamil Kulig

Starosta nagrodził dziewięciu nauczycieli

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Nagrodzeni nauczyciele (z dyplomami w rękach), dyrektorzy i pracownicy łęczyńskiego starostwa

Uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbyła się w ubiegły piątek, 14 października w auli Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Wicestarosta Łęczyński Michał Pelczarski wręczył listy gratulacyjne nauczycielom i pedagogom, którzy mogą pochwalić się sukcesami w pracy dydaktyczno–wychowawczej. Nagrody i gratulacje otrzymało dziewięciu pedagogów ze szkół i placówek oświatowych prowadzonych przez powiat.

Nagrody otrzymali:

Magdalena Majewska – Ośrodek Rewalidacyjno–Wychowawczy w Łęcznej
Ewa Stefańska – Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej
Kamil Grabowski – Zespół Szkół Górniczych w Łęcznej
Małgorzata Sałyga – Zespół Szkół w Ludwinie
Wioletta Sadowska – Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Podgłębokiem
Agnieszka Lipińska – Zespół Szkół Nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie
Małgorzata Zarzycka – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Łęcznej
Mirosław Włodarczyk – Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach
Kinga Kowalska – Przedszkole Specjalne w Ludwinie

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl d566dfd049